

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

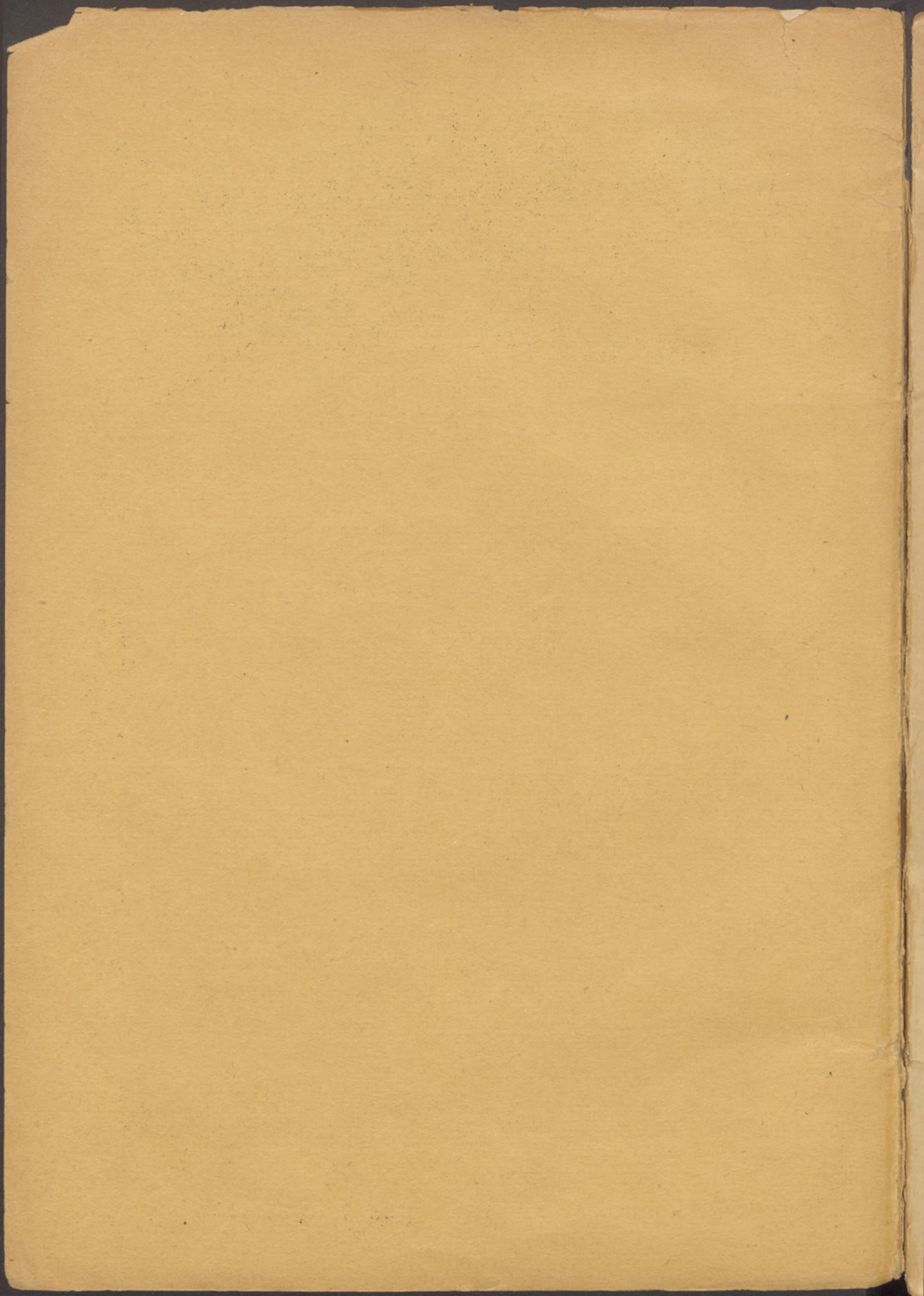
313158



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**1
PUŁK PIECHÓTY
LEGIONÓW**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
1-GO PUŁKU
PIECHOTY LEGJONÓW

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN STEFAN POMARAŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 3 1

I SERJA
ZARYSU HISTORJI WOJENNEJ
158-iu pułków polskich

jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej wynosi
90 złotych (po 10 zł. miesięcznie). Cena
pojedynczej historii pułkowej 90 groszy.



313158

Pierwszym nie tylko z nazwy, lecz i z faktu starszeństwa pułkiem wojska polskiego, jest 1-y pułk piechoty Legionów. Z niego bezpośrednio powstały bratnie legjonowe pułki 5-y i 7-y, które tak słusznie szukają swego początku w historycznych chwilach sierpniowych 1914 roku; on też dał wielu wybitnych oficerów innym, tworzącym się później pułkom Legionów. To też bez przesady można powiedzieć, że stał się on kadrowym dla odrodzonego Wojska Polskiego, które na swych barkach wynieśli z zamętu wojny światowej strzelcy-legjoniści.

Lecz i z innego powodu 1-y pułk piechoty Legionów ma prawo do dumy wyjątkowej: jego bezpośrednim twórcą, jego następnie pierwszym dowódcą był późniejszy Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski. Tym zaszczytem nie może pochlubić się żaden inny pułk Wojska Polskiego.

WALKA ZBROJNA O WOLNOŚĆ W LATACH 1905—1906.

Jak powstał pierwszy pułk piechoty Legionów?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba cofnąć się nieco wstecz do przedwojennego okresu lat kilkunastu, kiedy ludzie, którym przyszło w udziale następnie odegrać doniosłą rolę w dziejach Polski, skupiający się wówczas dookoła Józefa Piłsudskiego — wtedy wybitnego działacza niepodległościowego — zdecydowali się powołać do życia spiskową organizację, mającą na celu walkę orężną o niepodległość narodu. Właśnie na dziesięć lat przed wojną światową, korzystając z zamętu w Królestwie Polskiem i Rosji, wywołanego wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej, Józef Piłsudski rzucił hasło walki zbrojnej o wolność. Posiadając do dyspozycji zastępy ofiarnych działaczy z szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej, roz-

począł on nierówną walkę. Miała ona być narazie wymownym protestem przeciwko mobilizacji na wojnę z daleką Japonją, a jednocześnie miała stać się zarzewiem przygłuszonej po upadku powstania 1863/4 roku idei walki orężnej o byt państwowego narodu.

Walka „bojowców” Piłsudskiego, jaka rozegrała się na terenie zaboru rosyjskiego w latach 1905 — 1907, nie przyniosła zwycięstwa: dała wszakże narodowi jedno więcej doświadczenie: okazało się, że walczyć z zaborcą — zwłaszcza w tak sprzyjających okolicznościach — nie tylko powinno się, lecz i można. Po upadku tej walki, liczni rozbitkowie, jacy uszli z życiem, znaleźli się przeważnie na terenie zaboru austriackiego, tak zwanej Galicji, gdzie w swobodniejszych nieco politycznych warunkach mogli nadal prowadzić rozpoczęte dzieło.

PRACE ORGANIZACYJNE PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

Józef Piłsudski z gronem oddanych sobie ludzi podjął wtedy pracę, która mogła wydać się ponad ich siły. Wiedząc, że prędzej czy później dojdzie do ostatecznej walki, zaczęli oni przygotowywać środki, niezbędne do podjęcia tej walki, a przede wszystkim gromadzić broń i organizować ludzi. Zwłaszcza ważne było tworzenie ram i podstaw dla przyszłej armji, a więc kadr oficerskich i podoficerskich. W tym celu Kazimierz Sosnkowski, uczeń, przyjaciel i najbliższy pomocnik Józefa Piłsudskiego, zakłada w 1918 roku z pośród dawnych członków Organizacji Bojowej „Związek Walki Czynnej”, który ogarnia przede wszystkim samą Organizację Bojową, a następnie samorządne o wojskowo-niepodległościowym charakterze podobne poczynania: organizację „Nieprzejeźdźnych” i związek „Odrodzenia”.

Związek Walki Czynnej staje się wkrótce silną organizacją spiskową. Zarówno on, jak i powstała wkrótce potem pokrewna mu organizacja „Armji Polskiej”, niebawem ujawniają się na terenie zaboru austriackiego oraz poza granicami Rosji i Niemiec w legalnych stowarzyszeniach Związków i Drużyn Strzeleckich. Rozszerzają one swe wpływy z żywiołową wprost siłą, ogarniając coraz liczniejsze rzesze młodzieży, chłopów i robotników we wszystkich trzech zaborach: w austriackim jawnie, w rosyjskim i pruskim tajnie. Szczególnie rok 1912, w którym bar-

dzo poważnie zarysował się bliski zatarg austriacko-rosyjski, w życiu tych organizacji zaważył radykalnie, gdyż już oficjalnie na czele ruchu strzeleckiego stanął Józef Piłsudski — nieustrudzony szermierz walki zbrojnej, wysuwany przez żywioły niepodległościowe polskie na Wodza Naczelnego przyszłego powstania.

Od Autora: Historia wojenna 1-go pułku piechoty legionów w poniższym zarysie została potraktowana nierównomiernie. Część pierwszą, obejmującą czasy Wojny Światowej od 1914 do 1918 roku, ująłem całkiem ogólnie, podczas gdy w części drugiej, przedstawiającej wojnę polsko-rosyjską 1919—1920 roku, dałem szczegółowsze opisy działań wojennych i stoczonych bojów. Kiedy 1-y pułk w latach 1919 i 1920 kreślił czynami swemi pełne chwały karty historii własnej w ramach potężnych armij Wojska Polskiego, — to 1-y pułk z czasów Wojny Światowej, choć idący często samotrzeć, przerasta znacznie swoje własne dzieje, utożsamiając je z historją narodu i dziejami walk o wyzwolenie Ojczyzny. To też w krótkiej i popularnej historii pułkowej mogłem zaledwie zdobyć się na zwięzły szkic owego brzemiennego w skutkach i znaczeniu okresu 1914—1918, wskazując jedynie na najdonioślejsze momenty w dziejach pułku, stanowiące godną największego kultu tradycję.

C Z Ę Ś Ć I.

W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ.

KOMPANJA KADROWA.

Kiedy lato 1914 roku przyniosło upragnioną chwilę wybuchu wojny, która skłóciła ostatecznie zaborców Polski, rozrywając ich jednolity dotąd front przeciwpolski, Piłsudski nie wahał się ani chwili. Jako Komendant Główny polskich sił zbrojnych ogłosił mobilizację połączonych pod jego komendą Związków i Drużyn Strzeleckich, organizując szybko czołowe oddziały armji powstańczej, gotowe do walki. Z owych, zmobilizowanych w ostatnich dniach lipca i pierwszych sierpnia tego pamiętnego roku oddziałów, powstały kompanje i bataljony, które niebawem miały stać się 1-ym pułkiem piechoty.

Z kompanij tych jedną, przeważnie z pośród królewaków, przybyłych na letnie kursa instruktorskie Związków i Drużyn Strzeleckich, zorganizował osobiście Komendant Piłsudski w dniu 3 sierpnia, dając jej miano „Pierwszej Kadrowej”. Organizacja ta odbyła się o godzinie 18 w tak zwanych Oleandrach — ogrodzie krakowskim, przeznaczonym na koncentrację strzelców. Komendant, ustawivszy wtedy naprzeciw siebie w dwuszeregu dwa oddziały Drużyn i Związków po 75 ludzi każdy, wygłosił do nich przemówienie, zwane potem pierwszym Jego rozkazem dziennym:

„Chłopcy! Niema Drużyn, niema Związków — jest jedno Wojsko Polskie! Koniec smarom! Z dniem dzisiejszym wspólnie wypomniadamy wojnę Moskwie. Odtąd wszyscy jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie odznaki grup. Jedyntym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały! Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze darne oznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzu polskich panować. Niech strzelcy przypną do

czapek blachy drużyniaków, a oddadzą im swoje orzelki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie — mam nadzieję — zniknie najłżejszy cień różnicy między wami!”

Po zamienieniu znaczków organizacyjnych Komendant ustawił wszystkich w jeden szereg i podzielił na cztery plutony; jako dowódców plutonu wywołał Stanisława Bukackiego-Burhardta, Jana Kruka-Kruszewskiego, Henryka Kroka-Paszkowskiego i Kazimierza Herwina-Piątkę, wyznaczając im przez losowanie plutony, a na dowódcę całej kompanji wyznaczył Tadeusza Kasprzyckiego, od którego odebrał raport. Do zorganizowanej w ten sposób kompanji przemówił jeszcze krótko:

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestapicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinać się ma przyszła armja polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanję!”

DZIAŁANIA WOJENNE. KAMPANJA KIELECKA.

MARSZ NA KIELCE.

Kompanja Kadrowa, uzbrojona w doborową broń¹⁾ nowego systemu, świtem dnia 6 sierpnia zaalarmowana i pożegnana osobiście przez Komendanta, wyruszyła z Krakowa ku granicy rosyjskiej, poprzedzona patroliem kawaleryjskim Beliny-Prażmowskiego, który już od kilku dni przeprowadzał zwiady pogranicza. O godzinie 9 minut 45 przeszła Kadrówka granicę austriacko-rosyjską, burząc słup graniczny zaborców i zatrzymując się na pierwszy postój w Michałowicach. Przed wieczorem stanęła w Słomnikach, gdzie przenocowała, aby nazajutrz podążyć do Miechowa, do którego przybyła zaraz po południu.

Po wyruszeniu z Krakowa Kadrówki Komendant Główny Józef Piłsudski wydał następującą odezwę do narodu:

¹⁾ Zakupioną przedtem ze składek strzeleckich.

„Polacy! Wybila godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą, sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę oręża. Kadry armji polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedyne go gospodarza — Ludu Polskiego, który ją swą prawicą użyźnił i rozbogacił... Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju...”

Tymczasem Kadrówka w Miechowie, dokąd przybył Komendant Piłsudski, oczekiwała cały dzień na dalsze oddziały strzeleckie, które pod dowództwem Norwida-Neugebauera stanęły tu przed wieczorem 8 sierpnia. Z oddziałów tych utworzono następnie dwie kompanje pod dowództwem: Zosika-Tessary i Scewoli-Wieczorkiewicza. Nazajutrz Kadrówka pod dowództwem Herwina-Piątka, bowiem Kasprzycki powołany został do Sztabu, ruszyła dalej ku Kielcom. Doszedłszy do Książa Wielkiego, siadła na przygotowane tam podwozy i przed wieczorem przybyła do Jędrzejowa, zajętego już przez konny oddział Beliny. Po noclegu znów cały dzień kwaterowano, oczekując na przybycie kompanij Tessary i Wieczorkiewicza i dopiero 11 sierpnia — już w trzy kompanje — wymaszerowano, a po przejściu Nidy i zajęciu Chęcin zabiwakowano pod Słowikiem. Wreszeie 12 sierpnia strzelcy z Komendantem Piłsudskim na czele ruszyli ku Kielcom, do których wkroczyli triumfalnie o godzinie 13, zajmując dworzec kolejowy. Tutaj kompanje te oraz oddziały jazdy Beliny-Prażmowskiego i Dunina-Wąsowicza stoczyły pierwszy bój z wojskiem rosyjskiem, dotąd bowiem tylko patrole konne miały utarczki z podjazdami kozackimi.

Pierwsze boje strzelców Józefa Piłsudskiego. — Bój kielecki rozpoczął się tegoż 12 sierpnia przed wieczorem. Wojsko rosyjskie (14-a dywizja kawalerji Nowikowa z konną artylerją), wycofawszy się pod Suchedniów do lasów na północny-wschód od Kielc, z jednej strony rozpoczęło natarcie na miasto dwoma szwadronami huzarów i ułanów z karabinami maszynowemi; przytem samochodem, uzbrojonym w karabin maszynowy, dokonano niefortunnej próby zaskoczenia strzelców przed dworcem kolejowym. Z drugiej strony okrężnym marszem chciano strzelców odciąć od podstaw i rezerw, ciągnących pośpiesznie z Miechowa. W mieście Rosjanie ponieśli porażkę i, unosząc rannych (w tem 3 oficerów), zbiegli w stronę swych sił głównych. Nie niepokojeni już dnia tego strzelcy obsadzili dworzec kolejowy

oraz wzgórze za nim leżące, tak zwaną Karczówkę i folwark Czarnowo. Jednocześnie Komendant Piłsudski rozkazał, znajdującym się w marszu z Jędrzejowa, dalszym kompanjom strzeleckim ciągnąć czempredzej do Kielc na pomoc.

Całą noc strzelcy spędzili w Czarnowie w ostrem pogotowiu, patrolując okolicę i ubezpieczając się dookoła; tymczasem przed świtem Rosjanie otworzyli na folwark ogień artylerji, zmuszając ich do odwrotu ku Chęcinom ze stratą 2 poległych¹⁾ i paru rannych. W Chęcinach już spotkano 4 kompanje, prowadzone przez Wyrwę-Furgalskiego, który osłonił dalszy odwrót nad Nidę, nad którą stoczono nową walkę tym razem szczęśliwszą.

Tutaj — pod wsią Brzegi kompanja Kadrowa wraz z kompanjami Tessary i Wieczorkiewicza oddane zostały jako bataljon pod dowództwo Śmigłego-Rydza, późniejszego dowódcy 1-go pułku piechoty, oficera wybitnych zalet, który potrafił zjednać sobie serca żołnierzy, jak mało który z naszych wodzów. Z pod Brzegów i Chęcin strzelcy już w 5 bataljonów, bowiem nadciągnęły również trzy bataljony, prowadzone przez Rysia-Trojanowskiego, ruszyli znowu we wspólnej z wojskiem austriackim operacji na Kielce, tym razem okrążając je od zachodu i północy na Bolmin, Rykoszyn, Miedzianą Górę do Tumlina.

Dalsze prace organizacyjne strzelców i powrót do Kielc. — Po drodze w Rykoszynie Komendant Piłsudski dokonał ostatecznie organizacji strzelców, dzieląc ich na 5 bataljonów piechoty po 4 kompanje każdy i 2 plutony jazdy. Dowódcami bataljonów zostali: I — Żegota-Januszajtis, II — Norwid-Neugebauer, III — w skład którego weszły te kompanje, które pierwsze wyruszyły z Krakowa i zajęły Kielce — Śmigły-Rydz, IV — Wyrwa-Furgalski, V — Karaszewicz-Tokarzewski; dowódcami oddziałów jazdy zostali Belina-Prażmowski i Dunin-Wąsowicz. Z Tumlina bataljony strzeleckie zostały ściągnięte do Kielc, gdzie miały dłuższy czas spędzić na szkoleniu i organizacji.

Powstanie Legionów Polskich i 1-go pułku piechoty. — W tym czasie zaszły wypadki przełomowego znaczenia. Strzelcy, którzy dotychczas byli zależni tylko od swego Komendanta Głównego, musieli ze względów politycznych uznać zwierzchnictwo władz wojskowych austriackich. Józef Piłsudski pod grozą rozbrowienia, a za cenę zagwarantowanej odrębności wojskowej zgodził się na formę Legionów Polskich przy armji austriacko-

¹⁾ Obaj nieznanego nazwiska.

węgierskiej. Decyzję tą ogłosił on strzelcom w pięknym swym rozkazie dziennym z dnia 22 sierpnia:

„Żołnierze! Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzyj, bez możliwości jednolitego i silnego postępowania. Koniecznem było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny. Wystąpiliśmy jako garstka. W Kielcach i pod Brzegami wstrzymaliśmy przemoc odwiecznego wroga, zasłaniając sobą to, co już było wolne od stopy najeźdźcy. Obecnie naród budzić się zaczyna i nie chce nas zostawić samotnymi tak, jak byliśmy dotychczas. W Krakowie zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy ze wszystkich stronnictw polskich, który za zgodą austro-węgierskiej monarchji ma wystawić Legjony Polskie do walki z Rosją. Po porozumieniu się z tajnym Rządem w Warszawie zgłosiłem w swoim i waszem imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zaperonijającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie. Według umowy, zawartej między Naczelnym Komitetem Narodowym a dowódcą naczelnym armji austriackiej, oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legjonów. Dziękuję wszystkim szarżom i żołnierzom za trudy i pracę dotąd uczynione i chcę wierzyć, że zapal i dyscyplina wojskowa, które dotąd wykazujecie, będą dostateczną siłą, by przyszłe Legjony natchnąć perwością zwycięstwa. Z miarą taką oddział nasz zejdzie na czas pierwszy z przednich wysuniętych linii bojowych, by dopełnić swej misji organizatorskiej“.

W Kielcach zatem — jak wspomniałem — strzelcy spędzili czas przeważnie na ćwiczeniach. Tutaj uregulowano gospodarke, tutaj z licznie napływających ochotników powstał nowy — VI bataljon Grudzińskiego-Pększyca, tutaj z tych 6 bataljonów i oddziału jazdy Beliny powstał ostatecznie 1-y pułk piechoty legjonów, który długo jeszcze nie przestał być formacją kadrową na szeroką skalę. Ogarnął on cały szereg przekraczających znacznie ramy pułku, a utworzonych przez Józefa Piłsudskiego z myślą o niezależnej i wielkiej armji polskiej organów, jak oddział wywiadowczy Jaworowskiego, oddział lotny Arciszewskiego, magazyny i warsztaty Moraczewskiego, a wreszcie komisariat cywilny Sokolnickiego, pomyślany jako surogat władzy polityczno-administracyjnej dla zajętych przez wojsko polskie terenów.

Dowódcą 1-go pułku został Józef Piłsudski w randze pułkownika, a jego zastępcą Kazimierz Sosnkowski w randze podpułkownika, wreszcie oficerami Sztabu zostali Julian Stachiewicz i Tadeusz Kasprzycki, lekarzem pułkowym Stanisław Ruppert, intendentem Aleksander Litwinowicz. Obsada bataljonów pozostała ta sama za wyjątkiem I, który — wobec wysłania Januszajtisa do Krakowa — objął Satyr-Fleszar. Poza tem odwołano do Krakowa cały oddział jazdy Dunina-Wąsowicza. Wszystkie liczne rezerwy strzeleckie, jakie zebrały się w Krakowie i innych miastach Galicji, weszły w skład organizowanych tam 2-go i 3-go pułków piechoty. W powyższym składzie przebył pułk parę kampanij, wykonał kilka świetnych i zaszczyt mu przynoszących operacyj, wziął udział w walkach, które okryły żołnierzy i ich Wodza dobrze zasłużoną sławą.

Boje nad Wisłą i Nidą. — Już pierwsze dni września zapowiadały jakieś niespodzianki. Wskutek ogólnej sytuacji wojennej zaszła możliwość ataku rosyjskiego. Załoga Kielc musiała przygotować na wszelki wypadek okopy oraz stracić wiele energii na patrolowanie okolic. Wreszcie 9 września otrzymano rozkaz wymarszu na południe w stronę Staszowa, a dnia następnego Kielce zostały po raz drugi opuszczone przez strzelców. Bataljon rekrucki Pększyca odjechał pociągiem do Wadowic za Kraków, a pozostałe bataljony pułku, osłaniając odwrót wojsk austriackich, podążyły przez Chmielnik, Stopnicę, Pacanów, przeszły Wisłę i znalazły się w Szczuczynie. Tutaj oczekiwała je kompanja saperów pod dowództwem Dąbkowskiego, oraz nadeszły dla całego pułku karabiny nowoczesnego systemu Mannlichera, bowiem dotąd posiadała je tylko jazda i Kadrówka, reszta zaś pułku uzbrojona była jednostrzałowemi, dawno już wycofanemi karabinami Werndla.

Nad Wisłą pułk otrzymał ważne zadanie osłonięcia koncentracji armji austriacko-węgierskiej, która rozbita w Lubelskiem i Galicji Wschodniej za Wisłą i wpadającym tu do niej Dunajcem przegrupowywała się do nowego natarcia. Z zadania tego pułk wywiązał się świetnie. Przerwawszy się zaraz na północny brzeg Wisły, zajął Nowy Korczyn i przez 5 dni w szeregu wypadów i manewrów pozorował w różnych miejscach, na znacznie przewyższającym możliwości pułku odcinku atak poważniejszych sił. Stoczone wtedy potyczki i boje pod Borsową, Nowym Korczynem, Uciskowem, Grotnikami, Ostrowcami, Wiślicą, Winiarami, Ksanami, Czarkową, Szczytnikami.

Opatowcem — okupiono stratą wielu poległych i rannych, lecz zabezpieczono koncentrację całej armji austriackiej, przeznaczonej na nową ofensywę na Warszawę.

DZIAŁANIA NA DĘBLIN I WARSZAWĘ.

Marsz pod Dęblin. — W ofensywie tej, która osiągnęła znaczne powodzenie, dochodząc do Dęblina, a od zachodu i południa pod Warszawę, pułk wziął udział niepośledni. Zrazu od 28 września w marszu pod Dęblin pozostawał w odwodzie armji, otrzymując w drodze posiłki w sile bataljonu VI, który objął Herwin-Piątek, a jednocześnie wysyłając 13 października kawalerję wraz z II bataljonem Neugebauera przez Radom na Grójec pod Warszawę, zaś w 5 dni potem i IV bataljon Furgalskiego w tym samym kierunku. Bataljony te miały wejść do Warszawy zaraz po spodziewanem jej zajęciu.

Boje pod Anielinem i Laskami. — Tymczasem położenie uległo zasadniczej zmianie. Znaczne siły rosyjskie przeszły pod Dęblinem i Kozienicami Wisłę i uderzyły na Austriaków i Niemców w miejscu, gdzie najmniej się tego spodziewali. Ofensywa została złamana i nastąpił szybki odwrót na południe. Wtedy przyszła kolej na odwody, które, jak zwykle, musiały powstrzymać natarcie, by osłonić wycofanie się sił głównych. Wykonywując swoje zadanie, 1-y pułk przeprowadził szereg zwiadów bojowych, których dokonały bataljony: I — Żymierskiego i III — Rydza-Śmigłego, staczając potyczki pod Garbatką i Policznem, oraz VI — Herwina-Piątka pod Suską Wolą. Wreszcie od 21 października cały pułk wziął udział w pięciodniowej bitwie pod Anielinem i Laskami. W walkach tych pułk poniósł duże straty w zabitych i rannych (84). Między innymi polegli oficerowie Błażkiewicz i Michałowski-Wolski, a ranni zostali dowódcy bataljonów I — Zawisza-Żymierski i Grudziński-Pększyc, który po nim objął bataljon, oraz V — Karaszewicz-Tokarzewski, ponadto niżsi oficerowie: Tessaro, Bobrowski, Maciesza, Kołodziejczyk-Różycki, Szafran i Stański, a sam dowódca pułku, Komendant Piłsudski został kontuzjowany.

Odwrót pod Kraków i boje pod Brzechowem, Budami Michałowiskimi. — Choć w bitwie pod Laskami pułk odniósł taktyczne zwycięstwo, musiał wraz z całą armją i w jej tylnej straży cofać się na południe przez lasy i góry Świętokrzyskie pod Brzechów niedaleko Kielc, gdzie w dwudniowych walkach 2 i 3 listopada zatrzymał napór wroga, by następnie znów w marszu ku Kra-

kowowi osłaniać odwrót. Bataljonami po stratach pod Laskami dowodzili: I — Kuba-Bojarski, III — Śmigły-Rydz, IV — który wrócił z pod Grójca, stoczywszy w odwrocie krwawą bitwę pod Budami Michałowskiemi i Grabowem — Wyrwa-Furgalski, V — Sław-Zwierzynski, VI — Herwin-Piątek. W tym czasie II bataljon, który doszedł w forsownym marszu na Warszawę aż do Łowicza i Mszczonowa, odwrót swój dokonał wraz z armją niemiecką w ustawicznych walkach na zachód przez Kutno, Łęczycę do Warty, potem przez Kalisz i Ostrów wrócił do Krakowa.

Wywiad na Ulinę Małą do Krakowa. Bój pod Krzywopłotami. — Znalazszy się na południu Królestwa, Komendant Piłsudski pozostawia pod dowództwem majora Trojanowskiego dwa bataljony — IV i VI, a sam z resztą pułku (bataljony I, III, V i kawalerja) dokonał słynnego bojowego wywiadu na północ i przedarł się przez Wolbrom i Ulinę Małą do Krakowa, otaczanego coraz silniej pierścieniem korpusów rosyjskich. Pozostawione zaś bataljony stoczyły wraz z oddziałami austriackimi krwawą bitwę pod Krzywopłotami, trwającą od 16 do 19 listopada, w której poniosły ogromne straty w ludziach. Między innymi polegli oficerowie Medyński i Paderewski, ranny został dowódca całości major Trojanowski, oraz oficerowie: Ulrych, Grossek, Denocha, Zinth-Rzecki, Skwarczyński i Kotowicz. W bitwie tej wzięła udział również przydzielona do pułku baterja starych armatek, pod dowództwem Brzeziny.

KAMPANJA PODHALAŃSKA.

Boje pod Chyżówkami i Marcinkowicami. — Natomiast pułk, połączywszy się w Krakowie z II bataljonem, wysłany został do górskiej wsi Zawoi na kilkudniowy odpoczynek. Stąd 23 listopada ruszył znowu na front, rozpoczynając piękną swoją kampanję podhalańską, której zadaniem było odrzucić Rosjan, otaczających Kraków od wschodu i południa. W akcji tej pułk wyróżnił się parokrotnie, zwłaszcza w słynnym ataku na Chyżówki, w którym wziął do niewoli cały szwadron jazdy, oraz w potyczkach pod Jurkowem, Dobrą, Słopnicą, Beldem, Rdziostowem, w boju pod Marcinkowicami, gdzie poległ dowódca kompanji porucznik Milko, w utarczkach pod Pisarzową, Limanową, Zbludzą, Zabrzeziem. Straty nasze w tym okresie wyniosły 92 zabitych i rannych.

Po tej, trwającej do 12 grudnia, kampanji Komendant Piłsudski został awansowany na brygadiera, a pułk znów otrzymał kilkudniowy odpoczynek w Nowym Sączu, gdzie Komendant dokonał prowizorycznego podziału pułku, mającego 6 bataljonów (nie licząc uzupełniającego), już 2 szwadrony jazdy (Prażmowskiego i Dreszera) oraz baterję artylerji, na brygadę o 2 pułkach. Bataljony I — kapitana Bojarskiego i III — porucznika Bukackiego-Burhardta weszły w skład pułku 1-go, dowódcą którego został major Śmigły-Rydz, bataljony II — porucznika Olszyny-Wilczyńskiego i IV — porucznika Grudzińskiego-Pększyca w skład 2-go pułku, którego dowódcą został major Norwid-Neugebauer, zastąpiony wkrótce przez kapitana Satyra-Fleszara. Bataljony V — kapitana Rylskiego i VI — porucznika Piskora, które również przybyły do Nowego Sącza, narazie nie otrzymały stałego przydziału; miał z nich niebawem powstać pułk 3-i brygady. Ponadto do 1-go pułku przydzielony został, doraźnie utworzony z dwóch kompanij, bataljon kapitana Herwina-Piątki.

Bój pod Łowczówkiem. — Nie zdołano wszakże przeprowadzić całkowicie tej reorganizacji, kiedy nagle, pod chwilową nieobecność Komendanta Piłsudskiego, zaalarmowano pułk, nakazując mu szybki marsz pod Tarnów, gdzie Rosjanie przerwali na małym odcinku front i sytuacja wojsk austriackich, nie posiadających dostatecznych odwodów, stała się groźną. Wobec tego 22 grudnia pułk pod dowództwem podpułkownika Sosnkowskiego podążył na północ. Wszystkie te bataljony wzięły udział w krwawej bitwie pod Łowczówkiem, trwającej od 22 do 26 grudnia, poraż ostatni oficjalnie jako 1-y pułk piechoty legionów. Męstwo strzelców oraz przebieg tej bitwy charakteryzuje najlepiej rozkaz podpułkownika Sosnkowskiego, dowodzącego wtedy pułkiem:

„Żołnierze! Bój, który rozpoczęliśmy dnia 22 grudnia 1914 roku na wzgórzach Łowczówka i Meszny Szlacheckiej, był największym ze wszystkich, w jakich dotychczas brał udział 1 pułk Legionów. Mielście do czynienia z wyborową dywizją piechoty, specjalnie dla przełamania tego pułku przysłaną. Mielście sprawę z nieprzyjacielem, ufnym w powodzenie.

Ruszyły do boju nasze szeregi. W pierwszy ogień poszła nasza stara gwardja, oddziały majora Śmigłego, prac naprzód w niezawodnym ataku. W szczegółach dzielnie i sprawnie poprowadzili ów atak komendanci Herwin i Bukacki, pierwszy sunąc naprzód wytrwale pod silnym ogniem nieprzyjaciela, drugi oskrzydłając zrecznie przeciwnika, zdobywając w rozpedzie trzy rzędy okopów moskiewskich, wzmocnionych drutem kolezastym, wreszcie biorąc gęsto niewolnika. Już

wieczorem byliście, żołnierze, panami pozycji, na których kilka godzin temu triumfował nieprzyjaciel.

Odpowiedzialna skwapliwość dowódców, szlachetna odwaga szeregowców, męstwo jednych i drugich nie pozwoliły wam poprzestać na samem spełnieniu zadania. Patrole i pułku w pościgu poszły dalej, wnikać w teren, zajęty przez nieprzyjaciela. Tu patrol, złożony z 8 ludzi pod dowództwem podoficera Świderskiego, wziął do niewoli prawie cały sztab benderskiego pułku rosyjskiej piechoty, a mianowicie podpułkownika, dwóch kapitanów, dwóch podporuczników oraz dalszych licznych jeńców.

Drugi dzień nieprzerwanej walki 25 grudnia upłynął na rozwijaniu się naszego frontu wśród coraz gwałtowniejszych starć na poszczególnych jego częściach. Podczas gdy prawe skrzydło z bataljonem Ryłskiego sunęło ostro naprzód, lewe — z oddziałami Olszyny, Grudzińskiego, Piskora odbijało ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Ten drugi dzień nieprzerwanej walki postawił nas wobec braku amunicji i żywności. Pierwszą zastąpiono w części karabinami rosyjskimi, zdobytymi na wrogu; żywność musiała zastąpić nam w boju trwała chęć zwycięstwa.

Dzień 24 grudnia w przebiegu tej gwałtownej rozprawy natężeniem nie ustępował dniom poprzednim. Linje walczących tężyły się naprzeciw siebie o 50 do 40 kroków odległości. Napróżno szalał ogień artylerji nieprzyjacielskiej! Nasz front trwał w ogniu, wszystkie rezerwy wcieliliśmy w obrót walki, podczas gdy front nieprzyjacielski zasilali wypoczęte oddziały coraz nowych grup.

Żołnierze! Uporem swym, hartem i męstwem, tego dnia okazaniem, wystawiliście sobie świadectwo, godne tych wszystkich, których sława przyświeca waszemu orężowi. Dowiedliście, iż niema wysiłku i niema ofiary dość trudnej, byście jej nie podjęli, gdy wróg złamać was pragnie, a wy zwyciężyć chcecie. Co znaczy łamać polskie fronty przekonał się nieprzyjaciel, przypuszczając szturm na centrum naszej pozycji, skąd odparty świetnym kontratakiem bataljonu Bojarskiego cofnął się w nieładzie, dając nam kilkudziesięciu jeńców.

Wieczorny rozkaz cofnął naszą linję z jej stanowisk, by zaraz potem ponownie ją na nie powołać. Powróciliście, wyrzucając gdzieś nieprzyjaciela bagnetem z zajmowanych przez was dawnych stanowisk. Odeszliśmy, odparwszy 16 ataków moskiewskich, zostawiając za sobą blisko 100 poległych. Nie mniej jak 4 tysiące zabitych i rannych stracił przeciwnik w boju pod Łowczówkiem. Odeszliśmy, uprowadzając z sobą 600 jeńców, w tej liczbie 18 oficerów.

Żołnierze! W bitwie pod Łowczówkiem daliście dowód męstwa, które szacunkiem przejmie dla was szeregi armji, a za które nieprzyjaciel płaci stosami trupów i rannych. Wojenna postawa wasza wskrzesza dawne tradycje oręża polskiego. W imię tej dawnej, wiecznie żywej sławy bojów i trudów polskich rozkaz niniejszy dorzuca do nieprzebranego skarbcia imion poległych za Polskę bohaterów nazwiska: Kuby-Bojarskiego, komendanta I bataljonu, Słomki-Dreszera — zastępcy komendanta I bataljonu, Zagórskiego — komendanta II bataljonu, plutonowego Króla-Ka-

szubskiego ¹⁾, Kędzierskiego ²⁾, oraz wszystkich żołnierzy, których imiona na wieki zapamięta Ojczyzna.

Żegnając rannych w tej bitwie życzeniem jaknajrychlejszego powrotu do służby w imieniu Komendy, pozdrawiam was, żołnierze, wezwaniem zgasłego na polu walki sierżanta 1-go pułku Lubonia-Kamińskiego: Niech żyje Polska! Legjoniści naprzód!"

A oto jak o tej bitwie pisze Komendant Piłsudski w swym rozkazie noworocznym:

„Żołnierze! Pięć miesięcy mija od czasu, gdy krwią własną i odwiecznego wroga znaczyście istnienie w Ojczyźnie polskiego żołnierza! Pięć miesięcy krwawej i ciężkiej pracy, która nam dała sławę pierwszorzędnego wojska. Z ludzi, którzy byli w moim oddziale, tysiące padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. Cześć im wszystkim i chwała, a pamięć o nich niech zarośnie bliską będzie naszemu sercu! My zaś bądźmy gotowi do dalszych walk i bojów, z których — jestem pewien — potrafimy wyjść może uszczupleni w swem gronie, lecz zarośnie z honorem.

U schyłku ubiegłego roku, podczas mojej nieobecności stoczyliście z przeważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli. Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść murzyny wpletliście do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, mężnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszedniemi.

Przedewszystkiem na odznaczenie zasługuje szef sztabu, podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne. Porucznik Burhardt, prowadząc bataljon, zdobył trzy szeregi okopów zabezpieczonych drutami, wzniecając popłoch u nieprzyja-

¹⁾ Dowódca plutonu, został on wzięty do niewoli i następnie stracony w Pilźnie.

²⁾ Prócz wspomnianych w tym rozkazie pod Łowczówkiem polegli oficerowie: Blejarski, Kijek-Bolesta, Szczepański, ponadto zmarł z ran w parę dni po bitwie Medyński. Ranni zostali oficerowie: Bochenek, Bortnowski, Dragat, Łapiński-Nilski, Majewski, Majkowski-Benoni, Müller-Puklerz, Myszkowski, Orłowicz, Piątek, Piskor, Pomarański, Sadowski i Sawicki-Sawa.

ciela. Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi roział w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy jako jeńców. Podporucznik Bortnowski pomimo bolesnej rany w szcękę pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej. Podoficer Świdorski na czele patrolu z 9 ludzi przyprowadził jako jeńców: pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wzięwszy ich ze sobą, jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej. Wymienionym oficerom i żołnierzom za przykłady odwagi i zręczności żołnierskiej, jakie w tym boju dali, wyrażam w imieniu oddziału podziękowanie i uznanie".

Ostateczna reorganizacja pułku w brygadę; powstanie pułków 5-go i 7-go. — Po bitwie pod Łowczówkiem cały pułk wycofany został na dłużej z frontu do Lipnicy, Kęt i Wilamowic dla przeprowadzenia ostatecznej reorganizacji w brygadę. Powstają więc trzy pułki dwubataljonowe, a mianowicie z bataljonów I — kapitana Bukackiego-Burhardta i III — kapitana Scewoli-Wieczorkiewicza — pułk 1-y pod dowództwem majora Śmigłego-Rydza, z bataljonów II — kapitana Olszyny-Wilczyńskiego i IV — kapitana Sława-Zwierzynskiego, pułk 2-i w ogólnej numeracji Legionów 5-y pod dowództwem kapitana Berbeckiego, przybyłego pod Łowczówek z bataljonem uzupełniającym, wreszcie z bataljonów V — kapitana Herwina-Piątka i VI — kapitana Satyra-Fleszara, pułk 3-i pod dowództwem majora Trojanowskiego; ten ostatni pułk, narazie nieuznany przez władze austriackie, dopiero w końcu roku 1915 i to na krótko otrzymał oficjalną nazwę 7-go pułku piechoty.

W ten sposób w styczniu 1915 roku powstała z 1-go pułku słynna Pierwsza Brygada Legionów, której dowódcą został Brygadjer Piłsudski, zastępca dowódcy pułku podpułkownik Sosnkowski został szefem sztabu; kapitanowie Stachiewicz i Kasprzycki przeszli do Sztabu Brygady. Adjutantem pułku został dotychczasowy adjutant III bataljonu, porucznik Dąbrowa-Młodzianowski, lekarzem pułkowym kapitan Jakowicki. Odtąd historia 1-go pułku obejmuje dzieje tych dwóch z pośród dawnych sześciu swych bataljonów oraz od czasu zlikwidowania w 1917 roku 7-go pułku i przydzielenia II jego bataljonu — dawnego VI — i tego ostatniego.

PULK W SKŁADZIE I BRYGADY.

Nad Nidą. — Cały styczeń i luty pułk w nowym składzie pod nowym dowództwem przebył na dobrze zasłużonym odpo-

czynku w Wilamowicach pod Kętami w Białskim. Dopiero ostatniego dnia lutego wyruszył stąd, by wraz z całą Brygadą podążyć na teren walki do Królestwa, którego znaczne części znów zostały zajęte przez armje sprzymierzone. Pułk wyładował się 2 marca w Jędrzejowie; Brygadzie wyznaczono odcinek obronny nad Nidą pod Górę Skowronną niedaleko Pińczowa w rejonie miejscowości Bidziny, Mierzwin, Tur, Sobowice, Pawłowice. W okopach więc na monotonnej walce pozycyjnej, na ustawicznym patrolowaniu przedpola, przy ciągłym koncercie działowym, spędził pułk następne miesiące aż do maja. W okresie tym na wyróżnienie zasługuje śmiały wypad na przeciwny brzeg Nidy, dokonany 3 maja pod dowództwem porucznika Wojsznara-Opielińskiego; oddział nasz przeszedł rzekę pod Kopernią i, zabrawszy kilkudziesięciu jeńców, wrócił szczęśliwie do swoich ¹⁾.

DZIAŁANIA W SANDOMIERSKIEM I LUBELSZCZYŹNIE.

Dopiero wielka ofensywa wojsk państw centralnych, zaczęta z początkiem maja słynnym przerwaniem frontu rosyjskiego pod Gorlicami w Galicji, zmieniła położenie zasadniczo. Rosjanie rozpoczęli szybki odwrót na całej linii swego olbrzymiego frontu. Nie pomogły parokrotne próby zorganizowania oporu — wszędzie po krwawych walkach wojsko rosyjskie musiało ustępować na wschód, oddając zwycięzcom w posiadanie coraz większe połacie ziem polskich. 11 maja pułk wraz z Brygadą przeszedł Nidę i rozpoczął pościg za cofającym się i niszczącym wszystko za sobą przeciwnikiem.

Bitwa pod Konarami. — Lecz zwycięski pochód na wschód okupił pułk sowiec ofiarami, jakie złożył na polach licznych bitew. Już w pare dni po przejściu Nidy Rosjanie próbowali zatrzymać napór wojsk sprzymierzonych. Zaraz za Klimontowem nad rzeczką Pokrzywianką Pierwsza Brygada stoczyła krwawą, 10 dni trwającą bitwę pod Konarami. W walce I bataljonu pod Gorzkowem a następnie pod Przepiórowem, oraz III bataljonu pod Kozinkiem pułk po ciężkich i krwawych wysiłkach nie tylko utrzymał pole bitwy, lecz waleśnie przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa.

„...Z dumą podnieść muszę zachowanie się wypróbowanego III bataljonu, który w ciężkim boju i chaosie przez pewien czas był

¹⁾ Przez cały czas pobytu nad Nidą z oficerów było rannych 2 podporuczników: Fichna i Polniaszek.

jedyną żywą grupą na szerokim froncie — czytamy w rozkazie Komendanta Piłsudskiego, wydanym po tej bitwie. — III bataljon w najcięższych moralnie warunkach zachował się po bohatersku, znacząc obficie każdy krok swój krwią własną i wroga. Rozkazem niniejszym wyrażam wszystkim oficerom i żołnierzom tego bataljonu głęboką wdzięczność w imieniu całego oddziału za dowód, że w najcięższych warunkach żołnierz polski, jeśli nie może wygrać boju, to honoru swego bronić potrafi... I bataljon 1-go pułku przy ataku na Przepiórów wytrwał wraz z II bataljonem (z 5-go pułku) aż do odwołania, następnie zaś w bramowym ataku na Kamieniec zdobył kilkuset jeńców... Boje, któreśmy zakończyli, by przejść narazie do względnego spokoju, zostawić muszą głęboki ślad w naszych umysłach. Były one dla nas doskonałą szkołą właśnie dlatego, że wymagały bardziej niż inne, by nieledwie każdy z oficerów i żołnierzy uczył się dostosowywać swe działania do działań otoczenia, a zarazem złożył dowód, że dla dobrego żołnierza niema położenia, z którego z honorem wyjść nie można.

Wśród mnóstwa bohaterskich czynów, dokonanych przez poszczególnych żołnierzy w czasie tych zmiennych co do szczęścia bojów zaznaczyć chcę w swym rozkazie te, które na szczególne uwzględnienie zasługują: major Śmigły-Rydz, wzięwszy na siebie zadania, najczęściej nie odpowiadające jego stopniowi..., nie tylko sam wytrwał na stanowisku, niezwykle przykrem pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasek Koziniecki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największem niebezpieczeństwie; jemu przedewszystkiem przypisuję, że III bataljon nie ugął się przy spełnieniu zadania, przewyższającego znacznie siły moralne przeciętnego żołnierza. Podporucznik Zygmunt Żarski-Radoński z III bataljonu wykazał w boju o lasek Koziniecki nadzwyczajną odwagę i sumienność w pracy wojennej, stojąc ze swym plutonem, a potem zastępując zranionego dowódcę kompani na zupełnie otwartej pozycji, w piekielnym i bliskim ogniu karabinów maszynowych wobec widocznej przewagi nieprzyjaciela; sam roznosił w ogniu amunicję rozdłuż linji ognia i rozdzielał ją pomiędzy żołnierzy, wytrwał aż do otrzymania ciężkiej rany w głowę. Podporucznik Dorobczyński z III bataljonu prowadził swój pluton w największym ogniu w kontrataku na nieprzyjaciela, który już się silnie okopał, zdobył okopy, biorąc 84 jeńców z oficerem..., sierżant Dańko Jerzy z I bataljonu przy ataku na Przepiórów 25 maja, będąc z sekcją na samym przodzie, wziął szybkim atakiem na bagnety oficera-komendanta służby wymiadorczej i 1 żołnierza,

26 maja na czele 15 ludzi podszedł skrycie pod Kamieńcem do samych okopów rosyjskich, gdzie, nie pokazując swej siły, wezwał nieprzyjaciela do poddania się; gdy zaś, będący w okopach, oficer rosyjski, komendant kompanji, strzelił do niego, nakazał garstce swych podkomendnych dać salwę do okopów, co miało taki skutek, że się nieprzyjaciel poddał w liczbie 150 żołnierzy i 1 oficera. Podoficerowie Bernhardt Bronisław i Wiśniowski Stanisław, obaj z III bataljonu, wraz z wymienionym wyżej podporucznikiem Dorobczyńskim prowadzili nieustraszenie pluton we wściekłym ataku na okopy nieprzyjacielskie — obaj legli śmiercią męczeńską prawie u celu przed poddaniem się Rosjan...“

W bitwie pod Konarami z oficerów polegli: porucznicy Brodowski i Nitecki, a ranni zostali porucznicy Kruszewski, Kukiel, podporucznicy: Bortnowski, Dorobczyński, Majkowski, Nowakowski, Pikusa, Pomarański, Radoński, Ścieżyński, Wojakowski i Zbijewski ¹⁾.

Bitwa pod Tarłowem. Przejście Wisły. Jastków i Samokłęski. — Po tej bitwie Rosjanie rozpoczęli dalszy odwrót ku Wiśle. Pościg Pierwszej Brygady, w której straży przedniej szedł bohater-ski III bataljon 1-go pułku, wiódł przez Ożarów ku Dęblinowi. Nim wszakże osiągnięto linję Wisły, musiano stoczyć w dniach 1, 2 i 3 lipca raz jeszcze morderczą bitwę pod Tarłowem, gdzie znów III bataljon pułku okrył się chwałą. W bitwie tej pułk stracił 108 zabitych i rannych, zdobywając otoczoną drutami i bronią zawzięcie redutę. Z oficerów poległ porucznik Niedźwiedzki, ranny został podporucznik Pomarański.

Wreszcie 4 lipca pod Annopolem przeszedł pułk wraz z Brygadą Wisłę. Jeszcze jeden wysiłek o sforsowanie rzeki Wieprza, krwawe walki pod Jastkowem ²⁾ i Samokłeskami, gdzie przyszła wiadomość o zdobyciu Warszawy i Lublina, poczem Rosjanie, nie stawiając już większego oporu i niszcząc wszystko za sobą, opuścili Królestwo w odwrocie na wschód. Brygada w pościgu doszła na Podlasie pod Wysokie Litewskie.

NA WOŁYNIU.

Tu Brygada, cofnięta z kierunku na Grodno i Wilno, w końcu sierpnia została skierowana ku południo-wschodowi na forty

¹⁾ Z VI bataljonu polegli Pększyc, Dorocho, Grubel i Kołodziejski; ranni zostali Surówka - Dojan i Szpunar.

²⁾ Ranny tu został podporucznik Staniewski.

Brześcia Litewskiego. Po drodze 31 sierpnia dogonił Brygadę ochotniczy bataljon warszawski porucznika Żulińskiego, składający się z członków Polskiej Organizacji Wojskowej, utworzonej w 1914 roku przez Komendanta za frontem rosyjskim i działającej skutecznie na jego tyłach. Poczem przez Włodawę, Szack, Kowel zagłębiła się Brygada w szary Wołyń, szykujący jej tyle bolesnych przejść. Pośpiech, z jakim ściągnięto w te strony pułki legjonowe, odrazu stał się zrozumiałym: wojska austriackie, rozmieszczone tu w niedostatecznej ilości, nie mogły dać sobie rady z licznymi oddziałami kawalerji rosyjskiej, przedostającymi się na tyły przez, zdawałoby się, niedostępne moczary i zagrażającymi austriackim linjom komunikacyjnym. Dla wzmocnienia więc załogi całej linii przeznaczony został żołnierz polski, którego wartości bojowe cenione były bardzo wysoko.

Rozpoczął się nowy okres wojny, trwający długie miesiące, tak zwana kampanja wołyńska. Prócz strony wojskowej ważna jest ona i z tego względu, że wzięły w niej udział i inne pułki legjonowe, wchodzące w skład pozostałych brygad III, a wkrótce potem II, dając w rezultacie całej małej armji polskiej ostateczną spoistość.

W pierwszej fazie tej kampanji pułk 1-y czynny jest nad Stochodem. Toczy walki o sforsowanie tej rzeki pod Wyźnicą, Niesuchojeżami, Czerskiem. Po tym ostatnim boju w końcu września pułk pod dowództwem majora Fabrycego w grupie podpułkownika Śmigłego (razem z pułkami 7-ym i 6-ym piechoty) przeszedł 21 września Stochód pod Hulewiczami i rozpoczął ruch zaczepny na Kościuchnowkę. Jednocześnie brygadjer Piłsudski z pułkami 4-ym i 5-ym piechoty otrzymał inne zadanie na bardziej ku południowi wysuniętym odcinku.

„Żołnierze! — zegnał się Komendant z 1-ym pułkiem i resztą Brygady. — Na krótki czas rozstaję się z wami, powołany do innych czynności. W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego-Rydza oddaję komendę nad wami, wiedząc, że otoczycie go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie. Wiem, że nieraz będzie wam ciężko. I smutno mi, że z wami wtedy nie będę... Żądam jednak od was, abyście i bezemnie zawsze wysoko trzymali sztandar naszego oddziału, z którym zrosło się tyle radosnych nadziei polskich...”

Zapatrzeni w ten „sztandar naszego oddziału“, żołnierze 1-go pułku piechoty pełnili tym razem i zawsze potem zaszczytnie swoje

rzemiosło żołnierskie. Po przejściu Stochodu i marszu w walce przez Maniewiczze, Hałuzję i Kościuchnowkę zajęto 27 września Kołodję, którą jednak wobec przewagi nieprzyjaciela opuszczono, wycofując się do Kościuchnowki. Tutaj I bataljon pozostawał w ustawicznej walce do 1 października, kiedy po krwawym boju, stoczonym pospołu z 6-y pułkiem piechoty, musiano się cofnąć i zająć obronne stanowiska o kilkaset metrów na zachód. Jednocześnie III bataljon pułku razem z oddziałami 7-go pułku piechoty walczy nieco na północ pod Wólką Hałuzijską, Bielską Wola i Sobieszycami, skąd 2 października po morderczej walce z przeważającymi siłami zmuszony do odwrotu, pomimo ciężkich strat i odcięcia nie poddał się panice, lecz przebił się i odstępował powoli, poprawiając w ten sposób ciężkie położenie. Między innymi poległ tu podporucznik Lelum-Marusiński, a kilkunastu legjonistów dostało się do niewoli. Dopiero 3 października pułk, dotąd rozrzucony, zebrał się razem i po walkach 4 października został wycofany do dalszego odwodu do Trojanówki.

W Trojanówce pozostał pułk do 20 października, kiedy cała grupa podpułkownika Śmigłego została nagle zaalarmowana. Okazało się, że Rosjanie w paru miejscach zdołali przebyć Styr, przez co zagrozili poważnie całej linii obronnej tej rzeki. Ruszono więc marszem forsownym ku Styrowi w kierunku na zajętą przez Rosjan Jabłonkę. Przed świtem dnia następnego legjoniści minęli okopy, obsadzone przez Niemców, podchodząc w głębokiej ciszy pod stanowiska rosyjskie. O świcie kompanje I bataljonu, prowadzone przez kapitana Bukackiego, wykonały brawurowe natarcie i szturm na bagnety, osiągając całkowite zwycięstwo nad wyborową odeską, tak zwaną „żelazną” brygadą rosyjską¹⁾. Przeszło 200 jeńców, w tem 5 oficerów, mnóstwo materjału wojennego stało się łupem zwycięzców. W parę godzin po rozpoczęciu natarcia pułk był poza wsią w pościgu za nieprzyjacielem, cofającym się na wschód ku umocnionym zawczasu Kuklom. O tę wieś miała się rozegrać ciężka walka nazajutrz 22 października.

W natarciu na Kukle główne uderzenie wypadło 7-u pułkowi piechoty, pułk 1-y natomiast miał za zadanie wykonać oskrzydlaający z lewej strony manewr, jak pułk 6-y z prawej. Po krwawej walce, obfitującej w brawurowe szturmy na bagnety, pozycja przeciwnika pod wsią Kukle po paru godzinach została zdobyta, dając podstawę do dalszego natarcia na ustępującego powoli ku Kościuchnowce wroga. Parodniowa ta bitwa, zakończona świetnem

¹⁾ Pod Jabłonną został ranny podporucznik Kozicki.

zwycięstwem, przyniosła pułkom 1-u, 6-u i 7-u zasłużoną sławę, choć bolesnymi stratami okupioną. Z pułku 1-go polegli oficerowie Chaber - Mansperl i Sternschuss; ranni zostali major Fabrycy i podporucznik Czuszkiewicz.

„Wyrażam... mężnym wojskom moje szczególne uznanie za dzielne i dziarskie zachowanie się pierwszej polskiej brygady przy zdobyciu Jabłonki, połączone ze świetnym i krwawym zwycięstwem...” — pisze w swym rozkazie dziennym dowódca korpusu armji niemieckiej, generał Conta, a donosząc o tem uznaniu legjonistom, dowódca grupy, podpułkownik Śmigły, dziękuje „przede wszystkim kapitanowi Bukackiemu oraz wszystkim oficerom i żołnierzom 1 pułku za brawurowy atak na Jablonkę”.

Po tych walkach, po krótkim parodniowym wytchnieniu cała grupa podpułkownika Śmigłego (1-y, 6-y i 7-y pułki piechoty) została zaalarmowana w nocy z 26 na 27 października, by wziąć udział we wspólnej z Austriakami i Niemcami akcji przełamania silnie umocnionych w zalesionych bagnach, zajętych po wycofaniu się z pod Kukli pozycyj rosyjskich. Bastjonem głównym tych pozycyj była broniona paroma linjami okopów wieś Kamieniucha, o którą miano stoczyć trzydniową bitwę. Rozpoczęło ją o świcie 27 października natarcie wypróbowanego niejednokrotnie III bataljonu pułku 1-go piechoty, który dnia tego zdołał podsunąć się znacznie ku pozycjom nieprzyjaciela, dając tem podstawę do dalszej akcji, uwieńczonej zupełnem powodzeniem przez zajęcie Kamieniuchy. Zaraz po jej zajęciu pułk 1-y wraz z całą grupą podąża pod Wielkie Niedźwiedzie, gdzie zluzował piechotę pruską, by wziąć w ten sposób udział w wielkiej bitwie o Czartorysk, trwającej do 16 listopada. W bitwie tej, która walnie przyczyniła się do wyparcia Rosjan za Styr, żołnierz 1-go pułku spełnił swe zadanie całkowicie, budząc pospołu z legjonistami bratnich pułków podziw i szacunek obcych.

Po bitwie pod Czartoryskiem nastąpiło przegrupowanie pułków legjonowych, po którym cała Pierwsza Brygada, przeniesiona do odwodu, połączona została znowu razem pod dowództwem Komendanta Piłsudskiego. Z tej okazji wydał on 29 listopada piękny rozkaz, który świadczy o stosunku Komendanta do 1 pułku.

„Żołnierze! Po półtoramiesięcznej rozłące oddział, któremu mam zaszczyt przewodzić, złączył się znowu. Czulem, jak radośnie biło wam wszystkim serce, widziałem, jak roselem błyszczały oczy, gdy jedni usłyszeli dźwięk muzyki nadciągających pułków, drudzy spieszyli, by ujrzeć znajome twarze starych towarzyszy broni. Znowuśmy razem, silni łącznością, mocni wspólną pracą,

wo przyjacielskiem serdecznem kole robioną. Nie mamy potrzeby drzeć o los i sławę podzielonych części, wiemy, że w naszym zespole i zgranem gronie zniesiemy największe ciężary.

Żołnierze! Z pomiędzy części Brygady najcięższe zadanie spadło na tę połowę, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne, wszystko zawisło nad głowami dzielnych żołnierzy, by ich złamać. Ciężko mi było myśleć, że te trudy, te walki zewnętrzne odbywają się bezemnie, że w niczem pomóc im nie mogę, nie jestem w stanie dzielić z nimi ich trwóg i obaw, ich pracy i bólów. Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tem samem znamieniem żołnierzy pierwszej Brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą, co jest bezsława, co, jak przysłowiowa stara gwardja, umrzeć mogą, lecz się nie poddają. W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję im za to! Specjalnie dziękuję podpułkownikowi Rydzowi, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić Brygadę, za siłę woli i hart, wykazany w tych chwilach, za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli“...

Jeszcze kilka dni pobytu tuż za frontem i Brygada wycofana została do dalszego odwodu na dłuższy, bo do końca kwietnia 1916 roku trwający, odpoczynek. Pułk 1-y spędził go w Karasinie. Czas ten zużyty został na uzupełnienie, wyszkolenie, wreszcie na wojskowe rozrywki sportowe i umysłowe. Tutaj zaczęto wydawać słynne tajne litografowane pisemko satyryczno-literackie „Konferencję Pokojową“. Wreszcie 27 kwietnia cała Brygada podążyła znowu ku wschodowi, by zająć dawne stanowiska nad Styrem pod Kościuchnowką i Optową, luzując pułki II Brygady. Na stanowiskach tych, nazwanych słynnem dziś mianem Polskiego Lasku, Reduty Piłsudskiego i Polskiej Góry, spędzono we względnym spokoju cały prawie maj. W okresie tym na wyróżnienie zasługuje nocny wypad na placówki rosyjskie z 12 na 13 maja dokonany przez kompanje porucznika Dęba-Biernackiego, awansowanego za ten czyn na kapitana.

Była to cisza przed burzą! W pierwszych dniach czerwca można było już dostrzec jakiś niepokój i przegrupowania w rosyjskich okopach. Było to przygotowanie do olbrzymiej na całym 350-ciokilometrowym froncie ofensywy rosyjskiej generała Brusilowa. Na odcinku przeciwniejonowym drgnął front rosyjski o świcie 7 czerwca. W nocy z 7 na 8 lipca 1-y pułk wraz z 6-ym i 4-ym odparły silne natarcie na swe pozycje.

Okopy nasze biegły krzywą linią od Polskiej Góry pod Kościuchnowką, stanowiącej dominujący nad okolicą klucz pozycyj, do Optowy. Kolejność stanowisk legjonowych pułków była

następująca: Polską Górę na prawem skrzydle obsadził pułk austriacki, oraz nasz pułk 5-y, a dalej ku północy od Reduty Piłsudskiego aż do Optowej szły pułki 7-y, 1-y, 6-y i 4-y. Cały czerwiec minął na ustawicznych walkach dość dla nas pomyślnych, bo wszystkie ataki rosyjskie zostały szczęśliwie odparte.

Bitwa pod Kościuchnowką. — W ten sposób nadszedł skwarny lipiec, gotujący pułkom legjonowym niezmiernie ciężkie przejścia. Jeszcze 3 lipca tuż za linią okopów odbywał się match futbolowy między drużynami 1 pułku piechoty a 1 pułku artylerji przy groźnym akompanjamencie dział rosyjskich, ostrzeliwujących zwłaszcza Polską Górę. Była to zapowiedź generalnego natarcia rosyjskiego, którego zresztą spodziewano się lada dzień, mając liczne o przygotowaniach tych informacje od wziętych z przed-pola jeńców.

Właśnie zaraz nazajutrz po tym matchu, rano o godzinie 6 padły pierwsze strzały artyleryjskie wroga, które były sygnałem do rozpoczęcia poprzedzającego natarcie piechoty działowego ognia huraganowego na całym rosyjskim froncie. „Ciemność i duszność ogarnęły nas zupełnie — wspomina jeden z uczestników tej bitwy. — Zamiast powietrza wciągaliśmy do płuc gęsty, duszny dym i gryzący pył. Nikt nie opuścił stanowiska“... Z niezwykłym spokojem i męstwem wytrzymał ów iście piekielny ogień żołnierz legjonowy. Z natężenia tego ognia można było już niedługo wnioskować, że główne natarcie rosyjskie pójdzie na Polską Górę i okopy, bronione przez 5-y i 7-y pułki.

Przez cały dzień bez przerwy trwało to ostrzeliwanie naszych okopów. Dopiero po godzinie 18 ogień artyleryjski ucichł, a jednocześnie gęste linje rosyjskiej piechoty, doprowadzone za osłoną tego ognia prawie pod same nasze okopy, ruszyły do szturm. Rozpoczęła się rozpaczliwa walka wręcz o każdą piędź ziemi. Okazało się wszakże, iż Rosjanie zdołali obejść nasze prawe skrzydło na Polskiej Górze, które odsłoniли sąsiadujący z pułkiem tym Austriacy. Pułk 5-y, mimo rozpaczliwych wysiłków i kontrataków musiał wreszcie ustąpić przed lawiną rosyjską, ponosząc niezmiernie ciężkie straty w ludziach.

W pierwszym okresie tego boju główny wysilek poniósł 5-y pułk i VI bataljon z pułku 7-go. Pułk 1-y, który mniej ucierpiał od ognia huraganowego Rosjan, zdołał odeprzeć czołowe ich natarcie. Stanowiska pułku pod Kołodzą Kościucheńską, na lewo od Reduty Piłsudskiego, nie były w dniu tym przedmiotem natarcia, wytrzymał więc on spokojnie ogień artyleryjski, czekając rozkazu. Dopiero przed zmrokiem, około godziny 19 ruszyły liczne tyraljery

piechoty rosyjskiej na silne umocnione okopy 1-go pułku, który przywitał je ogniem karabinowym, odpierając szczęśliwie atak dnia tego.

Cała noc minęła na ostrem pogotowiu i ciągłych zwiadach bojowych, spodziewano się bowiem, że po zajęciu Polskiej Góry Rosjanie zechcą nowym atakiem, wykonanym pod osłoną nocy, zmusić nas do zwinięcia całej linii. Na szczęście nieprzyjaciel nie zdołał wykorzystać swego powodzenia i, nie obsadziwszy nawet należycie Polskiej Góry, zatrzymał swe natarcie. Dzięki temu w nocy bataljony pułków 5-go i 6-go próbowały wykonać kontratak, który wszakże utonął w masie rosyjskiej piechoty.

Dzień 5 lipca rozpoczyna nowa artyleryjska huraganowa kanonada. Zdzięsiątkowany bohaterski 5-y pułk utrzymuje się z trudem na stanowiskach, wyczerpany do ostateczności. Wtedy dwie kompanje 1-go pułku pod dowództwem kapitana Biernackiego otrzymują rozkaz zluźowania I bataljonu 5-go pułku. Luzowanie rozpoczęło się w samo południe i trwało do godziny 18; stracono przytem 72 ludzi w tem porucznika Mazura, podporuczników Rybasiewicza i Rybkę oraz sierżanta Szarskiego. Ledwie ukończono luzowanie, trzeba było odpierać zaciekle ataki wroga, który za wszelką cenę, nie bacząc na straty, dążył do złamania frontu na tym odcinku.

Po parogodzinnej morderczej walce, kiedy wreszcie po zniszczeniu zasieków Rosjanie rzucili się do szturm, trzeba było się cofać, aby nie utonąć w falach natarcia. Jednak i tym razem front tylko się wygiął, lecz nie nastąpił. Reszta pułku wraz z pułkiem 6-ym trzymała się jeszcze na swych dotychczasowych stanowiskach. Dopiero wieczór okazał całą beznadziejność naszego opierania się w dawnych pozycjach, tem bardziej, że front austriacki nie istniał już prawie; armaty ich od kilku dni słyhać było daleko ztyłu. To też pod osłoną ciemności i kompanij III bataljonu 1-go pułku rozpoczęto wreszcie wycofywać się. Sam III bataljon cofnął się nazajutrz, wstrzymując na sobie gwałtowne ataki Rosjan ¹⁾).

W ciągu 6 i 7 lipca odwrót, który znów osłaniał 1-y pułk, trwa w dalszym ciągu ku Stochodowi, na którym pośpiesznie umacniały się świeżo przybyłe bataljony pruskiej piechoty. Wreszcie wieczorem dnia 7 przebyto Stochód pod Smolarami, by dojść do Czeremoszna na kilkunastodniowy odpoczynek. Tutaj dopiero obliczono dokładnie bolesne straty: brakło wielu, bardzo wielu najlepszych przyjaciół i żołnierzy, najlepszych synów Ojczyzny.

¹⁾ Pod Kościuchnowką zostali ranni podporucznicy Aleksandrowicz, Bochenek, Dragat i Freund.

Pierwsza Brygada wraz z całemi Legjonami przeszła teraz pod dowództwo niemieckie. Po dokonanych przeglądach pułków legjonowych umieszczono je narazie w drugiej linii obronnej. Pułk 1-y, jak i inne pułki, miał na tych nowych stanowiskach względny spokój, urozmaicany tylko częstymi patrolami i wypadami ku stanowiskom rosyjskim. W ten sposób dobiegała końca kampanja wołyńska pułku i Legjonów. Na linii rezerw Pierwsza Brygada obchodziła uroczystie drugą rocznicę czynu sierpniowego: 6 sierpnia w Kolonji Dubniaki Komendant Piłsudski dla uczczenia tej daty nadał wszystkim szeregowym i oficerom Brygady „Za pracę żołnierską w polu od dnia 6 sierpnia 1914 roku“ odznakę pamiątkową „Za wierną służbę“, którą z dumą noszą dziś na piersiach oficerowie i podoficerowie wojska polskiego, oraz wydał jeden z piękniejszych swych rozkazów dziennych:

„Żołnierze! Dwa lata minęły od pamiętnej naszemu sercu daty 6 sierpnia 1914 roku, gdy na ziemi polskiej naszemi rękami dźwigałiśmy zapomniany darmo sztandar wojska polskiego, w obronie Ojczyzny stojącego do boju. Gdym na czele waszym szedł w pole, zdawałem sobie jasno sprawę z ogromnych przeszkód, które nam na drodze stają. Gdym wyprowadził was z murów nieufnego w wasze siły Krakowa, gdym wchodził z wami do miast i miasteczek Królestwa, widziałem zawsze przed sobą widmo upiorne, powstające z grobów ojców i dziadów — widmo żołnierza bez Ojczyzny.

Czy takimi zostaniemy w historii, czy po nas zostawimy jedynie,krótki płacz niewieści i długie nocne rodaków rozmorowy“ — pokaże przyszłość. My obecnie, stojąc w boju, mamy do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli. W ciężkich walkach krwawymi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze, wychodząc na wojnę, honor żołnierza polskiego, którego bitność i wewnętrzna dyscyplina nie podlega już nigdzie żadnej wątpliwości.

Dopóki stoję na waszem czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą tego, co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego. Tego też od was, żołnierze, z całą surowością wymagam. Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem na szwank nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone.

Dwa lata minęły! Losy Ojczyzny naszej ważą się jeszcze! Niech mi wolno będzie wam i sobie życzyć, by rozkaz mój następ-

*ny w naszą rocznicę był odczytany wolnemu polskiemu żołnierzo-
wi na wolnej polskiej ziemi“...*

Tymczasem rozchodziła się wieść, że Komendant Piłsudski 29 lipca zgłosił Austryjakom dymisję, żądając wyraźnych gwarancyj politycznych dla ofiar żołnierza polskiego. Wiadomość ta potwierdziła się wkrótce. Komendant wyjechał do Warszawy, by rozpocząć szeroką działalność polityczną o niepodległe Państwo Polskie, a Brygada pozostała jeszcze czas jakiś na Wołyniu. Wtedy z rozkazu Komendanta wielu oficerów i podoficerów udało się na pracę konspiracyjną wewnątrz kraju, do tworzenia oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej, która z czasem miała dojść do wielkiej siły i znaczenia, a w dwa lata potem w odrodzonym Wojsku Polskim miała odegrać rolę również wybitną, jak Legjony. Z tego ostatniego okresu kampanji na wspomnienie zasługują parokrotne brawurowe ataki na Rudkę Sitowicką i Sitowicze, z których najważniejsze miały miejsce 15 sierpnia i 18 września.

WALKA O NIEZALEŻNE WOJSKO.

Zaczyna się okres w dziejach pułku i całych Legjonów najcięższy i najtragiczniejszy. Zapowiadały go już ostatnie miesiące kampanji wołyńskiej, kiedy to żołnierze i oficerowie pułków Brygad II i III zażądali zmiany swych austriackich dotąd oznak na polskie, w rezultacie czego wszyscy legjoniści zdjęli odznaki. A wyraźnie rozpoczęło je zgłoszenie dymisji przez Komendanta Piłsudskiego i przyjęcie jej w końcu września. Zdarzenie to, które wyrwało z szeregów Legjonów faktycznego ich Wodza duchowego, wywołało silny ferment w szeregach, który stał się podłożem do następnych brzemiennej w skutki wypadków.

W pułku i w całych Legjonach wiadomość o przyjęciu dymisji Komendanta była, jak pisze w swych wspomnieniach ówczesny adjutant pułku, porucznik Kordjan Zamorski, „uderzeniem gromu“. Był to cios, wymierzony w serce. Stało się jasnym, że kiedy dymisję Komendanta przyjęto, nie chciano się zgodzić na jego kategoryczne żądanie wypowiedzenia się już teraz co do losów Polski.

Wzburzenie to, przybierające formy ostatecznej rozpacz, opanovał dowódca pułku, podpułkownik Śmigły, który potrafił wpłynąć uspakajająco na umysły na tyle, że grożąca rewolta nie doszła do skutku. W tym podnieconym nastroju pułk 1-y z pozycyj pod Rudką Miryńską razem z całymi Legjonami wycofany został

z frontu do rezerwy armji do Baranowicz, gdzie zakwaterował 8 października.

Jak wiadomo, wtedy właśnie Niemcy i Austro-Węgry ostatecznie zdecydowały powołanie do życia małego i zależnego od siebie państewka polskiego, obejmującego okrojone dawne, znajdujące się pod berłem rosyjskiem Królestwo Polskie. Chodziło im tu oczywiście nie o dobro Polski, a o stworzenie pozorów prawnopaiństwowych dla powołania pod broń całej ludności polskiej, jaka znajdowała się na terenach Polski, okupowanych przez armje państw centralnych dzięki temu jednak sprawa polska i konieczność jej załatwienia wchodziły na porządek dzienny zagadnień międzynarodowych. Był to najdonioślejszy bodaj i niewątpliwy sukces polityczny, jaki osiągnął dotychczasową swą działalnością żołnierz polski, który — zwłaszcza w kampanji wołyńskiej — wykazał tyle wartości moralnych i bojowych, ocenionych należycie przez generałów i dowódców niemieckich i który stał się przedmiotem pożądania dla wyczerpanych coraz bardziej z rezerw ludzkich państw centralnych.

Przedewszystkiem zatem z tych przyczyn: uzupełnienia armji walczącej świetnym żołnierzem polskim, cesarze Niemiec i Austro-Węgier proklamowali słynny akt 5 listopada 1916 roku, pierwszy wyraźny w tej wojnie głos w sprawie polskiej. Nie tu miejsce na dłuższe zastanawianie się nad tą doniosłą sprawą, która tyle tylko może zająć miejsca w niniejszym zarysie, ile dotyczy bezpośrednio dziejów 1-go pułku. Wiadomość o akcji listopadowym obudziła w szeregach żołnierzy polskich w Baranowiczach duże nadzieje i uspokoiła znacznie umysły, wciąż podrażnione dymisją Komendanta Piłsudskiego. Wszakże dopiero instrukcje Komendanta, a następnie wstąpienie jego do powołanej do życia Tymczasowej Rady Stanu, jako kierownika Komisji Wojskowej (Ministerstwa Wojny), wpłynęły na wewnętrzne uspokojenie.

Pułk całą zimę 1916/17 roku spędził w Łomży, potem w Zambrowie na pracy wyszkoleniowej, kierowanej przez instruktorów niemieckich. Tutaj w skład pułku, jako bataljon II, wszedł dawny bataljon VI Pierwszej Brygady, czyli II 7-go pułku piechoty legjonów, zlikwidowanego wówczas w ten sposób. Ponadto zmieniono austriackie wyekwipowanie i uzbrojenie na niemieckie. Na wiosnę wreszcie pułk znalazł się w Modlinie i Pomiechówku, gdzie utworzone zostały kursa oficerskie i podoficerskie szturmowe i karabinów maszynowych.

Tymczasem nowe wypadki zaogniły znów sytuację. W końcu marca 1917 roku odebrano pułkom legjonowym amunicję ostrą,

przez co właściwie całkowicie je rozbrojono; w końcu kwietnia dokonano znów podziału w tak zwanych obozach ćwiczebnych na Polaków z zaboru rosyjskiego i austriackiego. Stopniowo odsuwano od funkcji oficerów polskich, nadając coraz większe uprawnienia instruktorom niemieckim i austriackim. Powstaje oficjalnie nowa formacja, niezależna od Legjonów i ich tradycji — Polska Siła Zbrojna, po niemiecku „Polnische Wehrmacht“, do której legjoniści mieli wejść po złożeniu przysięgi według odpowiedniej roty.

Ta właśnie sprawa przysięgi doprowadziła do ostateczności zatarg o niezależność wojska polskiego, do ostatniego aktu przesilenia. Na tem tle właściwie już wcześniej wystąpił z Rady Stanu Komendant Piłsudski, który uważał, że przysięgę żołnierską żołnierz polski może składać tylko narodowi polskiemu i powołanym przezeń władzom. Pułk 1-y razem z innymi pułkami legjonowymi złożenia przysięgi na wieczne braterstwo broni z Niemcami odmówił w dniu 12 lipca. W pare dni potem nastąpiło złożenie broni, wreszcie internowanie wszystkich legjonistów Królewiaków do obozu jeńców, szeregowych do Szczypiorna, oficerów do Benjaminowa.

Nie sposób dziś jeszcze wspominać tych chwil spokojnie. Ile trzeba było mieć hartu, ile zaufania do Wodza, aby przeżyć je w opanowaniu i nie wybuchnąć jakimś rozpaczliwym odruchem, choć nie brak było szalonych pomysłów, które mogły spaczyć ten jedyny w swoim rodzaju w dziejach protest. W pułku pozostali tylko żołnierze i oficerowie poddani austriaccy. Wtedy to w pociągu, wiozącym legjonistów do Szczypiorna, powstała słynna dziś pieśń „My Pierwsza Brygada“, którą Komendant nazwał najdumniejszą pieśnią, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła, a która stała się hymnem odrodzonego wojska polskiego i jedną z piękniejszych naszych pieśni narodowych ¹⁾. Niebawem los większości swoich żołnierzy podzielił również Komendant Piłsudski, który razem ze swym szefem sztabu, podpułkownikiem Sosnkowskim, został w nocy z 13 na 14 lipca aresztowany, wywieziony w głąb Niemiec i uwięziony w twierdzy Magdeburskiej. W dwa tygodnie potem zwolniony został dowódca pułku, pułkownik Śmigły-Rydz, w którym pozostali legjoniści upatrywali następcę Komendanta Piłsudskiego. Ostatnim rozkazem, wydanym w Modlinie w dniu pamiętnej rocznicy 6 sierpnia, żegnał się on z pułkiem:

„Żołnierze! Trzeci rok minął od dnia, w którym ruszyliśmy zbrojnie zdobywać Niepodległość Polski! Czyż mam mówić w tą rocznicę o dzie-

¹⁾ Autorem tej pieśni był podoficer Tadeusz Biernacki.

lach dokonanych, o trudzie żołnierskim? Mówią za mnie mogiły i wasze blizny! Czy mam mówić o wdzięczności narodu, którego staliście się dumą i najistotniejszym wyrazem? Niech naród o tem mówi!

Dzisiaj na granicy trzech lat bojów stwierdzam tylko, że jesteście od 6 sierpnia 1914 roku żołnierzami polskimi. W służbie Polski laliście swą krew. Polska wam nadała żołnierski indygenat i poleciła go pieczy waszego honoru. W ciężkich kryzysach honor ten był wam niejednokrotnie jedyną busolą. Ten honor utrzymać zawsze nam wolno i prawa do tego nikt nam zabronić nie może, jak nikt nie potrafił wzbronić prawa do umierania na polu bitwy. On nam starczył przez trzy lata za sztandar, był nam głosem woli Narodu, nikomu nie pozwoliliśmy go sobie wydrzeć. Był państwowym herbem polskim, w duszy wyrzytym. I któż się może tego herbu wyrzec?

Taki rozkaz daję na dalszą polską służbę wam wszystkim, którzyście mej komendy słuchali. Los zrządził, że jest to mój rozkaz ostatni. Więc żegnam was w tę rocznicę, moi żołnierze i koledzy. Dziękuję w swoim imieniu i w imieniu Tego, który jest pierwszym żołnierzem Polski, za to, żeście swą krwią pomogli służyć Ojczyźnie.

Wiernie i dobrze pełniliście swą służbę. Największem mem szczęściem będzie wasze przekonanie, że ja ją wiernie pełnił.

Po wyjeździe pułkownika Śmigłego dowództwo pułku objął kapitan Julian Stachiewicz — dawny oficer sztabu Pierwszej Brygady. Był on więc trzecim i ostatnim dowódcą pułku z epoki legjonowej, w najsmutniejszym momencie jego dziejów.

Rozpoczyna się ostateczna likwidacja pułku. Wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy odeszło do konspiracyjnej pracy w Polskiej Organizacji Wojskowej. Pozostałym jeszcze poddanym austriackim odebrano broń, poczem przewieziono ich do Przemyśla. Tutaj władze austriackie po raz ostatni uczyniły próbę utrzymania choćby w szczątkowym stanie Legjonów, które potrzebne im były jako atut polityczny. Wszyscy żołnierze wszakże opowiedzieli się za odejściem do armji austriackiej. 18 września wydany został ostatni rozkaz pułkowy, podpisany przez kapitana Sasa - Kulczyckiego, który zapowiedział odjazd pułku w nieznanym kierunku. Tegoż dnia w Bakończycach załadowane resztki pułku odwieziono pod Triest na front przeciwwłoski.

Wcieleni do oddziałów austriackiej XII dywizji legjoniści walczą w obcych mundurach, za obcą sprawę. Stają się tu jednak zarzewiem szeroko rozgałęzionego spisku niepodległościowego, który ogarnął wielu oficerów i żołnierzy Polaków z wojska austriackiego, i czekają cierpliwie długie miesiące, pełni wiary w lepszą przyszłość. Jednocześnie legjoniści Królewiaczy, internowani w Szczypiornie, skąd następnie przewiezieni zostali do Łomży, oraz w Benjaminowie, pędzili swe dobrowolne życie wię-

zienne, ufni w słuszość swej Idei, dumni, że cierpią pospołu ze swym Wodzem, również zapatrzeni w jasne jutro ¹⁾).

Nadeszło ono pamiętnej w dziejach Polski jesieni 1918 roku.

Zastała ona Polskę w zgoła odmiennych warunkach. Wielka Rosja, zmagająca się od półtora roku z wewnętrznym przesileniem, przestała już być groźną dla odrodzieńczych poczynań narodu polskiego. A wyczerpane fizycznie i moralnie wojska austriackie i niemieckie już w pierwszej połowie 1918 roku poniosły szereg niepowodzeń, które znamienowały zbliżającą się ich klęskę. Głód i niedostatek odciętych od świata blokadą państw centralnych wywołały wreszcie rewolucję, a z nią dezorganizację władz wewnątrz kraju i wojsk na froncie. Następuje upadek monarchji austriackiej, a wkrótce potem ostateczną przegraną potężnych Niemiec, które kapitulują, prosząc o pokój.

W związku z wytworzoną nową sytuacją, rządząca istniejącym od 5 listopada 1916 roku Królestwem Polskiem, Rada Regencyjna w końcu października i w pierwszych dniach listopada 1918 roku przejmuje od zarządów okupacyjnych niemieckiego w Warszawie i austriackiego w Lublinie atrybuty władzy naczelnej. A powstały samorządnie 6 listopada w Lublinie Rząd Ludowy proklamuje pełną niepodległość Polski i ogłasza rozpoczętą parę dni temu samorządnie mobilizację Polskiej Organizacji Wojskowej. Wreszcie w Krakowie na gruzach Austrii tworzy się Komisja Likwidacyjna, przejmująca zwierzchnią władzę nad Galicją Zachodnią.

Jednocześnie następuje rozbrojenie oddziałów niemieckich i austriackich, stacjonowanych w Królestwie, dokonane samodzielnie przez oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, uwolnionych z obozów legionistów i kompanje Polskiej Siły Zbrojnej, której dowództwo z rąk niemieckiego generał-gubernatora Beselera przeszło w dłonie polskie. Władze okupacyjne nikną, załogi i posterunki niemieckie i austriackie rozpraszają się, pozostawiając naród samemu sobie. Kiedy wreszcie 10 listopada wrócił do Warszawy Komendant Piłsudski, uwolniony przez rewolucję niemiecką z więzienia, znalazł kraj prawie całkowicie oswobodzony od wroga. Rada Regencyjna nazajutrz po przybyciu Komendanta Piłsudskiego przekazuje mu naczelną władzę nad szybko organizującym się Państwem i Wojskiem Polskiem, w którego szeregach znaleźli się legjoniści, jako jeden z lepszych materiałów kadrowych.

¹⁾ Po zlikwidowaniu obozu w połowie 1918 roku większość z nich bierze udział w pracy Polskiej Organizacji Wojskowej.

C Z Ę Ś Ć II.

W WOLNEJ OJCZYŹNIE.

ODRODZENIE 1-GO PUŁKU.

Odradzają się dawne pułki legjonowe w paru miejscowościach dookoła skupiających się dawnych swych oficerów. Oficerowie Pierwszej Brygady zbierają się przeważnie w Krakowie przy kapitanie Tokarzewskim-Karaszewiczem, oraz w Warszawie przy podpułkowniku Burhardcie. Kiedy kapitan Karaszewicz organizuje szybko 5-y pułk piechoty, który wkrótce podaży na odsiecz i obronę ogarniętego powstaniem ukraińskim Lwowa, oficerowie pułku 1-go tworzą dwa swoje ośrodki, jeden w Radymnie, gdzie organizują kompanje major Dąbrowa-Młodzianowski i kapitan Złom-Langner, drugi pod Warszawą w utworzonym przez podpułkownika Burhardta i kapitana Kruka-Kruszewskiego obozie ćwiczebnym w Jabłonie, gdzie kadry pułku wypełniają przeważnie ochotnicy z Polskiej Organizacji Wojskowej.

Utworzone w Jabłonie i gotowe do walki dwa bataljony pułku 1-go, wobec prób wywołania z jednej strony komunistycznej rewolucji w Warszawie i w całym kraju, a z drugiej reakcyjnego przewrotu, zostały przez Wodza Naczelnego zatrzymane do jego dyspozycji. To też przez pierwsze miesiące wojny z Ukraińcami, czy z Rosją pułk 1-y nie bierze udziału. Dzięki temu organizacja pułku odbywa się spokojnie bez gorączkowego pośpiechu, jak to miało miejsce z innemi pułkami. Ostatecznie reguluje ją osobiście Wódz Naczelnny, który 4 stycznia 1919 roku zarządził, by powstające środowiska oficerów Legjonów i tworzone przez nich pułki otrzymały nazwę legjonowych, oraz dawną z czasów wojny światowej numerację. Powołany w tym celu specjalny Inspektorat zajmował się organizacją pułków legjonowych, z których miały powstać osobne dywizje. W związku z tem w pułku 1-ym, który oficjalnie 16 stycznia 1919 roku otrzymał nazwę „1-go pułku piechoty legjonów”, pozostał tylko I bataljon pod dowództwem kapitana Jana

Kruszewskiego, podczas kiedy II bataljon przeniesiono do 6-go pułku piechoty legjonów. Bataljonem uzupełniającym pułku zostały kompanie, przybyłe z Radymna do Zegrza pod dowództwem kapitana Władysława Langnera.

Pierwszym dowódcą pułku Wódz Naczelny mianował 28 lutego jednego z wybitniejszych oficerów Legjonów majora Leopolda Lisa-Kulę, czynnego na czele grupy przeciw wojskom rosyjskim na Wołyniu, który wszakże — nim zdołał objąć pułk — poległ tydzień po nominacji 7 marca. Wobec tego 12 marca dowódcą uzupełnionego w międzyczasie do pełnego stanu pułku Wódz Naczelny zamianował kapitana Kruszewskiego. Pierwszymi dowódcami bataljonów zostali: I porucznik Aleksander Bieniecki, II porucznik Stanisław Kozicki, III kapitan Langner, który jednocześnie był zastępcą dowódcy pułku, dowódcą bataljonu karabinów maszynowych został porucznik Eugenjusz Wyrwiński, dowódcą kompanii technicznej podporucznik Tadeusz Wasilewski, pierwszym adiutantem podporucznik Stanisław Towarnicki, lekarzem porucznik Jan Burzyński.

Pułk 1-y znalazł się razem z pułkami 5-ym i 6-ym w składzie 2-ej dywizji legjonów, przemianowanej 23 maja 1919 r. na dywizję 1-ą, której dowódcą został generał Śmigły-Rydz, czynny narazie jako dowódca grupy operacyjnej na Wołyniu. Cała zebrana w Komorowie pod Ostrowią Mazowiecką dywizja, przeznaczona przez Wodza Naczelnego do planowanej przezeń wyprawy wojennej na Litwę, w ostatnich dniach marca gotowa była całkowicie do walki. Ostateczne decyzje co do akcji ofensywnej na Litwie zapadły w początku kwietnia. Miały w niej wziąć udział dywizje legjonowe generała Roji i generała Śmigłego-Rydza, oraz brygada jazdy podpułkownika Beliny-Prażmowskiego.

Tak więc odrodzony 1-y pułk piechoty Legjonów pierwsze swe działania wojenne czasu wojny polsko-rosyjskiej z lat 1919-20 rozpoczął w słynnej wyprawie wileńskiej Naczelnego Wodza, która miała przywrócić Polsce ziemie litewsko-ruskie, a przede wszystkim stolicę Litwy — Wilno.

WYPRAWA WILEŃSKA.

Pułk, który od 10 kwietnia był już w pogotowiu marszowym, został 13 kwietnia z Ostrowi Mazowieckiej skierowany koleją przez Łapy, Mosty pod Lidę, gdzie koncentrowała się cała dywizja między Skrzybowcami a Radziwinoszkami.

Wyprawę, kierowaną osobiście przez Wodza Naczelnego, rozpoczęto 16 kwietnia o świcie. 2-a dywizja legjonowa wraz

wschodnią część Wilna. Właśnie o godzinie 11 nadjechał do Bieniakoń przysłany przez podpułkownika Prażmowskiego z Wilna pociąg po piechotę. Załadowany III bataljon pułku przybył szczęśliwie na dworzec wileński 19 kwietnia o godzinie 19 minut 30 i zaraz zluźował przemęczonych i osamotnionych ułanów.

Noc minęła spokojnie na obustronnej wymianie strzałów, dopiero przed świtem dnia następnego rozpoczęła natarcie kompanja 10-a porucznika Młynarskiego, osiagając w południe ulice Dąbrowskiego i Mickiewicza. Jednocześnie sąsiednia na prawo kompanja 9-a porucznika Świtalskiego odpiera dość mocne uderzenia nieprzyjaciela na Górę Zamkową. Dopiero popołudniu, kiedy 9-a kompanja rozpoczęła przeciwnatarcie pomyslnym manewrem podporuczników Hercoga i Patlewicza, a z drugiej strony oddział podporucznika Kuczka zajął ulice Dąbrowskiego i Orzeszkowej, zmierzając ku mostowi Zielonemu na Sznipiszki, oddziały rosyjskie częściowo wycofały się na plac Łukiski, a częściowo odcięte dostały się do niewoli.

Okolo godziny 16 podporucznik Kuczek, wzmochniony plutonem sierżanta Jabłońskiego z kompanji odwodowej, rozpoczął dalsze natarcie na plac Łukiski, zajmując ulicę Portową; jednocześnie pluton podporucznika Sypniewskiego z 11-ej kompanji zajął ulice Gazową i Wronią. Przed wieczorem odparto jeszcze przeciwwuderzenie rosyjskie z placu Łukiskiego; próba sforsowania mostu Zielonego przez majora Dreszera na czele plutonu z 9-ej kompanji starszego sierżanta Kuśnierza, który w walce tej poległ, nie udała się.

Tegoż dnia przed wieczorem nadjechał pociągiem z Jaszun, dokąd doszedł marszem forsownym, II bataljon pułku, a nocą przybył również I bataljon z bataljonem 5-go pułku wraz z generałem Śmigłym-Rydzem. W ten sposób pulk, którego tylko 3 kompanje były dotąd zaangażowane w walkę, znalazł się w mieście cały i znacznie wzmochniony, co dawało mu dużą nad wrogiem przewagę.

To też na dzień 21 kwietnia generał Śmigły-Rydz nakazał ogólny atak, mający ostatecznie wyprzeć Rosjan z miasta. Przedewszystkiem kapitan Langner, wzmochniony dwoma działami oraz dwiema kompanjami strzeleckimi 1-a i 2-a i kompanją karabinów maszynowych, rozpoczął ze świtem na całym swym odcinku walkę ogniową, ożywioną zwłaszcza w rejonie mostu Zielonego i placu Łukiskiego; a obawiając się niespodzianek ze strony Snipiszek, wzmochnił obsadę Wilji w rejonie mostu kompanją 2-a porucznika Profica, natomiast kompanja 1-a porucznika Romańczuka miała przygotować się do dalszego natarcia wzdłuż ulicy Mickiewicza.

Decydujące jednak przeznaczenie w tym dniu otrzymała grupa manewrowa z kompanij: 5-ej podporucznika Holinkowskiego, 6-ej podporucznika Sobolty, 8-ej podporucznika Fedorczyka i 12-ej kapitana Szafrana. Miała ona okalającym z dworca osobowego uderzeniem od południa na most Zwierzyniecki i tyły nieprzyjaciela za placem Łukiskim zmusić go do wycofania się za Wilję. Natarcie grupy manewrowej rozpoczęło się o godzinie 6, rozpadając się zaraz za Pohulanką na samodzielne uderzenia poszczególnych kompanij. W najcięższą walkę wdarły się 5-a i 6-a kompanje, uderzające od Pohulanki poza górą Bouffalową wprost na północ, podczas kiedy pozostałe kompanje, nie napotykaając większego oporu, szybko doszły do Wilji, ubezpieczając miasto od Ponar i Landwarowa.

Ostatecznie, idący na czołe natarcia, pluton podporucznika Wańczyka z 5-ej kompanji dociera około godziny 10 do mostu Zwierzynieckiego, który — mimo silnego ognia karabinów maszynowych z za rzeki — przebiega i opanowuje przeciwległy brzeg. Za nim przechodzą dalsze oddziały. Prócz tego południowe kolano Wilji z Zakretu przebyły patrole kompanji 8-ej, zagrażając rosyjskim tyłom. Powodzenie to przechyla całkowicie szalę zwycięstwa na polską stronę. Rosjanie po nieudanych kontratakach rozpoczęli wreszcie około godziny 15 odwrót ku Werkom.

Piękny ten bój o Wilno, którym pułk otwierał nowy rozdział swych dziejów, okazał najdobitniej, iż jest on godny wspaniałej tradycji pułkowej z czasów wielkiej światowej wojny. W dwudniowych walkach wileńskich pułk zdobył 26 karabinów maszynowych, 3 minierki, znaczną ilość karabinów i amunicji, a ponadto wziął przeszło 600 jeńców, w tem kilkunastu oficerów; ponadto zostały zdobyte bogate magazyny żywnościowe i mundurowe, piekarnia polowa, kilka kuchen polowych, samochodów i t. d. Straty własne w ludziach wyniosły 22 zabitych, w tem 3 podoficerów: starszy sierżant Kuśnierz, mianowany po śmierci podporucznikiem, plutonowy Woźniak ¹⁾ i starszy legionista Bajkowski, oraz 56 rannych, w tem 2 oficerów: podporucznik Holinkowski i Wańczyk.

W boju wyróżnili się szczególnem męstwem kapitan Złom-
Langner, porucznicy: Szafran, Kozicki i Fedorczyk, podporucznicy: Sobolta, Felker, Fieldorf, Herzog, Sudadzki, Bernadzki, Policzkiewicz i Kakowski, podchorążowie: Bacz i Buś; ponadto należy wymienić sierżanta Galińskiego, plutonowego Sosinowskiego, kaprała Kaczmarka, legionistę Olendzkiego.

¹⁾ Obaj z sierżantem Kuśnierzem starzy legjoniści.

Największą nagrodą za odniesione zwycięstwo był stwierdzony przez szefa sztabu dywizji, majora Piskora fakt, iż „Wódz Naczelny był zadowolony z pracy wojska“, bowiem „przywiązywał olbrzymią wagę do zdobycia Wilna“.

Dnia 22 kwietnia rankiem, wobec spodziewanego ataku nieprzyjaciela zwłaszcza od Mejszagoły i Jewia, pułk zajął stanowiska obronne na północ i zachód od Wilna.

Wypad na Landwarowo. — Tegoż dnia III bataljon, wzmocniony baterją dział, otrzymał zadanie dokonania wypadu w kierunku na Ponary i Landwarowo, gdzie większe siły nieprzyjaciela przygotowywały się do akcji na Wilno. Bataljon, po przejściu Ponar i zluzowaniu tam naszej kawalerji, zatrzymał się w Ludwinowie na noc, obsadzając wsie Mysinorkę i Chazbiejewicze i ubezpieczając się placówkami wzdłuż Waki. Gdy zwiady stwierdziły nieprzyjaciela w Landwarowie, kapitan Langner przeprowadził o świcie atak na stację kolejową w Landwarowie dwiema kompanjami 12-ą kapitana Szafrana i 10-ą porucznika Młynarskiego, podczas kiedy kompanja 11-a miała zabezpieczać od Waki Kowieńskiej, a 9-a pozostała w odwodzie w Ludwinowie. Szybkie, zdecydowane uderzenie zwłaszcza kompanji 12-ej, wsparte przez karabiny maszynowe, zmusiły Rosjan po krótkiej walce do odwrotu na Nowe Troki. Kompanja 12-a w pościgu zajęła stację kolejową, oraz miejscowość Pietuchowo. W walce tej prócz dowódców obu kompanij wyróżnili się podporucznik Bernadzki, podchorąży Kozicki z 12-ej kompanji, który został ciężko ranny, oraz sierżant Pominkiewicz.

Kapitan Langner, pozostawiwszy w okolicy Landwarowa patrole, o godzinie 9 wycofał się do Ludwinowa, uprowadzając 22 jeńców, wśród nich dowódcę pułku i 2 dowódców bataljonów.

Wypad kapitana Langnera udaremnił zamierzony wypad na Wilno z Rykont, które tegoż dnia zajęła 11-a kompanja. Bataljon wysunął się w ciągu następnych dni do Nowych Trok i Jewia jako „grupa zachodnia“ 1-ej dywizji piechoty legjonów. Grupa ta nawiązała niebawem styczność z oddziałami litewskimi i niemieckimi, które gotowały się do wystąpienia przeciw walczącym o Wilno oddziałom polskim.

OBRONA WILNA.

Bój pod Niemenczynem. — W czasie, kiedy III bataljon przebywał na zachód od Wilna, z drugiej strony miasta walczyły inne

kompanje 1-go pułku. Kompanja 2-a porucznika Profica przed świtem 22 kwietnia obsadziła Niemenczyn. Dnia następnego zwiadu stwierdziły zbliżanie się od Podbrodzia oddziału nieprzyjacielskiego. Wysłany w tym kierunku pluton natknął się koło Czerwonego Dworu na straż przednią przeciwnika. Porucznik Profic wyruszył z kompanją naprzód i przed wieczorem zaskoczył oddział rosyjski w sile bataljonu z 2 działami i odrzucił pod Parczew, w którym nieprzyjaciel zatrzymał się na noc. Porucznik Profic wrócił do Niemenczyna, gdzie, spodziewając się większego natarcia, przygotował przez cały dzień następny stanowiska obronne. Istotnie 25 kwietnia uderzył na Niemenczyn ten sam bataljon rosyjski od Parczewa. Porucznik Profic bronił się przez cały dzień, a kiedy po południu nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do części Niemenczyna, przeciwuderzeniem wyparł Rosjan przed nadejściem pomocy z Wilna. Wzmocniony 6-ą kompanją podporucznika Sobolty, oddział porucznika Profica zaraz następnego dnia został ponownie zaatakowany. Wobec wiadomości, że nadciąga przybyły pociągami cały pułk rosyjski, skierowano do Niemenczyna dwie kompanje 6-go pułku piechoty i cały II bataljon 5-go pułku piechoty z baterją dział. Powstała w ten sposób grupa majora Dęba - Biernackiego, w której skład weszła narazie również kompanja podporucznika Sobolty (wkrótce wycofana do Wilna), przeszła 28 kwietnia do natarcia, odrzucając nieprzyjaciela na Podbrodzie.

Bój pod Niemieżem. — Tymczasem Rosjanie, zebrawszy znaczniejsze siły w Mejszagole i Podbrodziu, wciąż przygotowywali się do odebrania Wilna, zamierzając uderzyć koncentrycznem natarciem z paru stron. Najbardziej zagrażającą była kolumna nieprzyjaciela, która — prac od wschodu — zajęła 28 kwietnia niedalekie Rukojnie, by w dniu następnym uderzyć na miasto. W boju dnia 29 kwietnia przeciw tej kolumnie rosyjskiej pod kierownictwem majora Mackiewicza, dowódcy suwalskiego pułku piechoty, pułk 1-y wziął udział kilkoma swemi kompanjami. Utworzone przez generała Śmigłego-Rydza dwa oddziały uderzyły przed świtem koncentrycznie na idącego z Niemieża dość śmiało przeciwnika.

W oddziale majora Strebejki kompanje 1-go pułku: 1-a porucznika Romańczuka i 5-a porucznika Wądołkowskiego, natarły na Mieszkańce i północną część wsi Kuprianiszki. Natarcie to wszakże spotkało się z jednocześnie rozpoczętem natarciem nieprzyjaciela, przytem siłami znacznie przewyższającemi nasze. Pod ich naciskiem kompanje pułku suwalskiego po krwawej wal-

ce załamały się, zmuszając również obie kompanje 1-go pułku do wycofania się, przyczem dowódca 5-ej kompanji, porucznik Wądółkowski, oraz jego dowódcy plutonów, plutonowy Koperek i kapral Karaś, zostali ranni.

Wytworzyło się groźne położenie, bowiem nieprzyjaciel, który zdołał już podejść na 100 kroków, poderwał się do szturmu. Tego właśnie czekały nasze karabiny maszynowe, które w chwili, kiedy pewni zwycięstwa Rosjanie z okrzykiem rzucili się naprzód, otworzyły na nich morderczy ogień. Szeregi nieprzyjaciela zostały formalnie skoszone, a rzucone nowe jego siły musiały już bardzo ostrożnie posuwać się naprzód. Pod tą osłoną uporządkowane nasze kompanje przygotowały się do przeciwuderzenia, kiedy przybyły dwie nowe kompanje 1-go pułku z kapitanem Kozickim: 6-a podporucznika Sobolty i 8-a podporucznika Fedorczyka, z których 8-a kompanja odrazu podjęła przeciwuderzenie na południowy skraj Kuprianiszek, podczas gdy 1-a i 5-a kompanje zaczęły rozwijać się do przeciwuderzenia frontalnego, mając w swych szeregach generała Śmigłego - Rydza.

Tymczasem kapitan Langner, który miał uderzyć na Doliny, widząc posuwające się na południu znaczne siły wroga, uderzył nań z boku około godziny 7 minut 30. Nieprzyjaciel wzięty w kleszcze uderzeń, rozpoczął odwrót, a niebawem paniczną ucieczkę. Około południa kompanje 1-go pułku w pościgu za nieprzyjacielem obsadziły nakazaną przez generała Rydza linię od Kotłówek do Pobielaniec, łącząc dalej na północ z 5-ym pułkiem piechoty. Przed wieczorem utarczki patroli na przedpolu stwierdziły już tylko słabe oddziały rosyjskie, przesłaniające zupełny odwrót.

Odrzucony w boju niemieckim nieprzyjaciel stracił około 150 zabitych i rannych, podczas gdy straty 1-go pułku wyniosły 7 zabitych i 16 rannych. W walce wyróżnili się prócz wspomnianych podporucznicy Polickiewicz, Pleszowski, Okulski, Bernadzki, podchorąży Czamara, kaprale Krasieński i ciężko ranny Banaszekiewicz, wreszcie legjoniści Makulec i Marcinkowski.

Bój pod Fabjaniszkami. — Kiedy nieprzyjaciel, pobity pod Niemieżem, zaniechał tam dalszego natarcia, ostatnia grupa rosyjska z Mejszagoly, ominawszy dywizjon naszej jazdy w Fabjaniszkach, dotarła po godzinie 22 do północnych przedmieść Wilna. Napotkawszy placówki 4-ej i 7-ej kompanij 1-go pułku piechoty, wobec nocy, na krótko zresztą zatrzymała się. Skierowana tu utworzona pospiesznie z kompanji 3-go pułku piechoty legjonów i dwóch plutonów 6-ej kompanji 1-go pułku piechoty legjonów

grupa kapitana Kruszewskiego w sile około 200 bagnetów okazała się niewystarczającą. Nieprzyjaciel, korzystając z ciemności, podsunął się niepostrzeżenie jarem i około godziny 2-ej uderzył niespodzianie wręcz na skrzydło kompanji 3-go pułku piechoty, która nie wytrzymała nagłego ciosu. Nie pomogła rozpaczliwa walka na białą broń mężnej garstki żołnierzy, skupionej dookoła kapitana Kruszewskiego oraz dwóch oficerów z 1-go pułku piechoty legionów. Nieprzyjaciel ich otacza, a kilku napastników dobiega do kapitana Kruszewskiego; jeden chwytą go za ramię, lecz pada od uderzenia na odlew, paru ginie od kul rewolweru; waleczny dowódca, otoczony kilkunastu żołnierzami, ostrzeliwując się krok za krokiem, cudem ocalał. Ustępują również w nierównej walce inne oddziały, ponosząc dotkliwe straty. Między innymi ginie bohaterską śmiercią podporucznik Lenartus - Paprocki, adjutant pułku. Droga do Wilna stała otworem. Kapitan Kruszewski pośpiesznie obsadza oba mosty na Wilji i organizuje dorywczo jej obronę. Na szczęście Rosjanie, osłabieni forsownym marszem i morderczą nocną walką, zatrzymują się na parę godzin, by nieco wytchnąć. Tymczasem nadciągają z niepokojem oczekiwane posiłki. Przybywa II bataljon 6-go pułku piechoty i prosto z pociągu rusza na Zwierzyniec, by iść do przeciwdzierzenia, które odrzuca nieco nieprzyjaciela, lecz jest za słabe, by go odeprzeć zupełnie. Dopiero kiedy w ciągu dnia przybyły kompanje 1-go i 6-go pułków z pod Niemieża, położenie przechyliło się na korzyść polską. Rozstrzygnięcie ostateczne spowodowała grupa manewrowa pod dowództwem kapitana Parczyńskiego z paru kompanij: dwóch 6-go pułku piechoty legionów i dwóch: 2-ej i 4-ej 1-go pułku piechoty legionów oraz ze szwadronu szwoleżerów.

Grupa manewrowa koło południa rozpoczęła natarcie dwiema kompanjami: 4-ą podporucznika Sowińskiego z 1-go pułku piechoty i jedną z 6-go pułku piechoty. Ruch jej był tak energiczny, że Rosjanie, napierani jednocześnie coraz mocniej od czoła, rozpoczęli wreszcie odwrót na Bondary i Rzeszę. W pościgu kompanje 1-go pułku już nie brały udziału; zluźowane przed północą przez bataljon poznański, zostały zebrane w mieście jako odwód dywizji. Straty pułku w tym boju wyniosły 5 zabitych, 10 rannych i 16 zaginionych, przytem stracono 2 karabiny maszynowe. Odznaczyli się tu szczególnie podporucznicy: Sochański, Łukasik i Ordyniec.

Wspomnieć należy jeszcze o końcowych walkach grupy majora Mackiewicza, który 1 maja z pod Niemieża zarządził wypad

oddziału z kompanij 10-ej i 12-ej 1-go pułku piechoty legionów pod dowództwem kapitana Langnera, na wieś Wieliczany i Zielonkę. W natarciu na Rukojnie w dniu 3 maja wzięły udział kompanja szturmowa podporucznika Piękosia i kompanja 3-a porucznika Wendy, która wykonała decydujący o zdobyciu miasteczka manewr oskrzydlający. W boju tym został ciężko ranny porucznik Wenda.

W ten sposób zakończoną została wyprawa wileńska, dowodzona osobiście przez Wodza Naczelnego. Pułk zdobył w niej 30 karabinów maszynowych, 3 minierki, 754 jeńców, tracąc 43 zabitych 117 rannych i 31 zaginionych. Posiadanie Wilna, mające tak doniosłe znaczenie polityczne i wojskowe, było przesądzone. Pułk 1-y z dumą może twierdzić, że w wykonaniu swej powinności żołnierskiej zdał celująco egzamin, że w całej wyprawie, a przede wszystkim w bezpośredniej walce o Wilno odegrał pierwszorzędną i decydującą rolę. Wdzięczne Wilno ofiarowało pułkowi chorągiew z Matką Boską Ostrobramską na pamiątkę wyprawy wileńskiej, a dowódca dywizji generał Śmigły-Rydz ustanowił odznakę „Krzyż Wileński”, posiadający w swym ornamencie litery Józefa Piłsudskiego.

BOJE NA WILEŃSZCZYŹNIE I BIAŁORUSI.

Odtąd Wilno stało się podstawą operacyjną dla dalszej akcji dywizji generała Rydza, zmierzającej do stopniowego rozszerzenia zajętego terenu. Akcja ta poszła w dwóch kierunkach: ku północy wzdłuż kolei na Dyneburg i ku wschodowi wzdłuż kolei na Mołodeczno. Na Dyneburg skierowaną została grupa północna podpułkownika Tokarzewskiego - Karaszewicza, na Mołodeczno grupa wschodnia kapitana Bortnowskiego. W północnej grupie znalazły się z 1-go pułku kompanje 1-a, 4-a, 10-a i 12-a pod dowództwem kapitana Langnera.

W grupie wschodniej czynny był II bataljon kapitana Kozickiego oraz 3-a kompanja podporucznika Betleya; 10 maja II bataljon wziął udział w zajęciu Smorgoń łącznie z oddziałami 3-go i 5-go pułków piechoty. W akcji tej wyróżniły się kompanje 6-a podporucznika Sobolty i 7-a porucznika Kalińskiego, które nacierały w pierwszej linji na spalone miasteczko. W dwa dni potem bataljon II został zluzowany i odesłany do Wilna, gdzie w odwodzie dywizji zebrał się prawie cały pułk. Postój w Wilnie trwał kilka dni. Przez ten czas polski stan posiadania zwiększał się i utrwalał coraz bardziej zwłaszcza na północy, gdzie

podpułkownik Karaszewicz wiódł pomyślne walki na Turmont i Postawy. Rosjanie w większości przeszli do obrony. Jedynie pod Smorgoniami, gdzie 18 maja został ponownie skierowany II bataljon, nieprzyjaciół stawiał bardziej zdecydowany opór, przechodząc miejscami do natarcia.

WALKI W GRUPIE WSCHODNIEJ.

Bój pod Zalesiem. — Oba fronty polski i rosyjski biegły tu linją starych okopów z wielkiej wojny.

Rosjanie, jak stwierdziły zwiady, korzystając widocznie ze względnego spokoju na tej części frontu, zaczęli zbierać pod Mołodiecznem i Zalesiem swe wojska. W związku z tem pod Smorgoniem ściągnięto z Wilna bataljon kapitana Langnera. Uzyskawszy w ten sposób pod Smorgoniami dość znaczne siły, generał Rydz, uprzedzając Rosjan, nakazał dowódcy grupy kapitanowi Bortnowskiemu wziąć akcję i odrzucić nieprzyjaciela na wschód.

W tym celu kapitan Bortnowski wykonał 26 maja natarcie frontalne II bataljonem 1-go pułku piechoty i III bataljonem 5-go pułku piechoty, podczas kiedy bataljon kapitana Langnera przeprowadził za Wilją z północy dalekie obejście przez Ordzieję i Rudnię, uderzając na Zalesie na tyły przeciwnika. W ten sposób osaczono przeciwnika z dwu stron. Plan kapitana Bortnowskiego powiódł się całkowicie.

Zostały rozbite zupełnie dwa pułki rosyjskie i cały front pośpiesznie załatany cofnął się na linję Oleniec, Wetchowa i Ponizia. Kompanje 1-go pułku zdobyły 2 działa z jaszczami i amunicją, 1 karabin maszynowy, parę wozów sanitarnych i amunicyjnych, 8 wagonów kolejowych, ponadto wzięto do niewoli 270 jeńców, wśród nich dowódcę bataljonu. Straty pułku wyniosły 6 zabitych oraz 14 rannych, z których należy wymienić podporucznika Rożena, zmarłego następnie z ran, podchorążego Galińskiego i kaprała Grzywacza. Prócz wspomnianych wyróżnili się w tym boju generał Baranowski, późniejszy dowódca 2-ej litewsko-białoruskiej dywizji, który, zgłosiwszy się jako ochotnik, dowodził po rannym podporuczniku Holinkowskim 5-ą kompanją, a następnie dowódcy: 7-ej kompanji porucznik Kaliński, 1-ej porucznik Romańczuk, 4-ej podporucznik Sowiński, 10-ej porucznik Młynarski, oraz podporucznicy: Ordyniec, Policzkiewicz, Strzelecki, Kuczek, podchorążowie Zarychta i Borkiewicz, starszy sierżant Kobiałko, sierżant Latosiński, kaprale Madziara i Rybak, legjoniści Godlewski i Partyka.

W ciągu 27 maja II bataljon obsadził odcinek od Wilji na wschód od Oleńca do toru kolejowego, łącząc prawem skrzydłem w Wetchowie z 5-ym pułkiem piechoty. W dniu następnym miała miejsce na przedpolu utarczka z dość silnym oddziałem nieprzyjacielskim, który wspierał pociąg pancerny. Wobec tego sprawdzono oficera saperów z Wilna, który pod osłoną 6-ej kompanji założył w nocy pod tory pod pozycją rosyjską minę. Kiedy 29 wieczorem wraza pancernka wyruszyła na swą zwykłą wy-cieczkę, natknęła się na minę, która eksplodowała, niszcząc czołową drezynę i główny wóz pancerny z wieżami. Reszta pociągu zdołała umknąć, lecz odtąd napady te ustały. Łupem 6-ej kompanji stały się 8 karabinów maszynowych i 262 pociski działowe.

Bój pod Chatuciczami. — Walka przybrała ponownie typowy charakter pozycyjnych utarczek. Dopiero w drugim tygodniu czerwca Rosjanie zaczęli przejawiać więcej inicjatywy, co wskazywało na bardziej zaczepne ich zamiary. W związku z tem 10 czerwca przybył do Michniewicz generał Śmigły-Rydz, by zarządzić wypad na miejscowość Chatucicze. Natarcie czołowe przypadło II bataljonowi, którym wtedy dowodził porucznik Kaliński, natomiast III bataljon 5-go pułku piechoty miał uderzyć na Uhłany i Benicę. Natarcie II bataljonu 1-go pułku piechoty rozpoczęło się o godzinie 2-ej: kompanja 7-a podporucznika Borkiewicza została skierowana na Kupranicę, kompanja 5-a podporucznika Holinkowskiego na Gotkiewicze i Chatucicze, wreszcie kompanja 6-a podporucznika Sobolty na Zaśkiewicze.

Walka rozpoczęła się około godziny 3-ej, przytem zaskoczyła zupełnie nieprzyjaciela, który mimo silnych przeszkód przed swemi okopami opuszczał stanowiska. Kompanja 7-a w walce wręcz dotarła do Kupranicy, zdobywając 1 karabin maszynowy. W tym momencie został ciężko ranny podporucznik Borkiewicz; kompanję obejmuje podporucznik Wadzyński, który o godzinie 4 zajął w pościgu za Rosjanami Chatucicze, lecz nie mając narazie łączności z innemi nacierającymi oddziałami, cofnął się na drogę z Benicy do Gotkiewicz. Równocześnie 5-a kompanja zajęła szczęśliwie Gotkiewicze i mimo silnego ognia karabinów maszynowych i działowego z pancernki kontynuowała natarcie, nawiązując wreszcie łączność z 7-ą kompanją. Teraz obie kompanje ponownie zajęły około godziny 6 Chatucicze, gdzie pozostała kompanja 7-a, a 5-a ruszyła za cofającym się nieprzyjacielem do Konowicz. Dopiero około godziny 9 nawiązano łączność na prawo z III bataljonem 5-go pułku piechoty, który, uderzywszy przed świtem na południowe skrzydło Rosjan, zajął już Markowo, oraz z kom-

panją 6-ą, która dopiero doszła do rzeczki Uszy i zajęła Zaśkie-wicze. Kompanje zorganizowały pośpiesznie stanowiska obron-ne, ubezpieczając się placówkami, nieprzyjaciel zaś cofnął się do wsi Turzec i Zapolaki.

Niestety stanowiska te wobec lasu na przedpolu nie nada-wały się do obrony. Wobec tego kapitan Bortnowski polecił wie-czorem wrócić na dawne miejsca. Tymczasem nieprzyjaciel, pod-ciągnawszy pośpiesznie odwody, przed godziną 14 ruszył do prze-ciwnatarcia. Zepchnęło ono III bataljon 5-go pułku piechoty z Benicy. Skorzystał z tego nieprzyjaciel, uderzając na II bata-ljon z boku i od czoła. Wysłunięty pluton 7-ej kompani plutono-wego Żabskiego, otoczony już przez nacierających Rosjan, zdo-łał z bagnietem w ręku przebić się i uprzedzić o flankującym na-tarcu. Wobec tego kompanje 7-a i 5-a musiały z Chatucicz cof-nąć się do Gotkiewicz, dokąd przybyła z odwodu 8-a kompanja podporucznika Felknera, prowadzona przez podporucznika Ho-linkowskiego, który wobec wezwania kapitana Bortnowskiego do Wilna i objęcia grupy przez porucznika Kalińskiego, objął II ba-taljon. Podporucznik Holinkowski szybko zorganizował wszyst-kie trzy kompanje i ruszył do przeciwnatarcia na Chatucicze, zajmując je ponownie. Wszakże wobec wdarcia się Rosjan mię-dzy III bataljon 5-go pułku piechoty a II bataljon 1-go pułku pie-choty, został przez dowódcę grupy nakazany odwrót na stare po-zycje. W odwrocie największe straty poniosła 6-a kompanja, któ-rą nieprzyjaciel zdołał obejść. O 15 godzinie 8-a kompanja pod dowództwem kapitana Fedorczyka obsadziła Oleniec, 5-a Wet-chowo, 6-a stanęła w Omelinach, 7-a jako odwód w Michniewi-czach. Również i III bataljon 5-go pułku piechoty obsadził po-przednie stanowiska. W boju pod Chatuciczami II bataljon stra-cił: 4 poległych i 35 rannych (w tem podporucznik Borkiewicz), wreszcie 14 legionistów dostało się do niewoli.

29 czerwca cała grupa została zluzowana przez bataljon 3-go pułku piechoty legionów, a kompanje 1-go i 5-go pułków piecho-ty legionów przeszły do odwodu.

Wyprawa na Wilejkę. — Jednak II bataljonowi 1-go pułku piechoty, jak zresztą i całej grupie nie był sądzony jeszcze od-poczynek. Rozpoczynało się właśnie natarcie 2-ej dywizji legjo-nowej na Mołodeczno, z którą grupa majora Dęba - Biernackiego, wzmocniona trzema szwadronami kawalerji i baterją dział, miała współdziałać przez uderzenie pod osłoną lasów na Wilejkę i Ku-rzeniec. Major Dąb - Biernacki podzielił grupę na dwie części. Mniejsza — złożona z 5-ej kompanji 1-go pułku piechoty, podpo-

rucznika Holinkowskiego i całej jazdy — miała z północnego - zachodu opanować Kurzeniec, aby ubezpieczyć grupę od strony Połocka. Reszta II bataljonu 1-go pułku piechoty, III bataljon 5-go pułku piechoty i baterja dział miały zdobyć Wilejkę, skąd następnie planowany był manewr na tyły przeciwnika pod Molodecznem.

W straży przedniej siły głównej maszerował II bataljon 1-go pułku, mając na czołe 7-ą kompanję podporucznika Wańczyka. Cała kolumna doszła bez przeszkód do wsi Bebiszcze i około godziny 23 znalazła się na skraju lasu pod Teklinopolem. Ciemności i ślota ułatwiły niepostrzeżone osaczenie nieprzyjaciela. Czołowa kompanja 7-a zajęła stanowiska na północ od Teklinopola, ubezpieczając atak od północy; kompanja 8-a kapitana Fedorczyka, okrążyła skrycie Teklinopol od północy i uszykowała się do natarcia na Rosjan od tyłu. Wreszcie kompanja 6-a podporucznika Sobolty rozwinęła się do natarcia czołowego, zamierzając jednocześnie odciąć drogę na południe, do Baraniec. Prawe jej skrzydło spostrzegło czaty nieprzyjaciela, który otworzył gwałtowny ogień; znacznie utrudnił on natarcie z tej strony, bowiem wielu żołnierzy w ciemności i zamieszaniu gubiło łączność. Tymczasem kompanja 8-a podsunęła się bez strzału pod zabudowania folwarczne, zniosła bagnetem nieprzyjacielskie czujki, poczem odrazu rzuciła się naprzód i, przedarłszy się przez przeszkody z drutów, wywołała panikę. Rosjanie, znający dokładnie teren, zdołali jednak wymknąć się na Barańce. Po północy Teklinopol był już całkowicie w rękach polskich.

Po pośpiesznem doprowadzeniu kompanij do porządku, major Dąb - Biernacki ruszył ku Wilejce. Tym razem czoło kolumny stanowił III bataljon 5-go pułku piechoty, który o świcie wykonał również pomyślne natarcie na miasto. Rosjanie już o godzinie 3 wycofali się całkowicie, pozostawiając dużą partję rekrutów, ściągniętych przemocą ze wsi okolicznych.

Również pomyślny przebieg miał atak na Kurzeniec, który zajęto bez większych trudności 1 lipca około godziny 14, przy czem Rosjanie w beładnym odwrocie stracili 2 działa. Zaraz potem jazda nasza, stosownie do rozkazu, podążyła ku Wilejce, lecz natknąwszy się na uchodzących z Wilejki Rosjan, wróciła do Kurzeńca; podporucznik Holinkowski gotów do obrony przywitał nacierające oddziały Rosjan silnym ogniem. Nieprzyjaciel uszedł pośpiesznie ku wschodowi w stronę Bogdanowa, pozostawiając 47 jeńców. Wkrótce potem przybyły do Kurzeńca dwie kompanje 5-go pułku piechoty. Rosjanie dwukrotnie próbowali odbić Ku-

rzeniec; w odparciu przeciwnika odznaczyła się placówka kompanji 5-ej, przyczem w walce poległ śmiercią walecznych kapral Zemelka.

Również usiłowania odebrania Wilejki znaczniejszemi siłami, podwieszionemi z Mołodeczna, nie dały nieprzyjacielowi powodzenia.

Dnia 2 lipca 2-a dywizja legjonowa zdobyła Mołodeczno. Wobec tego major Biernacki zwrócił główną uwagę na północny wschód, skąd od Połocka mogły kolejną nadjechać odwody rosyjskie. Wysłał więc 2 lipca do Kurzeńca jeszcze 7-ą i 8-ą kompanje 1-go pułku wraz z artylerją, nakazując baczne patrolowanie okolicy. Rosjanie wycofali się na wschód od Krzywicz, które obsadziły główne siły grupy majora Dęba - Biernackiego. Walki znów ustały, tylko słabe utarczki patroli zwiadowczych od czasu do czasu świadczyły o obecności przeciwnika. 10 lipca grupa majora Biernackiego została złuzowana przez bataljon 4-go pułku piechoty legjonów, a nazajutrz półbataljon 1-go pułku odjechał do Wilna, zabierając w Wilejce pozostawione tam kompanje.

Za działania w grupie majora Biernackiego, które przyczyniły się znacznie do powodzenia całej operacji mołodeczańskiej, II bataljon 1-go pułku uzyskał zaszczytne uznanie w rozkazie dowódcy dywizji generała Rydza, który z pułku wyróżnił porucznika Kalińskiego, kapitana Fedorczyka, podporucznika Holinkowskiego i poległego kaprała Zemelkę. Wymienieni oni zostali także w komunikacie Sztabu Generalnego. Nadto wyróżnili się szczególnie starsi legjoniści Szczygieł i Więckowski.

Przybywszy do Wilna 12 lipca, II bataljon wszedł zrazu w skład rezerwy dywizyjnej, której dowódcą był dowódca 1-go pułku, kapitan Kruszewski. W tym czasie III bataljon znajdował się w grupie „zachodniej” na linii demarkacyjnej litewskiej, dokąd również 13 lipca skierowano i II bataljon. Służba w grupie „zachodniej” polegała na zabezpieczeniu linii demarkacyjnej, na której rzadko zdarzały się utarczki z Litwinami, lub podchodzącymi tu Niemcami.

WALKI W GRUPIE PÓŁNOCNEJ.

W tym czasie I bataljon, uzupełniony ochotnikami wileńskimi, wszedł 7 lipca w skład grupy „północnej” podpułkownika Tokarzewskiego - Karaszewicza. W składzie tej grupy już od końca maja znajdowała się kompanja szturmowa pułku, która zdobyła sobie w ciągu półtoramiesięcznego pobytu na tym terenie sławę pierwszorzędnego oddziału. Wyróżniła się ona szczególnie

23 i 26 czerwca w wypadach 5-go pułku na Poddziszę, gdzie zdobyła 4 karabiny maszynowe i wzięła 70 jeńców, oraz 1 lipca w wypadzie 6-go pułku na Gogowo. W wypadach tych wyjątkowem męstwem odznaczyli się obok dowódcy kompanji podporucznika Piękosia, podporucznik Orlik - Broniewski i sierżant Pakuła.

Grupa „północna“ w początku lipca zajmowała linję frontu, biegnącą od jeziora Taugorina przez jeziora Bołusza i Dryngis do stacji kolejowej Ignalina, następnie dawnemi okopami niemieckimi przez Postawy do jezior Miadzioł i Narocz, łącząc dalej na południe z 2-ą dywizją legionów w Krzywiczach.

Wypad na Dukszty. — I bataljon, którym dowodził porucznik Romańczuk, przybywszy 8 lipca do Nowoświecian, tegoż dnia jeszcze o godzinie 15 wziął udział razem z kompanją szturmową w dużym wypadzie dwubataljonowej grupy kapitana Monda na tyły nieprzyjaciela za Dżisnę do Dukszt.

W Tawjunach, z których wyparto oddział nieprzyjacielski, kompanje 1-go pułku 1-a podporucznika Polickiewicza, 2-a porucznika Profica i szturmowa, przeszły na czoło jako oddział pościgowy. Miał on ponadto zapewnić przeprawę w Meletylczach, którą opanował, walcząc z tylną strażą nieprzyjaciela. Poważniejszy opór otrzymano dopiero we wsi Pupenie, na którą wykonała natarcie kompanja 2-a, zdobywając 1 karabin maszynowy. Odtąd I bataljon 1-go pułku siedł w straży przedniej przez Medesze, skąd nocnym marszem doszedł o godzinie 6 rano pod Dukszty. W półtoragodzinnem natarciu na miasteczko wzięła udział tylko 4-a kompanja podporucznika Sowińskiego, w której został ranny kapral Mruk. Rosjanie wycofali się do Turmont. W Duksztach pozostał kapitan Mond z bataljonem, a I bataljon 1-go pułku wrócił do Ignalina, skąd kompanja szturmowa odjechała do Wilna. 12 lipca I bataljon został przeniesiony na prawe skrzydło grupy podpułkownika Karaszewicza, do t. zw. „grupy jezior“ pod Postawy.

W „grupie jezior“. — Tam półbataljon z 1-ej i 2-ej kompanij pod dowództwem porucznika Profica zajął dziesięciokilometrowy odcinek dawnych okopów niemieckich od Możejki do gościńca z Kobylnik na Mańkowicze. Natomiast 3-a i 4-a kompanje wzmocniły bardziej południowy odcinek, obsadzony dotąd przez 1-y pułk szwoleżerów, utrzymując łączność z 2-ą dywizją legionową pod Budławiem. Wspomnieć należy w tym okresie o śmiałym wypadzie porucznika Profica na Przewoźniki i Sowki 18 lipca, w którym szczególnie wyróżnili się podporucznik Strzelecki, starszy lejjoinsta Grubek i starszy legionista Cegielski, a porucznik Profic

został ranny; oraz o walkach 3-ej i 4-ej kompanij w okolicy jeziora Miadzioł, jakie wywiązały się po 23 lipca w związku ze wznowieniami przez nieprzyjaciela działaniami zaczepnymi. W tych ostatnich wyróżnił się szczególnie 2 sierpnia podporucznik Klepacki, który w pomyślnym wypadzie na wieś Rubaniki zdobył 2 karabiny maszynowe oraz wziął 44 jeńców, przyczem odznaczył się starszy legionista Cieśliński. W tym okresie 17 lipca I bataljon objął po powrocie ze szpitala porucznik Wenda. W końcu lipca bataljon otrzymał znaczne uzupełnienie, oraz karabiny francuskie systemu Berthiera, bowiem dotychczas posiadał Manlichery.

WALKI GRUPY „NAROCZ“.

Powstanie grupy „Narocz“. — Przeciwno grupie nieprzyjacielskiej, nacierającej od Płocka na Wilejkę pomiędzy 1-ą a 2-ą dywizję legionową, generał Śmigły-Rydz skierował specjalnie w tym celu utworzoną w końcu lipca grupę majora Dreszera, w której skład obok 1-go pułku szwoleżerów wszedł II bataljon 1-go pułku piechoty. Zaalarmowany w Nowych Trokach bataljon pod dowództwem kapitana Fedorczyka został przerzucony do Zalesia. Działanie grupy zaczęło się 28 lipca rano z miejscowości Iża. Na lewo grupa miała 3-ą i 4-ą kompanie 1-go pułku w okolicy Starego Miadzioła i Brus, na prawo w Lubaniu I bataljon 5-go pułku piechoty, podporządkowany grupie 2-ej dywizji w Wilejce.

Boje pod Talucią i Budkami. — Celem działania było opanowanie gościńca z Wilejki do Starego Miadzioła przez uderzenie na Taluć. Kompanie 7-a podporucznika Wańczyka i 8-a podporucznika Felknera wraz z trzema szwadronami 1-go pułku szwoleżerów opanowały bez strat wieś Siwce, skąd uderzyły odrazu na Taluć: kompanja 8-a od północy, 7-a od południa, a spieszeni szwoleżerowie od czoła. Rosjanie, zaatakowani z trzech stron, uszli na Budki, pozostawiając 43 jeńców. Straty obu kompanij wyniosły 5 rannych (w tem mężczyzny podchorąży Nittribit), dzielnie sprawił się tego dnia starszy legionista Szwońder. Nazajutrz nieprzyjaciel w sile bataljonu rozpoczął około godziny 18 przeciwnatarcie, które wszędzie załamało się w ogniu naszych karabinów maszynowych. O świcie 30 lipca kapitan Fedorczyk przedsięwziął dalsze uderzenie na Budki kompanjami 6-ą porucznika Sobolty, oraz 7-ą i 8-ą. I tym razem kompanja 7-a manewrowała z północy, 8-a z południowego zachodu, od czoła zaś nacierał pluton 6-ej kompanji, której pozostałe plutony stanowiły odwód. II bataljon po półtora-

godzinnej walce odniósł pełne zwycięstwo. Rozbity nieprzyjaciel uszedł na Kotłowiec, pozostawiając 156 jeńców i 21 poległych. Wy różnili się w tym boju obaj dowódcy 7-ej i 8-ej kompanij, sierżanci: Gil, Salabura i Żabski, oraz legjoniści Kin i Kołodziej.

5 sierpnia kompanje 7-a i 8-a rozbiły oddział rosyjski w Kotłowcach, biorąc 50 jeńców. W walce wręcz o wieś wykazali wyjątkową odwagę sierżant Latosiński, oraz kapral Filipek.

Bój pod Wyhołowiczami. — Zachęcony tem zwycięstwem major Dreszer, który w międzyczasie otrzymał w posilku I bataljon 5-go pułku piechoty, postanowił zepchnąć nieprzyjaciela dalej na wschód poza obszar leśny. W tym celu kapitan Fedorczyk otrzymał rozkaz natarcia 6 sierpnia na Morgi i Wyhołowicze z Budek, podczas gdy I bataljon 5-go pułku współdziałał z Kotłowiec uderzeniem na Hrehorki. Kapitan Fedorczyk przed świtem wyruszył z 5-ą i 6-ą kompanjami na Morgi, opuszczone przez nieprzyjaciela bez walki. Rosjanie wycofali się na wzgórza w Wyhołowiczach, które bezzwłocznie zaatakowano z dwóch stron. Zwycięstwo przypadło znów 5-ej kompanji podporucznika Zdona, która w szturmie zdobyła karabin maszynowy i wzięła 16 jeńców, sama tracąc tylko dwóch rannych. Wy różnili się wtedy wyjątkowem męstwem dowódca kompanji, oraz podchorąży Galiński, kaprale: Czaja, Wróbel i Kasprzak, starszy legjonista Trzeciński, legjoniści Marac i Wujek. Rosjanie cofnęli się na Krzywice i Wytreski, a front całej grupy przesunął się poza linję kolejową z Wasiutek na Swatki.

Bój pod Wytreskami. — W dalszym ruchu zaczepnym II bataljon 1-go pułku otrzymał zadanie natarcia na Wytreski, podczas gdy I bataljon 5-go pułku zaatakował Krzywice. O świcie 9 sierpnia kompanje 7-a podporucznika Wańczyka i 8-a podporucznika Felkera zebrały się pod osłoną lasów w Malinówce. Stąd kompanja 7-a uderzyła od czoła, a 8-a wykonała manewr, obchodząc stanowiska nieprzyjacielskie od północy. Zdecydowane uderzenia kompanji 7-ej, a zwłaszcza plutonów podporucznika Borkiewicza i sierżanta Żabskiego, które przełamały opór przeciwnika i zagroziły jego tyłom, oraz wyjście kompanji 8-ej na drogę odwrotu Rosjan, zmusiły ich po zaciętej walce do pośpiesznego cofnięcia się do Puzyr. W Wytreskach wzięto 2 karabiny maszynowe 56 jeńców. Dzielnie spisali się tam kapral Anszperger, starszy legjonista Górski, legjoniści Zawadzki i Zbudniewek.

Jednocześnie przez sąsiednią grupę zostały zajęte Krzywice.

Bój pod Puzyrami. 11 sierpnia cały bataljon kapitana Fedorczyka stoczył bój pod Puzyrami. Kompanje wyruszyły z Wytresk do natarcia o godzinie 2. Pierwsza starła się z nieprzyjacielem kompanja 5-a podporucznika Zdona, która z Osowa doszła o świcie pod Zadubienie, okrążyła je i napadła jednocześnie od północy i wschodu, zaskoczywszy zupełnie przeciwnika. Podporucznik Zdon zdobył karabin maszynowy oraz wziął 114 jeńców, nie ponosząc przytem żadnych strat. Kompanja 6-a podporucznika Sobolty po krótkiej walce również wyparła nieprzyjaciela z Osinówki, biorąc karabin maszynowy i 60 jeńców, poczem ruszyła na Leonowo i Popówkę, zajmując je prawie bez oporu, gdyż Rosjanie, którzy otrzymali już uderzenie 8-ej kompanji od północy na Puzyry, uchodzili pośpiesznie na wschód. Nagłe uderzenie kompanji od tyłu, która z niezwykłą brawurą wykonała szturm na wieś, wywołało popłoch. Wzięto 110 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Wreszcie kompanja 7-a podporucznika Wańczyka, która zrazu stanowiła odwód bataljonu, w pościgu za uciekającym przeciwnikiem starła się z jego odwodem pod Nowosiólkami i opanowała tę wieś ze stratą 2 rannych.

Zwycięstwo było zupełne. Nie zmieniło już położenia przeciwnatarcie Rosjan na 6-ą kompanję w Dubonosach, z łatwością odparte, ani wypad ich pociągu pancernego od Budśławia. Dwa pułki rosyjskie zostały zupełnie rozbite. II bataljon 1-go pułku zdobył ogółem 4 karabiny maszynowe i wiele materiału oraz wziął 298 jeńców, tracąc 1 zabitego i 4 rannych, podczas kiedy nieprzyjacielskich trupów i rannych zebrano ponad 50. We wspaniałym tym boju obok dowódców kompanij wyróżnili się podporucznik Łukasik, podchorążowie: Galiński i Szwabowicz, sierżant Späth, oraz legjoniści: Szlis i Nadkański, który sam rzucił się na strzelający karabin maszynowy i zdobył go, rozbijając obsługę. Mimo to, Rosjanie raz jeszcze próbowali na odcinku drugiego bataljonu odwetu, wykonywując w nocy nieudany wypad na 7-ą kompanję w Nowosiólkach.

Do zupełnego wykonania zadania przez grupę majora Dreszera pozostało jeszcze osiągnięcie rzeki Serwecz, do której sąsiednia grupa 2-ej dywizji już doszła na południu od Krzywicz. Jeszcze jeden skok, jakim były wyprawy 14 sierpnia na Haby, wykonana przez kompanje 6-ą i 8-ą pod dowództwem podporucznika Sobolty, oraz na Worobie, przez 5-ą i 7-ą kompanje pod dowództwem podporucznika Wańczyka — i nieprzyjaciela uszedł poza rzekę Serwecz. Obsadzono ją 15 sierpnia po zaciętym boju 6-ej kompanji podporucznika Sobolty pod Iłowem, gdzie wyró-

znił się podporucznik Łukasik, biorąc 23 jeńców; oraz po potyczce 7-ej kompanji pod Pietraczkami, gdzie poległ dzielny starszy legionista Kulej.

Zadanie grupy było wypełnione i 17 sierpnia została ona rozwiązana, ustępując miejsca innym oddziałom. II bataljon 1-go pułku piechoty wszedł razem z I bataljonem 5-go pułku w skład nowej grupy majora Dęba-Biernackiego, przydzielonej do XVI brygady, z 8-ej dywizji piechoty. Ogółem w walkach tych, počawszy od Tałuci, II bataljon 1-go pułku zdobył 11 karabinów maszynowych i wziął 729 jeńców, sam tracąc 5 zabitych i 16 rannych.

Wyprawa pod Połock. — Zajęcie w dniu 9 sierpnia stolicy Białorusi, Mińska Litewskiego przeniosło punkt ciężkości dalszych operacyj polskich na Połock i Dyneburg, celem osiągnięcia rzeki Dźwiny. W połowie sierpnia właśnie zostało podjęte uderzenie na Połock, kierowane przez generała Śmigłego-Rydza.

Akcja rozpoczęła się 19 sierpnia wieczorem. Wziął w niej udział w grupie majora Dęba-Biernackiego II bataljon 1-go pułku piechoty legionów przesunięty w okolicę Dolhinowa. Pierwszym celem było osiągnięcie Dokszyc. Nieprzyjaciela spotkano dopiero we wsi Turki, którą po krótkiej walce nocnej zajęła 8-a kompanja podporucznika Felknera, zmieniona potem w strażę przedniej przez kompanję 7-ą podporucznika Wańczyka. Nazajutrz o świcie po przejściu 38 kilometrów zbliżono się do Dokszyc. Major Dąb-Biernacki polecił I bataljonowi 5-go pułku dokonać obejścia od wschodu miasteczka, na które od czoła nacierał II bataljon 1-go pułku. Natarcie rozwinęło się tak szybko, że o godzinie 7 minut 30 miasteczko było już w rękach polskich.

W dalszem działaniu, 20 sierpnia wieczorem, II bataljon 1-go pułku bez 7-ej kompanji, która została skierowana na Dziedzino w celu nawiązania łączności z grupą majora Głuchowskiego, wraz z całą grupą ruszył na Słobodę, wziętą w nocnym boju. Po zajęciu nazajutrz Lipówki bataljon szedł dalej na czele grupy przez Iwanowszczyznę, ku ciążninie między jeziorami Szo a Długiem, przez którą przechodziła linja kolejowa. Nocny forsowny marsz, oraz uciążliwa przeprawa przez rzekę Soszę w Przewozie wyczerpały znacznie żołnierzy. Mimo to kolumna maszerowała bezdrożami dalej, prawie się nie zatrzymując. Po drodze w Justjanowie wzięto duży tabor nieprzyjacielski. Wreszcie o godzinie 6 osiągnięto tor kolejowy pod Skrzypczyzną, skąd major Dąb-Biernacki, wyprzedziwszy cofającą się grupę rosyjską, wykonał natarcie na Ziabki, bronione przez dwa pociągi pancer-

ne rosyjskie. W pierwszej linii natarcia poszły dwie kompanie 5-go pułku, oraz z 1-o pułku 6-a kompania podporucznika Sobolty, wspierana ogniem 3 dział, - jakie zdołano ze sobą zabrać. Po krótkiej lecz gwałtownej walce stacja kolejowa została opatowana. Zdobycz przeszła wszelkie oczekiwania: dwa pociągi pancerne, kilka towarowych, 7 dział, 20 karabinów maszynowych, 550 jeńców, w tem 30 oficerów wpadło w ręce zwycięzców. Grupa nieprzyjacielska, operująca między dzisną a Berezyną przestała istnieć.

W Ziabkach 25 sierpnia oba bataljony grupy zluźował 24-y pułk piechoty. W dniu następnym II bataljon 1-go pułku udał się do Podświla, skąd koleją odjechał pod Turmont.

Tymczasem wysłana z Dokszyc 7-a kompania podporucznika Wańczyka stoczyła 21 sierpnia w okolicy Targun walkę, w której został ranny podporucznik Borkiewicz. Odrzuciwszy przeciwnika na Dziedzino, nawiązała ona łączność z grupą majora Głuchowskiego, poczem została zluźwana przez bataljon 33-go pułku i dołączyła do swego bataljonu w Parafjanowie.

BITWA POD DYNEBURGIEM.

Dnia 30 sierpnia o świcie znalazły się w Duksztach I i II bataljony 1-go pułku, którego dowództwo w tym czasie objął major Władysław Draga.

W Duksztach koncentrowała się właśnie grupa majora Popowicza, przeznaczona do natarcia na Dyneburg. W końcu sierpnia I brygada piechoty legionów podpułkownika Karaszewicza, nacierając wciąż wzdłuż osi na Dyneburg, osiągnęła stację kolejową Turmont. Grupa majora Popowicza, miała nazajutrz uderzyć przez Kałkuny na przedmieście Dyneburga, Grzywę, oraz mosty na Dźwinie, Rosjanie jednak 30 sierpnia cofnęli się na ufortyfikowane przedmieście pod Dyneburg.

W pościgu za nimi poszedł 6-y pułk. II bataljon 1-go pułku podciągnięty został o godzinie 17 do folwarku Ditrichsztajn, skąd wyruszył wzdłuż toru do stacji Kałkuny, wymijając zachowujące się neutralnie oddziały litewskie. Zatrzymany w drodze, musiał poszczególnymi kompanjami wzmocnić zmagający się tam w ciężkim boju 6-y pułk. Walka trwała do późnej nocy, 5-a kompania podporucznika Holinkowskiego przeciwuderzeniem odebrała Kałkuny, biorąc jeńców i 3 karabiny maszynowe, przyczem odznaczył się i to szczególnie podchorąży Galiński.

W ciągu 31 sierpnia prawe skrzydło obsadziły kompanje 6-go pułku piechoty; środkowy odcinek, obejmujący wsie Połocki i Smilśinówkę, otrzymał I bataljon 1-go pułku pod dowództwem kapitana Kruszewskiego; na lewym skrzydle znalazł się II bataljon kapitana Kozickiego. Po przegrupowaniu kompanje pośpiesznie umacniały się, organizując ośrodki oporu, gdyż Rosjanie zachowywali się bardzo natarczywie.

1 września około godziny 17 po silnem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały nieprzyjacielskie ruszyły do gwałtownego natarcia. Trwało ono prawie przez całą noc z 1 na 2 września. W rezultacie przed świtem Rosjanie ze znacznymi stratami wycofali się na swoje dawne stanowiska, przechodząc odtąd do biernej obrony. W nocnym boju odznaczali się między innymi porucznik Wenda, podporucznicy Harasimowicz, Fieldorf i Policzkievicz, kaprale Pawłowski i Wajda. Ten ostatni utrzymał z sekcją placówkę, choć miał już 1 poległego i 4 rannych. Straty tej nocy wynosiły 3 poległych i 26 rannych.

Zaczął się okres walk pozycyjnych pod Dyneburgiem, trwający bezmała miesiąc, który wypełniły obustronne walki ogniowe i ożywiona działalność zwiadowcza.

Po skoncentrowaniu w połowie września znaczniejszych sił (1-a i 3-a dywizje piechoty oraz 1-a brygada jazdy), generał Śmigły - Rydz przystąpił do wyparcia Rosjan za Dźwinę. Natarcie na silnie umocnione przedmoście rosyjskie, nakazane na 27 września, wykonały 1-y i 6-y pułki piechoty. Natarcie miało się zatrzymać na Dźwinie, poza którą — w myśl żądań państw aljanckich — nie wolno było przechodzić oddziałom polskim. Rozpoczęło się ono około godziny 5 minut 30 prawie jednocześnie na całym froncie pod osłoną ciemności oraz silnego ognia naszej artylerji, przyczem wspierała je kompanja czołgów.

W pierwszej fali natarcia I bataljonu na most drewniany, ruszyły kompanje 1-a podporucznika Romańczuka i 2-a porucznika Marjańskiego, za którymi podążało 10 czołgów. Tyraljera szybko posuwała się naprzód. Wtem na kilkadziesiąt kroków od drutów kolczastych nieprzyjaciel otworzył silny ogień karabinów maszynowych, pod którym kompanje musiały zapaść, pośpiesznie się okopując. Dopiero kiedy zbliżyły się czołgi, kompanje rzuciły się do szturm, zmuszając Rosjan do ucieczki. Po półgodzinnym pościgu dobiegły do Dźwiny i mostu, biorąc po drodze jeńców. Patrol podporucznika Strzeleckiego z 1-ej kompanji przeszedł nawet na północny brzeg, a na most została rzucona z odwodu przez kapitana Kruszewskiego 3-a kompanja porucznika

Wendy. W tym momencie nadszedł rozkaz zatrzymania, czego żądali oficerowie aljanccy. Lecz już większość kompanji porucznika Wendy znalazła się na moście. W tej chwili podjechały doń nieprzyjacielskie samochody pancerne, wszczynając gwałtowny ogień z karabinów maszynowych. Pada ciężko ranny porucznik Wenda oraz śmiertelnie ranny podporucznik Betley, którego pluton zostaje prawie zupełnie zniesiony. Mimo to saperzy zdolali założyć miny i most wysadzić.

W tym czasie rozwinęło się natarcie II bataljonu. Pierwsza do przedmieścia Grzywy doszła kompanja 5-a podporucznika Holinkowskiego. W gwałtownej walce ulicznej zostają ranni podporucznicy Zdon i Majdanowicz, kompanja jednak prze dalej, dochodząc o godzinie 6 do Dźwiny. Wkrótce potem osiągnęła Dźwinę bez strat kompanja 6-a podporucznika Sobolty, poczem obie kompanje obsadziły brzeg rzeki. Natomiast kompanja 7-a porucznika Kalińskiego, która nacierała na fort przedmościa i most kolejowy, zdołała zaledwie podsunąć się do otwartej płaszczyzny na odległość 500 kroków od fortu. Silny ogień z fortu paraliżował zupełnie jej ruch. Wobec tego kapitan Kozicki skierował ze swego odwodu kompanję 8-ą podporucznika Felknera, która po szybkim rozwinięciu się z Grzywy ruszyła ku fortowi, nie bacząc na ogień. Jednak podczas przekraczania licznych przeszkód tyraljerka jej dostała się pod nadzwyczaj silny ostrzał krzyżowy karabinów maszynowych wroga. Ginie tu bohaterski podporucznik Felkner oraz 21 szeregowych, zostają ranni dwaj dowódcy plutonów, podchorąży Czamara i sierżant Salabura oraz zgórą 30 szeregowych. Natarcie załamuje się i rozbitki kompanji wycofują się ku Grzywie. Oddział nieprzyjacielski, który ruszył z fortu za rozbitą 8-ą kompanją, został odrzucony przez pluton podchorążego Szwabowicza z 5-ej kompanji. Ostatecznie część kompanji 5-ej i resztki 8-ej zajęły stanowiska na zachód od Grzywy. Dopiero w dniu następnym kapitan Kozicki, otrzymawszy wzmocnienie z dwóch kompanij 5-go pułku piechoty, które zajęły odcinek kompanji 8-ej, oraz dwu plutonów czołgów, przy silnem współdziałaniu całej artylerji wykonał ponowne natarcie, zdobywając wreszcie zawzięcie bronione przedmieście.

Po wysadzeniu przez saperów mostu kolejowego zadanie 1-go pułku zostało wykonane.

Odniesione zwycięstwo okupiono bardzo bolesnemi stratami. Zginęło 3 oficerów podporuczników: Betley, Felker i Wańczyk oraz 42 szeregowych, rannych zostało 6 oficerów (prócz wspomnianych podporucznik Okulski) oraz 128 szeregowych. Nie mniej-

sze jednak straty poniósł w zabitych i rannych nieprzyjacieli. Pułk w bitwie tej zdobył 8 karabinów maszynowych, oraz wziął 192 jeńców.

Wyczerpany walką 1-y pułk został 30 września zluzowany przez bataljon 23-go pułku piechoty, by udać się do Ignalina do odwodu, a następnie na linię demarkacyjną z Litwą Kowieńską. Na linii demarkacyjnej pułk pozostawał czas dłuższy. Tam również połączył się wreszcie z III bataljonem, który bez przerwy czynny był na bardziej południowym jej odcinku.

Walki z Litwinami. — Już 3 września Litwini napadli na miasteczko Muśniki, z którego spędził ich pluton kompanji szturmowej 1-go pułku. A w nocy z 17 na 18 września bataljon litewski wykonał natarcie na Szyrwinty; w walce tej wziął udział pluton kompanji szturmowej 1-go pułku pod dowództwem podporucznika Kicińskiego (poległ tam plutonowy Łabędzki). Ponieważ zachowanie się Litwinów zagrażało bezpieczeństwu naszych tyłów i etapów w Wileńszczyźnie, generał Śmigły - Rydz w połowie września utworzył „grupę Szyrwinty“ pod dowództwem kapitana Langnera, w której skład wszedł III bataljon 1-go pułku piechoty wraz z kompanją szturmową pułku, dwie kompanje kieleckiego bataljonu etapowego i szwadron jazdy. Część tej grupy skoncentrowana w Mejszagole odrzuciła Litwinów poza linię Czabiszki, Giełwany, Bosłowiszki, Dowgieliszki, staczając z nimi szereg walk i utarczek. Z ważniejszych należy wymienić: bój 19 września kompanij 10-ej porucznika Młynarskiego i 12-ej kapitana Szafrana pod Giełwanami, gdzie wzięto 32 jeńców; wypad 20 września podporucznika Bacza na Czabiszki, w którym poległ kapral Tadeusz Langner; jednocześnie stoczoną walkę kompanji szturmowej o Wiesy, w której poległo 2 szeregowych, a 6 zostało rannych; utarczkę 24 września patrolu podporucznika Bernadzkiego pod Wieprzami; walkę plutonu podporucznika Nowickiego pod Wojtkuszkami, w której zginął sam podporucznik Nowicki oraz 9 szeregowych, a 14 szeregowych zostało rannych; wreszcie utarczkę patroli pod Pobojskiem 8 i 9 października.

Po zluzowaniu 17 października przez bataljon 29-go pułku strzelców kaniowskich, III bataljon 1-go pułku wraz z kompanją szturmową dołączył do całego pułku pod Syłgudyszkami.

W porównaniu z dotychczasową działalnością 1-go pułku praca na linii demarkacyjnej była odpoczynkiem. To też czas wolny od służby czat i patroli wykorzystano na podniesienie wyszkolenia wojskowego, oraz oświaty i tężyzny fizycznej wśród

szeregowych. Na linii demarkacyjnej pułk pozostawał do końca grudnia, kiedy plany Naczelnego Wodza powołały go wraz z całą 1-ą dywizją do nowych zadań bojowych.

KAMPANJA „ZIMA“ NA ŁOTWIE.

W grudniu naród łotewski zwrócił się do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z prośbą o pomoc w wyparciu najazdu rosyjskiego z Łotwy. Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej przeznaczył na pomoc Łotwie grupę generała Śmigłego-Rydza, składającą się z 1-ej i 3-ej dywizyj legionów.

Bataljony 1-go pułku wymaszerowały ze swych rejonów 25 grudnia na koncentrację I brygady do Skrudelina pod Dyneburg, dokąd przybyły po ciężkim marszu wśród mrozów 28 grudnia. 1-y pułk piechoty legionów wszedł tam razem z 5-ym pułkiem do „grupy przełomowej“ podpułkownika Wilczyńskiego. Już 31 grudnia II bataljon 1-go pułku zluźował bataljon 7-go pułku nad zamarzniętą Dźwiną między Jakudyszkami a dworem Lassem, a nazajutrz III bataljon stanął pod Wiljuskami.

Zdobycie Dyneburga. — Działanie zaczepne zaczęło się przed świtem 3 stycznia. Zadaniem 1-go pułku było okrążenie Dyneburga od północy i wschodu.

O godzinie 6-ej przeprowadził się II bataljon.

Po osiągnięciu toru kolejowego i uszkodzeniu go przez pluton techniczny, kapitan Kozicki ruszył ku miejscowości Stropy, a następnie na cytadelę, obchodząc od zachodu jezioro Stropskie. W odległości półtora kilometra od Stropów, idąca w straży przedniej, 8-a kompanja kapitana Fedorczyka natknęła się na baterję nieprzyjacielską. Nagłe uderzenie sprawiło, że obsługa i dość silna osłona nie zdołały stawić oporu i w panice rozproszyły się. Kapitan Fedorczyk zdobył 2 działa 18-centymetrowe z jaszczami i amunicją, 2 karabiny maszynowe, oraz kilkunastu jeńców, nie ponosząc żadnych strat.

Po dojściu do toru kolejowego okazało się, że o pół kilometra niżej w stronę miasta stała w głębokim przekopie nieprzyjacielska pancierka. Wobec tego kapitan Kozicki wysłał w stronę pancierki pluton podchorążego Bigdy z zadaniem zaatakowania i ściągnięcia jej uwagi na siebie. Podstęp się udał i kiedy obsługa pociągu wdała się w walkę z patrolem podchorążego Bigdy, cały bataljon przebiegł tor i szczęśliwie dostał się na zalesione wzgórza po stronie przeciwniej. Jednocześnie patrol techniczny wysadził tor, odcinając pancerce odwrót na Rzeżycę. Stąd bata-

ljon podążył ku miejscowości Adjeten. Zbliżało się południe, kiedy kompanja 6-a podporucznika Sobolty zajęła po krótkiej walce Adjeten, biorąc 30 kilku jeńców, 26 koni i karabin maszynowy. Kwaterujący tu oddział rosyjski skrył się do cytadeli. Z Adjeten i sąsiedniego Forsztatu kapitan Kozicki rozpoczął natarcie kompanjami 7-ą na dworzec petersburski, 5-a i 6-ą na miasto, a 8-ą na cytadelę, która została zajęta po godzinie 13. Szczególnie zażartą i krwawą walkę stoczyła 7-a kompanja podporucznika Borkiewicza, który zajął dworzec, zdobywając 5 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców, oraz liczny tabor kolejowy.

W trakcie wyżej opisywanych działań II bataljonu, bataljon I bez kompanji 3-ej, pozostawionej za rzeką na osłonę artylerji, po przebyciu Dźwiny podążył zrazu za II bataljonem. Zaraz za Dźwiną kompanja 4-a podporucznika Sowińskiego skierowaną została wzdłuż rzeki na Stary Dwór, z zadaniem spędzenia czat nieprzyjacielskich i zaatakowania południowego dworca kolejowego.

Z pozostałemi dwiema kompanjami kapitan Kruszewski doszedł do Strop, z których nawrócił szosą ku miastu. W straży przedniej szła kompanja 1-a porucznika Romańczuka, która zetknęła się z nieprzyjacielem przy podmiejskim folwarku Majak. Rosjanie przywitani ją silnym ogniem i dopiero kiedy pluton podporucznika Gutkowskiego zaczął okrażać folwark, wycofali się ku miastu. Rozgorzała zacięta walka uliczna wzdłuż ulicy Warszawskiej, której wylot na duży plac zajęty został około południa.

Jednocześnie podporucznik Sowiński ze swą 4-ą kompanją po zajęciu Starego Dworu w pościgu za wycofującymi się placówkami nieprzyjacielskimi zajął stację towarową, obsadzając około godziny 13-ej wiadukt kolejowy i cerkiew przy ulicy Warszawskiej. Połączone w ten sposób kompanje 1-a i 4-a opanowały południową część miasta. Natomiast kompanja 2-a kapitana Marjańskiego uderzyła na północ na dworzec petersburski, by nawiązać łączność z II bataljonem. W drodze na wysokość folwarku Beze kapitan Marjański natknął się na nieprzyjacielski bataljon, cofający się od dworca petersburskiego. Po krótkiej choć nierównej walce nieprzyjaciel, niepokoiony również przez patrole 7-ej kompanji z północy, wycofał się ku wschodowi, tracąc wielu jeńców. Kapitan Marjański około godziny 14 doszedł do dworca petersburskiego, gdzie zastał już kompanję 7-ą.

Rosjanie, napierani ze wszystkich stron, wycofali się przeważnie w stronę jeziora Stropskiego ku północnemu wschodowi.

O godzinie 15 całe miasto było już w rękach polskich. W dwie godziny później półbataljon z kompanij 6-ej i 8-ej pod dowództwem kapitana Fedoreczyka po usunięciu Litwinów, przechodzących Dźwinę, zajął nakazany odcinek nad rzeką.

Przed północą uzyskano łączność z bataljonem 5-go pułku piechoty lotewskiej, maszerującym od Kazimierzynek ku Dyneburgowi.

W czasie kiedy I i II bataljony zdobywały miasto, bataljon III stoczył zacięty bój pod Lotikami. Kapitan Langner, zebrawszy przed akcją bataljon do przeprawy w Sundce, rozpoczął natychmiastowe natarcie. W pierwszej linii szły kompanje 11-a podporucznika Gorgonia i 12-a podporucznika Piękosia oraz pluton techniczny. Za tym półbataljonem w odległości mniej więcej dwustu kroków podążała kompanja 9-a podporucznika Patlewicza. Kompanja 10-a porucznika Młynarskiego wraz z 12 karabinami maszynowymi stanowiła odwód. Tym razem nieprzyjaciel odrazu spostrzegł przeprawę, otwierając ze wsi Wiljusze, z nad toru i z Józefowa silny ogień. Mimo to czołowe kompanje szybko przebiegają rzekę, posuwając się naprzód pod osłoną ognia karabinów maszynowych, strzelających z wyniosłego brzegu Dźwiny. Za chwilę nieprzyjaciel wyparty z Wiljusz uchodził na północ.

Z Wiljuszy kapitan Langner skierował wzdłuż toru w stronę Dyneburga kompanję 10-a, która bez walki zajęła Tejwany. Natomiast kompanja 12-a kontynuowała natarcie ku szosie dyneburskiej na Dudele i Lotiki. Pod Lotikami kompanja dostaje się pod silny ogień nieprzyjacielski, a oprócz tego otrzymuje ogień z prawej strony z Grybusta. Dopiero kiedy na Grybust została skierowana 11-a kompanja, a 9-a obeszła Lotiki z północnego wschodu, kompanja 12-a wtargnęła do wsi; między innymi ranni tu zostali ciężko dowódca kompanji podporucznik Piękoś oraz podporucznik Stanisław Kozicki.

Po dłuższej walce 10-ej kompanji, która idąc z Tejwan na Stropy musiała uporać się z przeciwnatarciem rosyjskiem oraz po walce 11-ej kompanji w Grybustach, która odparła trzykrotne natarcia, kapitan Langner zebrał o godzinie 12 bataljon w Lotikach z wyjątkiem związanej jeszcze walką w Grybustach kompanji 11-ej. Wkrótce od strony Dyneburga zaczęły ukazywać się uchodzące kolumny nieprzyjacielskie, które zostały rozbite kolejno. Na wiadomość o zajęciu Dyneburga kapitan Langner około godziny 16 skierował bataljon na północ do Nowej Zielonej Puszczy, którą osiągnął o godzinie 21.

Straty pułku tego dnia wyniosły 20 szeregowych poległych, 3 oficerów i 68 szeregowych rannych. Zdobyto 3 działa, 14 kara-

binów maszynowych i wzięto 525 jeńców. W ten sposób Nowy Rok 1920 pułk zaczął pod dobrą gwiazdą zwycięstwa, za które zaszczytnie wyróżniony został w komunikacie Sztabu Generalnego.

Bitwa pod Wyszkami. — W dalszej ofensywie grupy polskolotewskiej generała Śmigłego-Rydza 1-y pułk bierze udział w bitwie pod Wyszkami, gdzie Rosjanie, ściągawszy znacznie większe siły, przeszli do przeciwdziałania.

Pułkowi przypadł tu odcinek na lewym skrzydle brygady powyżej Dubna. Narazie w pierwszej linii był tylko III bataljon, który obsadził Dubno, Swirynki oraz Zaścianek, a następnie i Wojny, obejmując w ten sposób tor kolejowy. Na lewo bataljon łączył z lotewskim 3-im pułkiem piechoty, na prawo z naszym 5-ym pułkiem. Główną linię oporu pod Pejpunami osłaniały jeziora Dubno i Wyski. 6 stycznia lewą część odcinka III bataljonu zajął bataljon I, co wzmocniło znacznie obsadę.

Przeciwnatarcie rosyjskie zaczęło się nazajutrz przed południem przy pomocy pociągu pancernego, pod którego osłoną wyszło uderzenie piechoty na Klekeryszki i Wajskuniszki. Po dwu godzinach zostało ono zatrzymane w ogniu 11-ej i 12-ej kompanij. Główne natarcie Rosjan zaczęło się rano 8 stycznia na całym odcinku III bataljonu. Pod osłoną ognia działowego rzucili oni znaczne siły, wzmacniając je co pewien czas świeżymi oddziałami. Mimo to III bataljon trwał na stanowiskach, choć niedostatecznie przygotowane umocnienia i dotkliwe straty od ognia artyleryjskiego dawały znaczną przewagę nacierającym. Około południa Rosjanie wykonali koncentryczny atak na Dubno. Lecz szczęśliwe przeciwuderzenia majora Dragata, zwłaszcza 1-ej kompanij porucznika Romańczuka i półbataljonu z 3-ej i 2-ej kompanij pod dowództwem kapitana Marjańskiego, uratowały chwilami już bardzo ciężką sytuację. Po odrzuceniu jeszcze jednego natarcia, bój tego dnia skończył się zwycięstwem, choć okupionem stratą 9 zabitych i 67 rannych. Między innymi poległ śmiercią bohaterską podporucznik Roślakowski. W ciągu nocy II bataljon złuzował wyczerpany walką III bataljon.

10 stycznia po godzinie 7-ej Rosjanie, korzystając z zamieci, przesłaniającej zupełnie pole widzenia, ruszyli raz jeszcze naprzód trzema pułkami. I tym razem nieprzyjaciół został odrzucony. Rosjanie widocznie wyczerpani nie przejawili już takiej gwałtowności ani inicjatywy jak dnia poprzedniego. II bataljon stracił w dniu tym 10 zabitych i 17 rannych.

Nazajutrz generał Śmigły-Rydz zarządził przejście z dotychczasowej obrony do dalszej ofensywy. Pierwszy zaatakował z le-

wego skrzydła odcinka pułku bataljon I, którego 1-a kompanja porucznika Romańczuka zdobyła po krótkiej utarczce Duże Limany, 3-a podporucznika Harasimowicza folwark Alfonsowo, 2-a kapitana Marjańskiego — po ciężkiej walce — wieś Dolhę, a następnie folwark Józefinów. Jednocześnie III bataljon, postępujący narazie za I bataljonem, po dojściu do Alfonsowa uderzył 11-ą kompanją podporucznika Gorgonia na wieś Nową, z której łącznie z kompanją 9-ą podporucznika Patlewicza zajęto Kotlary. Następnie zajęte zostały Bolty, skąd po krótkim odpoczynku cały III bataljon ruszył dalej przez Tumaniszki, osiągając późnym wieczorem stację Ruszona. Również pomyślny przebieg miała akcja bataljonu II. Kompanja 6-a podporucznika Sobolty zajmuje Podgórze, potem po zawziętej walce Litowniki, wreszcie Strodziszki, kompanja 8-a kapitana Fedorczyka zdobyła Sołowiszki, a kompanja 7-a podporucznika Borkiewicza wsie Klekery, Klekeryszki, wreszcie Orlówkę i Ksawerynów.

Pobici Rosjanie rozpoczęli nocą na całym froncie odwrót poza jezioro Ruszońskie. Odtąd mniejszy, bądź zgoła słaby już stawiając opór, ustępowali na wschód, wypierani wszędzie przez obie dywizje polskie i armję łotewską.

Bój pod Poliszczynem. — Po sforsowaniu 16 stycznia łańcucha jezior i utarczках w rejonie Puszy, poważniejsze walki wywiązały się dopiero w tydzień później pod Poliszczynem. Oś działania 1-go pułku szła przez Murany, do osiągniętej 20 stycznia przez 5-y pułk Dagdy. Stąd poprzez Stare Żegotowo, gdzie 23 stycznia wywiązała się walka z oddziałami wroga, przesłaniającemi odwrót i nowe przegrupowanie obronne nieprzyjaciela, pułk znalazł się naprzeciwko Poliszczyna. Tutaj właśnie na wzgórzach między jeziorami Płysuniem i Oswieją Rosjanie próbowali zatrzymać ofensywę.

O sforsowanie tej, ostatniej już w kampanji łotewskiej linii oporu rosyjskiego rozpoczęła się 24 stycznia bitwa, w której 1-y pułk złamał ostatecznie nieprzyjaciela. W ciągu pierwszego dnia akcji pułk, posuwający się dwiema kolumnami, osiągnął I bataljonem wieś Rubule, a III Jeglewo. Oba te bataljony rozpoczęły natarcie wśród bardzo ostrego mrozu z Jeglewa przez Mujżeniki i Kowalki na Lanckoronę oraz z Rubul przez Macze na Poliszczyno.

Kierujący osobiście natarciem I bataljonu, kapitan Kruszewski natarł dwiema kolumnami. Południowa z 2-ej i 3-ej kompanij pod dowództwem kapitana Marjańskiego uderzyła przez Kuźminy, Ciepłusze, biorąc po krótkiej lecz zawziętej walce wsie Twiluki i Angule na łańcuchu wzgórz. Kolumna północna z 1-ej i 4-ej

kompanij, dowodzona przez samego kapitana Kruszewskiego, wyparła nieprzyjaciela z Mazurowa, następnie z Dziechcier i Wielkich Macz. O godzinie 14 kompanja 4-a podporucznika Sowińskiego zajęła Małe Macze i Wyjenki, gdzie dostała dość silne przeciwuderzenie z Poliszczyna, które ją zatrzymało. W ten sposób w ciągu tego dnia bataljon zyskał podstawę wyjściową do natarcia głównego.

Jednocześnie na północnym pasie bataljon III z Łuknicy zdobył po walkach 11-ą kompanją podporucznika Gorgonia Wielkie Bryce, a 9-ą podporucznika Busia Mujżeniki. Kompanje te wraz z 12-ą podporucznika Sudackiego, która zajęła Dawidenki, doszły do Kowalik, z których zaczęto natarcie na bronione zawzięcie Zamszonki, również ostatecznie zajęte. W tym samym czasie porucznik Młynarski z 10-ą kompanją zajął Papuszki i Złotniki, dochodząc do Zejliwa. Wreszcie II bataljon, idący zrazu za bataljonem III, wysunął się na jego lewe skrzydło, zajmując 6-ą kompanją Rywszyki, a 5-ą Cucurki.

W nocy z 24 na 25 kapitan Kruszewski, mający najlepsze, bo flankujące nieprzyjaciela, stanowiska przygotował akcję manewrową od strony Dawidowa, wiążąc jednocześnie nieprzyjaciela od czoła atakiem z Wyjenki. To ostatnie zadanie miała wykonać 4-a kompanja, podczas kiedy główne uderzenie z boku przypadło kapitanowi Marjańskiemu z 2-ą i częścią 1-ej kompanji. Pierwszy rozpoczął akcję podporucznik Sowiński z Wyjenki, ściągając całą uwagę przeciwnika na siebie. Pozwoliło to kapitanowi Marjańskiemu wykonać, pomimo głębokiego, utrudniającego ruch śniegu, pomyślnie manewr i wtargnąć do zabudowań Poliszczyna. Po zawziętej walce wręcz broniący się tam rosyjski bataljon rozpoczął odwrót. W pościgu za nim podporucznik Sowiński o godzinie 10 zajął Lanckoronę. Jednocześnie podsunęły się kompanje III bataljonu, obsadzając Byczki i Lanckoronę. Bataljon II natomiast zajął folwark Annopol, dochodząc do jeziora Plysuń. W ten sposób pułk osiągnął gościniec z Sawiejek przez Poliszczyno do Iwul, będący pierwszym celem natarcia.

Przeciwuderzenia rosyjskie na Byczki i Lanckoronę 25 i rano 26 stycznia zostały szczęśliwie odparte. Dopiero 28 stycznia miało miejsce poważniejsze uderzenie jednocześnie na Lanckoronę i Byczki. W odparciu tego ataku wyróżnił się kapitan Fedorezyk (ciężko ranny) z 8-ą kompanją w Lanckoronie, oraz podporucznik Broniewski, a w obronie Byczków podporucznik Kiciński, dowódca 5-ej kompanji.

Bój pod Poliszczynem zamyka śmiały wypad podporucznika Sobolty z 6-ą kompanją. Dzielny ten oficer przeszedł w nocy na tyły Rosjan i w kilku walkach wręcz zniósł 2 bataljony wroga, biorąc jeńców i 10 karabinów maszynowych. W akcji tej prócz podporucznika Sobolty wyróżnili się sierżant Späth, plutonowi Kozłowski i Deusch, kapral Rogowski oraz legjoniści Ojżyński i Skowroński.

Straty pułku w całej dziesięciodniowej bitwie pod Poliszczynem i Lanckoroną wyniosły w zabitych 18, rannych 51, w tem 2 oficerów (kapitan Fedoreczyk i podporucznik Policzkiewicz).

Wynikiem boju pod Poliszczynem było osiągnięcie kresu działań — rzeki Siniuchy.

Jeszcze jeden wypad 8 lutego na Zgniłe Mosty, wykonany przez 5-ą kompanję podporucznika Kicińskiego, i ciężka kampanja lotewska była dla 1-go pułku skończoną. Dała się ona we znaki pułkowi nie tyle przez straty bojowe, ile przez niebywale ostrą zimę, która stała się najlepszym sprzymierzeńcem wroga. Podczas kiedy w ciągu całej kampanji pułk stracił w zabitych 1 oficera i 58 szeregowych, w rannych 6 oficerów i 226 szeregowych, to samych odmrożeń zanotowano 763 wypadki, w tem 143 bardzo ciężkich. Konieczny był dla pułku dłuższy odpoczynek i uzupełnienie.

W połowie lutego pułk odszedł do Dyneburga, gdzie spędził przeszło miesiąc. Stąd 20 marca przerzucony został za Dźwinę do dobrze znanych sobie Grzywy i Kalkun, by zabezpieczyć część granicy od strony Litwy.

Po dziesięciu dniach służby na granicy 1-y pułk, którego dowództwo już na stałe objął kapitan Kruszewski, razem z całą 1-ą dywizją legjonów został przerzucony do Baranowicz, w okolicy których na całkowitym, dobrze zasłużonym odpoczynku spędził czas do 19 kwietnia. Wypoczęty i uzupełniony oczekiwał nowych przeznaczeń i nowych rozkazów.

WYPRAWA NA UKRAINE.

W kwietniu właśnie zapadły niezmiernie ważne decyzje, rozszerzające znacznie teren i ramy toczącej się wojny. Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, aby odgradzić Polskę od Rosji, postanowił wesprzeć usiłowania Ukraińców w uzyskaniu niepodległości i w tym celu uprzedzić ofensywę przeciwnika, który po ukończeniu wojen domowych przygotowywał wszystkie swe siły do decydującej rozgrywki

z Polską. Dzięki temu punkt ciężkości wojny przeniósł się naraźnie na południowy teren na Podole i Ukrainę.

Miedzy innymi dywizjami, przeznaczonemi na zamierzoną w końcu kwietnia wyprawę wojenną na Ukrainę, padł wybór Naczelnego Wodza także na 1-ą dywizję legjonową. 1-y pułk, za-wagonowany 19 i 20 kwietnia, znalazł się w kilka dni u progu Ukrainy, w Zwiahlu. 24 kwietnia była już tam cała dywizja, która weszła w skład grupy generała Śmigłego-Rydza, należącej do 3-ej armji, dowodzonej osobiście przez Naczelnego Wodza. Działanie zaczepne miało zacząć się 25 kwietnia. Zadaniem 1-ej dywizji było przełamanie frontu sowieckiego i zagon samochodami na Żytomierz.

Bój pod Żytomierzem. — Przed świtem 25 kwietnia 6-y i 5-y pułki rozpoczęły działania, nacierając wzdłuż szosy na Żytomierz i odrzucając przeciwnika. Jednocześnie załadowane na samochody o godzinie 3 minut 30 I i II bataljony 1-go pułku wyruszyły gościńcem na Sokółów, a III bataljon podążył pieszo wślad za kolumną samochodową. W straży przedniej jechały 1-a i 2-a kompanje z samochodem pancernym na czele. Koło godziny 5 wyminięto ścigającą nieprzyjaciela tyraljerkę 5-go pułku. Jazda odbywała się ze znacznemi trudnościami, gdyż droga była dość piaszczysta, a ponadto Rosjanie palili drewniane mosty. Mimo to o godzinie 7 minut 30 osiągnięto Sokółów, przebywając w ten sposób mniej więcej połowę drogi.

W pięć godzin później czoło znacznie rozciągniętej kolumny dotarło do Wilska, gdzie stał pułk piechoty sowieckiej. Ukazanie się polskich żołnierzy wywołało popłoch. Wkrótce jednak Rosjanie ochłonęli, przechodząc o godzinie 14 do przeciwartarcia. Jadący wszakże na czołe dowódca pułku zatrzymał wroga oddziałem przednim podporucznika Broniewskiego, a tymczasem stopniowo nadciągały pozostałe samochody. Ostatecznie Rosjanie zostali zmuszeni do odwrotu na Żytomierz. Przed wieczorem oba bataljony były już w całości w Wilsku, a bataljon III doszedł forsownym marszem do Pulin, gdzie zanocował. Późną nocą przybył również do Wilska na podwodach III bataljon 5-go pułku, za którym ścigały następne oddziały. Po 6-y pułk, posuwający się szosą, wysłał kolumnę samochodów.

Podpułkownik Dąb-Biernacki, rozporządzając wieczorem trzema bataljonami, zdecydował się rozpocząć natychmiast nakazany atak na Żytomierz, by wyzyskać całkowicie moment zaskoczenia. Podczas kiedy II bataljon 5-go pułku z 4-ą kompanją ka-

rabinów maszynowych 1-go pułku miał nacierać na Żytomierz wzdłuż gościńca przez Kamionkę, oba bataljony 1-go pułku piechoty pod dowództwem kapitana Kruszewskiego zostały przeznaczone do wykonania manewru przez Wyszpol, Hoholewkę, Smokówkę, by uderzyć na miasto z północnego wschodu przez stację kolejową. Akcja rozpoczęła się zaraz po północy.

Styczność z nieprzyjacielem uzyskała straż przednia, pod Wyszpołem, gdzie wywiązała się gwałtowna walka nocna. Dzielne natarcie 4-ej kompanji kapitana Jankowskiego, wzmocnione przez rzucenie na skrzydło kompanij 2-ej podporucznika Wasiutyńskiego i 3-ej podporucznika Harasimowicza zmusiło Rosjan do ucieczki. Kapitan Kruszewski ruszył dalej, osiągając o godzinie 7 minut 30 Cmokówkę, by niezwłocznie rozpocząć natarcie na miasto. I bataljon uderzył wzdłuż toru. Frontalnie nacierały 4-a i 2-a kompanje, podczas, gdy kompanja 3-a wykonała obejście, odcinając szosę kijowską. Natomiast II bataljon natarł na miasto z północy, na tyły przeciwnika, walczącego już od paru godzin z kolumną 5-go pułku.

Natarcie I bataljonu rozwijało się pomyślnie. Spędziwszy szarżę szwadronu jazdy, opanowano dworzec, zdobywając kilka pociągów, załadowanych armatami, samochodami, końmi, żywnością i amunicją. Jednocześnie 3-a kompanja podporucznika Harasimowicza zaatakowała stanowiska baterji nieprzyjacielskiej przy szosie kijowskiej, zdobywając 2 działa oraz część taboru, uciekającego pośpiesznie z miasta.

Z dworca podążyła 4-a kompanja kapitana Jankowskiego ulicą Kijowską, dochodząc przed godziną 10 do Teterewa i mostu berdyczowskiego. Dopadłszy tam nieprzyjaciela, zadała mu wielkie straty, zdobywając 7 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców. Za kompanją 4-ą maszerowała ulicą Kijowską jako odwód kapitana Kruszewskiego 1-a kompanja porucznika Romańczuka; przy ulicy Berdyczowskiej napadł na nią, cofający się przed III bataljonem 5-go pułku, rosyjski samochód pancerny „Putiłowiec“, kładąc 2 żołnierzy trupem, raniąc 20. Nadjechał jednak zaraz polski samochód pancerny i „Putiłowiec“ po krótkiej jeszcze walce został zdobyty. W trakcie tego II bataljon, dotarłszy do miasta, posuwał się jego północną częścią ku Teterewowi, obsadzając go. O godzinie 11 całe miasto było w rękach polskich. 1-y pułk zdobył 10 armat, 13 karabinów maszynowych, oraz wziął 228 jeńców i mnóstwo materiału wojennego. Straty pułku wyniosły 3 poległych i 26 rannych.

W ciągu dnia przybyły do Żytomierza, ubezpieczonego przez 1-y pułk, dalsze bataljony dywizji. Nieprzyjaciel w popłochu uchodził na wschód.

Zajęcie Kijowa. — W dalszej ofensywie 1-y pułk piechoty szedł przez Radomyśl i Rożów, gdzie pozostawał do 6 maja, następnie przez Motożyn nad Irpień, Bilhorodkę, by 8 maja o godzinie 3 minut 30 wkroczyć do stolicy Ukrainy — Kijowa, zajętego już przedtem przez 1-y pułk szwoleżerów i kompanje straży przedniej.

Nazajutrz, w trakcie gwałtownego boju o zdobycie mostów na Dnieprze, odbyła się w mieście przed generałem Śmigłym-Rydzem imponująca defilada wojsk polskich, która pozostawiła wśród ludności Kijowa niezatarte wspomnienie.

1-y pułk piechoty pozostał w Kijowie dłużej na służbie garnizonowej, gdyż ofensywa polska na Ukrainę w związku z koncentracją Rosjan na północy została przez Wodza Naczelnego wstrzymana. 3-a armja, której dowództwo objął generał Śmigły-Rydz obsadziła rozległe przedmieście Kijowa aż po Browary. A na zajętym terenie Ukrainy, naród ukraiński pod wodzą atamana Petlury przystępował — w myśl odezwy naszego Naczelnego Wodza — do tworzenia własnego państwa.

Tymczasem zbliżał się punkt zwrotny w położeniu wojennem. Rosjanie, którzy na Białejrusi zgrupowali znaczniejsze siły do generalnej ofensywy, rzucili także na front ukraiński duże posiłki, między innymi i konną armję Budiennego. Natomiast z Ukrainy z naszej 3-ej armji ubyla XV dywizja, wysłana na północ.

W końcu maja 1920 roku zaczęła się na Ukrainie ofensywa rosyjska, zmierzająca do osaczenia 3-ej armji polskiej pod Kijowem. Na miejsce XV dywizji odcinek południowy pod Wasylkowem obsadziła grupa podpułkownika Dęba-Biernackiego (5-y pułk piechoty z 3-im pułkiem ułanów). Do grupy tej 28 maja został przydzielony z 1-go pułku III bataljon kapitana Pakosza.

Olszanica. — Tymczasem na prawo między Skwirą a Lipowcem zaczęła się wielka bitwa z armją konną Budiennego, której atak osłaniała tak zwana grupa Jakira, nacierająca na Białą Cerkiew, na 7-ą dywizję piechoty. Dla wsparcia walczących z Budiennym naszych wojsk, generał Rydz rozkazał podpułkownikowi Dębowi-Biernackiemu odrzucić wiążące południowe skrzydło armji oddziały Jakira, by zyskać możność działania na armję Budiennego z boku. W akcji tej, rozpoczętej 31 maja, III bataljon 1-go

pułku wziął udział w kolumnie majora Dobrodzickiego, której zadaniem był daleki wypad na Olszanicę, na tyły Rosjan. Po potyczce pod Nowosiólkami, gdzie poległ dowódca straży przedniej podporucznik Kuczek, bataljon zdobył o godzinie 21 minut 30 po gwałtownej walce Kahorlik, rozbijając brygadę rosyjską. Następnie kolumna majora Dobrodzickiego osiągnęła po przebyciu 50 kilometrów Karapysze, opuszczone już przez Rosjan. Stąd III bataljon 1-go pułku podążył do Olszаницы, którą zajął po krótkiej walce z kawalerją 1 czerwca o godzinie 9 minut 30, zdobywając 3 karabiny maszynowe.

W boju pod Olszanicą III bataljon walczył półbataljonami. Kompanja 10-a i 11-a pod dowództwem podporucznika Gorgonia zostały skierowane na Szarki, skąd wykonały brawurowe natarcie na stanowiska rosyjskie pod chutorem Szumlis. W natarciu tem został ranny podporucznik Gorgoń.

W trakcie tego kapitan Pakosz, nacierający kompanjami 9-a i 12-a wprost na zachód wzdłuż toru i gościńca na Rokitno, zaraz za Olszanicą dostał się pod silny ogień trzech nieprzyjacielskich pociągów pancernych, oraz potężne natarcie rosyjskie, jak się okazało później, dwóch brygad 44-ej dywizji sowieckiej z 3 baterjami artylerji. W nierównym tym boju dwie kompanje 1-go wraz z dwiema kompanjami 5-go pułku i dwiema baterjami utrzymały się nad rzeczką Horochwatką do godziny 16, mając za sobą płonąca wieś. Wreszcie oddział ten uległ, ponosząc wielkie straty. W odwrocie przez Horochwatkę został ciężko ranny podporucznik Karcher. Z obu kompanij poległo 24 szeregowych, 12 było rannych, 21 dostało się do niewoli. Po odwrocie do Karapysz oddział kapitana Pakosza odszedł na rozkaz podpułkownika Dęba-Biernackiego do Hermanówki.

Tymczasem podporucznik Gorgoń, nie mając wiadomości o losach natarcia kapitana Pakosza, doszedł do Rokitna, gdzie już nie znalazł Rosjan; następnie wraz z przybyłym od Białej Cerkwi pociągiem pancernym „Padarewski“ zajął zpowrotem Olszanicę, w której również poza śladami niedawnej walki nie znalazł nikogo. Wobec tego wycofał się przez Szarki do Hermanówki, gdzie połączył się z całym bataljonem.

Wypad powyższy, choć częściowo przegrany, pod względem operacyjnym spełnił swe zadanie całkowicie, uwalniając 7-a dywizję pod Białą Cerkwią. Dnia 7 czerwca, w związku z przedarciem się Budiennego, grupa podpułkownika Biernackiego cofnęła się nad rzekę Stuhnę. 9 czerwca kompanje 10-a i 12-a pod dowódz-

twem podporucznika Burczaka stoczyły pomyślny bój pod wsią Barachty.

Boryspol. — Jednocześnie z wypadem na Olszanicę I i II bataljony 1-go pułku pod dowództwem kapitana Kozickiego wykonały wypad na Boryspol, gdzie miały znajdować się odwody rosyjskie. Pułk część drogi odbył na barkach i pontonach Dnieprem, poczem, wylądowawszy za Kojłowem, szybko ruszył na Boryspol przez Woronków i Hłybokie. W odległości kilometra od miasta kapitan Kozicki rozczłonkował kolumnę i nakazał I bataljonowi kapitana Marjańskiego natychmiastowy atak.

Nieprzyjaciel został całkowicie zaskoczony. Po krótkiej walce z oddziałem jazdy Boryspol bez strat został zajęty. Major Kozicki wysłał 4-ą kompanję podporucznika Bielskiego na wschód od miasta na tor, by wysadzić mosty. Jednocześnie I bataljon miał teraz zająć obsadzoną jeszcze przez Rosjan stację kolejową, wzmocnioną przybyłymi od strony Kijowa dwoma pociągami pancernymi, z którymi stoczono walkę, zmuszając je do odwrotu. Po zaciętej walce o godzinie 16 minut 30 stacja została zajęta.

Tymczasem cofające z przedmościa oddziały nieprzyjacielskie zaczęły osaczać miasto pułkiem jazdy od południa, a piechotą od południowego zachodu i od wschodu, gdzie ustawiły się kompanje II bataljonu porucznika Holinkowskiego. Około godziny 17 natarcie to zbliżyło się na odległość szturmową. Od strony Iwanowa, nieprzyjaciel, mimo silnego ognia naszych karabinów maszynowych, rzucił się do szturmu i szarży do zabudowań miasta. Odrzuciły ich przeciwuderzenia kompanij 8-ej podporucznika Bieńka oraz 2-ej podporucznika Piaseckiego. Nacierających z południowego - zachodu Rosjan wstrzymały kompanje 6-a podporucznika Sobolty i 5-a porucznika Nacewicza. Wkrótce wysłany na prawe skrzydło podchorąży Galiński pierwszy rzucił się z plutonem do szturmu, podrywając inne oddziały, co zmusiło przeciwnika po zaciętej walce wręcz do panicznej ucieczki. Sześciogodzinny bój pod Boryspolem rozstrzygnął się na korzyść polską bowiem nieprzyjaciel o godzinie 19 zaniechał zupełnie walki.

Spełniwszy w ten sposób swoje zadanie, pułk o godzinie 22 w nocy wrócił przez Darnicę do Kijowa. Straty pułku w wypadzie wyniosły 5 poległych i 34 rannych (w tem 2 oficerów: podporucznik Sobolta i podchorąży Galiński).

Złodziejórka. — Tymczasem na południe od Kijowa armja konna Budiennego przedarła się pod Samhorodkiem na tyły pol-

skich armij. Jednocześnie na północy przy ujściu Prypeci Rosjanie sforsowali Dniepr. W związku z tem dnia 6 czerwca I bataljon 1-go pułku został skierowany ku południowi od strony Skwiry; doszedł on do Pawołoczy, skąd, rozpoznawszy położenie, powrócił do Kijowa. Natomiast II bataljon, wysłany na północ, na pomoc 6-mu pułkowi, walczącemu pod Bohdanami, zetknął się z nieprzyjacielem pod Złodziejówką i pomimo zagrożenia odcięciem połączył się z cofającymi się z pod Bohdan 6-ym pułkiem. Przeciwnatarcie kompanij 5-ej porucznika Nacewicza i 6-ej podporucznika Sobolty odrzuciło Rosjan pod same Bohdany.

Nieprzyjaciel wszakże okazał się w tak przeważającej sile, że pod osłoną nocy rozpoczęto odwrót, już odcięty przez zajęcie przez Rosjan Złodziejówki. Jednak kompanje 5-a i 7-a, idące w straży przedniej, po krótkiej lecz gwałtownej walce wręcz wyrzuciły Rosjan ze Złodziejówki, zdobywając przytem 5 karabinów maszynowych oraz biorąc 90 jeńców. Cała kolumna cofała się pod osłoną 6-ej i 8-ej kompanij, które starły się z pułkiem kawalerji wroga. Odznaczyli się tu prócz wspomnianych wyjątkowem męstwem podporucznik Bartosiewicz, starszy sierżant Żabski, kapral Abramowski, kapral Malcer, starszy legionista Iwanowski.

Tegoż dnia II bataljon 1-go pułku obsadził odcinek na Irpieniu, którego bronił przez cały dzień 9 czerwca. Dnia tego w walce 6-ej kompanji poległ dzielny plutonowy Deutsch. Zluzowany dnia następnego przez kompanję 1-go pułku strzelców podhalańskich, II bataljon podążył na zbiórke pułku do Bilicz.

ODWRÓT.

Zaczął się najcięższy okres wojny — odwrót. 1-y pułk piechoty — jak zresztą cała 3 armja — w okresie tym spełnił zaszczytnie swój obowiązek żołnierski. Nie poddając się psychozie przegranej, walcząc o każdą piędź ziemi, ustępował na rozkaz, nie tracąc wiary w ostateczne zwycięstwo.

Bitwa pod Borodziańką. — Kiedy II bataljon 1-go pułku był jeszcze nad Irpieniem, już bataljony I, oraz część III maszerowały w straży przedniej dywizji do stacji kolejowej Buczy. Okazało się, że Rosjanie dość silnie obsadzili rzekę Zdwież, zamykając w ten sposób drogę na Korosteń. Z Buczy kolumna wyszła w szyku gotowym do walki z silną strażą przednią, w której znalazł się również I bataljon 1-go pułku.

Po niepomyślnej próbie uchwycenia przeprawy na Zdwizu w Nowej Grobli nie było już wątpliwości, że rzekę tę trzeba będzie forsować. 11 czerwca w południe rozpoczęła się bitwa o przejścia przez Zdwiz pod Borodzianką. I bataljon 1-go pułku w składzie grupy manewrowej majora Popowicza przeszedł rzekę pod Andrzejówką, z której rozpoczęło się natarcie ku północy na Drużnię, na tyły zajętego walką frontalną nieprzyjaciela; ginie tu podporucznik Pelka. Natomiast podciągnięty półbataljon kapitana Pakosza czynny był w natarciu czołowym na most kolejowy pod Borodzianką. Po gwałtownej walce nieprzyjaciel, wyparty energicznie przez 5-y pułk od czoła, a jednocześnie zaskoczony obejściem majora Popowicza, cofnął się na wzgórze pod Borodzianką. Natarcie na Borodziankę zostało zarządzone na jutro o świcie. I bataljon 1-go pułku, wraz z bataljonem 5-go pułku, uderzyły frontalnie od toru kolejowego, podczas kiedy grupa z 6-go pułku oskrzydlała Borodziankę od zachodu.

Natarcie polskie zderzyło się z jednocześnie podjętym potężnym atakiem Rosjan. Impet nieprzyjaciela wstrzymano silnym ogniem, przyczem strzelały całe baterje broni samoczynnej. Ogień nasz wzmógł się do niebywałego napięcia. Mimo to Rosjanie nacierali dalej, podchodząc miejscami na odległość szturmową. Dochodziło kilka razy do walki wręcz. Wreszcie gdy około godziny 6 grupa manewrowa majora Popowicza natarła z boku na pochłoniętych całkowicie walką Rosjan, nieprzyjaciel rzucił się do odwrotu, a za nim biegiem ruszyły od toru nasze tyraljery. Borodziankę zdobyto o godzinie 8. Parokrotne przeciwuderzenia wroga z lasów na północ od Borodzianki zostały złamane. Wreszcie o godzinie 11 Rosjanie zaniechali walki, wycofując się do Nobrat i Bereścianki.

Zwycięstwo to umożliwiło 3-ej armji przeprowadzenie w porządku dalszego odwrotu. Mimo przegranej Rosjanie jeszcze raz 13 czerwca o godzinie 5 próbowali szczęścia. Po parogodzinnej, zaciętej walce, w której wzięły udział kompanje 10-a, 12-a, 1-a, 3-a i 4-a wróg został odrzucony do Bereścianki.

W boju tym w walce na białą broń poległ bohaterską śmiercią podporucznik Polickiewicz, ranny został podporucznik Pfister. W szarży na 3-ą kompanję ciężko rannego sierżanta Szafrańskiego dobili Rosjanie. Ogółem pod Borodzianką poległo: 2 oficerów, 21 szeregowych, rannych było 76, w tem 2 oficerów. Prócz wspomnianych wyróżnili się nadzwyczajnem męstwem sierżanci: Matuszewski i Banaszkiewicz, plutonowi: Banach i Kra-

marski, kaprale: Matejko, Listopad, Marciniak i Sikorski, legjoniści: Dyszkowski, Pogorzelski, Zalewski, Adamowicz, Gorarda, Jabłonowski, Kukawka, Jankowski i Roboszkiecz.

Po południu oddziały I brygady, zluzowane przez 41-y pułk, pomaszerowały do Malina. Dalszy odwrót pułku w ustawicznych walkach szedł przez Czopowicze, Korosteń, gdzie pochowano powszechnie lubianego podporucznika Policzkiewicza, do Paszyny. Stąd 1-y pułk został przerzucony pod Jabłowiec, gdzie walczył już z oddziałami Budiennego 12-y pułk piechoty.

Sucho-Wola. — Pod Jabłowcem 1-y pułk piechoty, razem z 12-ym pułkiem utworzył grupę podpułkownika Dęba-Biernackiego. 20 czerwca 1-y pułk został wysunięty na Słobodę Baranowską, a 12-y na Zielenicę. Ze Słobody, w celu zdobycia pewnych wiadomości o nieprzyjacielu został wysłany do Suchej Woli silny zwiad z 5-ej i 6-ej kompanij pod dowództwem porucznika Holinkowskiego.

Porucznik Holinkowski wymaszerował o godzinie 16. W straży przedniej szła kompanja 6-a podporucznika Sobolty. Marsz odbywał się bez bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, którego patrole konne trzymały się zdala, poza skutecznością ognia karabinowego. Dopiero pod samą Suchą Wolą otrzymano słaby ogień. Kompanja 6-a i część 5-ej rozsypały się po obu stronach drogi, nie przerywając ruchu naprzód. Wtem zaczajony, jak się okazało, nieprzyjaciół, podpuściwszy naszą tyraljerę na kilkaset kroków, napadł na nią gwałtownym ogniem karabinów maszynowych oraz kartaczowym z dział. Jednocześnie z za wsi na oba skrzydła rozrzuconego półbataljonu wypadła ławą galopująca kawalerja. Żołnierze nie zdążyli nawet zrobić użytku z broni. Za tą pierwszą szarżą, która poprostu przeszła po głowach tyraljer, podążyla następna. Grozę położenia powiększyło zamknięcie drogi odwrotu przez silny oddział wroga, którego napór od tyłu narazie wstrzymały karabiny maszynowe. W ogólnym zamęcie udało się porucznikowi Holinkowskiemu skupić garść rozproszonych żołnierzy, by rozpocząć planową obronę, tem trudniejszą, że odrazu stracono większość karabinów maszynowych. Dzięki niezwykle zimnej krwi dowódcy zdołano wreszcie utworzyć czworoboki i w tym szyku rozpocząć powolny odwrót. Lżej ranni szli wewnątrz czworoboku, biorąc jednak w miarę możliwości udział w boju. Niestety w nierównej walce szeregi półbataljonu topniały. Poległ śmiercią walecznych podporucznik Kiciński, ranni zostali porucznik Holinkowski, obaj dowódcy kompanij, porucznik Nacewicz i podporucznik Sobolta, oraz większość dowód-

ców plutonów. Z podoficerów polegli sierżant Strigl i plutonowy Grau. Wreszcie idący w straży tylnej porucznik Holinkowski został powtórnie, tym razem śmiertelnie ranny. Tak zginął ten młody, rokujący świetne nadzieje, jeden z dzielniejszych oficerów pułku. Wycofujący się oddział objął podporucznik Chmura.

Dopiero w odległości półtora kilometra od Słobody Baranowskiej zdziesiątkowany, ciągnący ostatkiem sił oddział skorzystał z małego lasku oraz stojącej w nim zagrody i zatrzymał się, by ułatwić wycofanie się rannym. Stąd już pod osłoną własnej artylerji żalosne szczątki półbataljonu dowlokły się do pułku. Z 9 oficerów i 223 szeregowych obu kompanij wróciło zdrowych 2 oficerów i 84 szeregowych. Z garścią tą zdołało ujsć śmierci 85 rannych, w tem 5 oficerów. Reszta była w polu lub została dobita przez kozaków. Ponadto stracono wszystkie 10 karabinów maszynowych, których obsługa wyginęła w całości. Pod osłoną nocy wysłano jeszcze silne patrole, które zdołały odszukać 7 ciężko rannych i zwłoki 10 poległych. Ciał oficerów mimo poszukiwań nie znaleziono. Z resztek obu kompanij utworzono jedną pod dowództwem podporucznika Broniewskiego, którego kompanję 8-ą objął chwilowo kapitan Ulatowski.

Wobec tego, że jazda rosyjska nie ustawała w atakach, a nawet znaczniejsze jej grupy zaczęły przenikać w ugrupowanie brygady, podpułkownik Biernacki zarządził odwrót na poprzednie stanowiska do Suszek. Dnia następnego pułk otrzymał rozkaz dalszego odwrotu na rzekę Uboré, by 22 czerwca po południu obsadzić lewe skrzydło 3-ej armji między Zacerkowielem a Podlubami, w obszarze Zubkowicz. Ze stanowisk tych w nocy z 25 na 26 kapitan Kozicki wykonał wypad na Dzierżanówkę na czele 7-ej i 8-ej kompanij, a kapitan Marjański jednocześnie wypad na Stołpinkę kompanjami 2-ą i 4-ą.

27 czerwca półbataljon z 10-ej i 11-ej kompanij wraz ze szwadronem 3-go pułku pod dowództwem podporucznika Gorgonia stoczył bój nocny pod Kaczyczynem, gdzie poległ śmiercią bohaterską sierżant Jaśkiewicz oraz 6 żołnierzy. Ze stanowisk tych w dniu 27 wykonane zostało natarcie I brygady piechoty legjonów za Zubkowicze, w którym II i III bataljony 1-go pułku atakowały z Kaczyczyna.

Po powrocie nad Zołnę dowiedziano się, że generał Śmigły-Rydz, odszedł na stanowisko dowódcy frontu południowo-wschodniego, a dowództwo 3-ej armji objął generał Zieliński. W rozkazie pożegnalnym generał Śmigły-Rydz wyraził pochwałę między in-

nemi jednostkami i 1-ej dywizji piechoty legionów, która „poniosła największe ofiary“, gdyż jej pułki „były zawsze tam, gdzie było najciężej“.

Bój pod Horodnicą. — I brygada legionów, a więc 1-y i 5-y pułki pod dowództwem podpułkownika Biernackiego otrzymały zadanie uderzenia na Korzec z północy, podczas kiedy inne grupy armji koncentrycznie nacierały z południa i zachodu. Dnia 1 lipca grupa kapitana Skwarczyńskiego, złożona z II bataljonu 5-go pułku oraz z III bataljonu podporucznika Gorgonia 1-go pułku, ruszyła na Horodnicę.

Bataljon III maszerował jako straż przednia grupy. W lesie przed samą Horodnicą czołowa kompanja 11-a podporucznika Obtulowicza natknęła się na gwałtowne natarcie Rosjan. Podporucznik Gorgon natychmiast skierował na pomoc czołowej kompanji kompanję 12-ą podporucznika Patlewicza, i 9-ą podporucznika Piękosia. Mimo to lewe skrzydło bataljonu, na które nieprzyjacieli wykonał szturm, nie wytrzymało ciosu. W tym krytycznym momencie ruszyła do przeciwuderzenia z odwodu bataljonu 10-a kompanja podporucznika Burezaka, wraz z dwiema kompanjami 5-go pułku, spychając ostatecznie oddział rosyjski ku miastu. Po krótkiej walce w zabudowaniach miasteczka nieprzyjacieli opuścił je, wycofując się na Korzec. Straty III bataljonu pod Horodnicą wyniosły 5 poległych, 21 rannych i 29 zaginionych. Zdobyto natomiast 4 karabiny maszynowe. Ranny ciężko między innymi został dowódca grupy kapitan Skwarczyński.

W tym czasie I bataljon 1-go pułku, który stał na ubezpieczeniu w Dubnikach, wytrzymał silne natarcie rosyjskie, złamane przeciwuderzeniem flankowem kompanij 1-ej podporucznika Lepeckiego i 4-ej podporucznika Nowickiego; a II bataljon 1-go pułku, który skierowany został do Lipin, odparł tam parokrotne ataki nieprzyjaciela, zmuszając go manewrem 5-ej kompanji podporucznika Broniewskiego do odwrotu i zdobywając 2 karabiny maszynowe. Ponieważ ogólne natarcie na Korzec nie udało się, I brygada została odwołana. W Lipinach w nocy zebrały się wszystkie bataljony pułku, by razem wrócić do Zabar. Z Zabar III bataljon tegoż 2 lipca raz jeszcze musiał odebrać Kaczyczyn, opanowany po krótkiej walce przez 10-ą i 11-ą kompanje. 4 lipca 1-a dywizja podążyła pod dowództwem podpułkownika Dęba - Biernackiego na Słucz, w kierunku Równego, na które nacierał Budienny. Maszerowano pośpiesznie przez Hruszówkę, Leonówkę na Tuczyn i Aleksandrję.

Bitwa pod Równem. — W okolicy Tuczyzna, gdzie zatrzymano się na odpoczynek, nieprzyjaciel 5 lipca próbował znacznymi siłami kawalerji osaczyć pułki 1-ej dywizji. W walce, jaka rozgorzała 6 lipca po południu, I bataljon 1-go pułku nacierał wzdłuż drogi na Amielin i Tuczyn, a II bataljon przez Żylenkę na Sienno, odrzucając pospołu z innemi bataljonami 5-go i 6-go pułków nieprzyjaciela na południe; natomiast III bataljon odparł szarżę na Niespodziankę. W boju pod Leonówką 1-y pułk stracił 2 poległych i 22 rannych, wśród nich sierżanta Pominkiewicza. Z Leonówki pułk ruszył 8 lipca do Aleksandrji. Tegoż dnia dowództwo pułku od obłożnie chorego podpułkownika Kruszewskiego objął major Kozicki, którego w dowództwie II bataljonu zastąpił kapitan Ulatowski.

Z Aleksandrji 1-a dywizja wzięła udział w natarciu 2-ej armji polskiej na konną armję Budiennego pod Równem. Po walce pod Zaborolem 1-y pułk natarł na Żytyń Mały, odrzucając jazdę nieprzyjacielską; na prawo nacierał pomyślnie 5-y pułk, na lewo 11-y pułk ułanów. Przed północą cała I brygada ruszyła wśród gwałtownej burzy na Równe i, po spędzeniu patrolu kawaleryjskiego w Żytyniu Wielkim, ruszyła gościńcem wprost ku miastu.

Przed świtem 9 lipca kolumna 1-go pułku doszła bez przeszkód do północno - wschodnich krańców miasta, gdzie dopędziła i rozproszyła ogniem cofające się kolumny jazdy przeciwnika. O godzinie 5 Równe zostało całkowicie opanowane. Zdobycz 1-go pułku była dość znaczna: 5 dział, 6 karabinów maszynowych i 1 czolg. Straty wyniosły tylko 4 rannych.

Dywizja miała zaraz odejść na Klewań, lecz nieprzyjaciel otoczył zewsząd miasto, obsadzone jedynie przez 1-y i 5-y pułki wraz z 11-ym pułkiem ułanów. Przez cały dzień na poszczególnych odcinkach trwały walki; znaczne straty wyrządzał ogień działowy artylerji wroga. Około godziny 17 nieprzyjaciel podjął jednocześnie ze wszystkich stron ataki na Równe, jednak utrzymoano wszystkie stanowiska. Dopiero zmierzch przerwał walkę. Po godzinie 21 na szosie klewańskiej zaczął zbierać się 1-y pułk do odwrotu. Straty 1-go pułku w bitwie o Równe wyniosły 10 poległych (w tem 1 oficer, podporucznik Bartosiewicz) oraz 87 rannych.

Boje nad Styrem. — Kolumna 1-ej dywizji przeszła przez Klewań w rejon 3-ej armji nad Styrem. 1-y pułk 11 lipca przesunięty został do Kołek, by obsadzić odcinek między Nawozem a Kulikowiczami. Nad Styrem, z którym wiązało się tyle wspomnień ze

stoczonych tu przed kilku laty przez Legjony polskie walk, 1-y pułk piechoty obsadził 17 lipca odcinek pod Rożyszczem. 20 lipca pułkownik Dąb-Biernacki rozkazał kapitanowi Kozickiemu wykonać wypad na Klepaczew w celu przeszkodzenia nieprzyjacielowi w koncentracji. Wypad ten szczęśliwie wykonały 5-a, 8-a, 10-a i 12-a kompanie pod dowództwem kapitana Pakosza, przy współdziałaniu z toru pociągu pancernego. Tegoż dnia dowództwo II bataljonu objął kapitan Wenda. W dwa dni potem w nocy z 23 na 24 lipca oddział, złożony z 3-ej, 4-ej, 5-ej, 6-ej, 7-ej, 8-ej, 10-ej i 12-ej kompanij, pod dowództwem kapitana Kozickiego wykonał wypad na Olhanówkę również przy pomocy pociągu pancernego. Zdobył pułk z wypadu wyniosła 4 działa z zaprzęgiem oraz 7 karabinów maszynowych. W wyniku tych wypadów Rosjanie cofnęli swe stanowiska o 30 kilometrów wtył.

Tymczasem Naczelný Wódz rozkazał uderzyć na armję Budiennego, aby przez rozbitcie jej uwolnić siły z południowego frontu do walnej rozprawy na północy, gdzie główne siły Rosjan zbliżały się już do Narwi i Bugu. W uderzeniu na Budiennego wzięła udział 1-a dywizja w składzie 2-ej armji, złożonej przeważnie z kawalerji. Zebrany 27 lipca w Rożyszczu 1-y pułk pomaszerował do Łucka, skąd nazajutrz przybył do Radomyśla nad Styrem, gdzie koncentrowała się dywizja. Akcja zaczepna zaczęła się 20 lipca sforsowaniem przez 1-y pułk przeprawy przez Styr pod Malewem. Po gwałtownej walce z oddziałami przeciwnika pod Ochmatkowem i Perekalem został zdobyty Kniahinin przez II bataljon kapitana Wendy.

Nazajutrz 1-y pułk rozpoczął natarcie przed świtem, zajmując I bataljonem Świszczów, a stąd już bez wystrzału Dublany. Nieprzyjaciel tymczasem przygotował się do obrony na wzgórzach między Dublanami a Liszną, na którą poprowadził natarcie kapitan Marjański. W silnym ogniu nieprzyjaciela zginął tu podporucznik Strzelecki, a podporucznik Romańczuk i kilku szeregowych zostało rannych. Podciągnięty pośpiesznie III bataljon wykonał obejście Liszni, pomimo przeciwuderzenia Rosjan. O godzinie 11 oba bataljony opanowały Licznię, a następnie Demidówkę, w której zdobyto sztandar i samochód ciężarowy. Pod Liszną został ranny dowódca 11-ej kompanji podporucznik Obtułowicz. Jednocześnie II bataljon zajął Rudkę.

Dalsze natarcie III bataljonu z zajętych Ilpiboków na Rohoźno i II bataljonu na Wołkowyję zaczęło się o godzinie 21. Zarówno z Rohoźna, jak i wkrótce potem z Wołkowyji nieprzyjacielska 14-a dywizja kawalerji cofała się na południe za Peł-

czę. Pod Wolkowiją wyróżnili się świetnem opanowaniem mostu starszy sierżant Żabski z kapralem Blusiewiczem. Pułk w pościgu dotarł do Tesłuhowa, skąd został zawrócony przez dowództwo dywizji do Kopania, by obsadzić na skrzydle 2-ej armji odcinek między Kopaniem a Dublanami.

Ponieważ 1 sierpnia nieprzyjaciel odrzucił z Ochmatkowa i Kniahinina szwadrony 3-go pułku ułanów, III bataljon podporucznika Gorgonia wykonał nazajutrz przeciwnatarcie, które odebrało po zawziętej walce utracone stanowiska. Jednocześnie kompanja 8-a podporucznika Broniewskiego odebrała również zajęty przez przeciwnika Świszczów. Mimo to nieprzyjaciel, cofnąwszy się na panujące nad stanowiskami bataljonu wzgórza, w samo południe po silnym ogniu ruszył na Perekale i Kniahinin. Kompanje III bataljonu mimo przewagi wroga broniły się mężnie. 2-a kompanja podporucznika Wasiutyńskiego została rzucona z odwodu pułku ze Świszczowa do przeciwnatarcia, lecz manewr ten, w którym ranny został dowódca kompanji, pomógł nie na długo. Rosjanie, atakując brygadą piechoty i dwoma pułkami kawalerji, po pięciogodzinnym boju zmusili III bataljon do cofnięcia się na wschód poza bagna bezimiennej rzeczki, w której wycięto szarżujących kozaków. Pułk w boju dnia tego poniósł dość znaczne straty: 24 zabitych i 138 rannych, w tem 3 oficerów: podporuczników: Wasiutyńskiego, Rokickiego i Moroza.

3 sierpnia 1-y pułk wraz z dywizją przeszedł na zachodni brzeg Styru. Padł bowiem Brześć i 3-a armja cofała się na linję obronną Bugu. Pułk pozostał jeszcze wraz z całą dywizją na stanowiskach nad Styrem do 5 sierpnia, poczem rozpoczął odwrót nad Bug. 1-y pułk cofał się na Horochów. Tam 1-ej dywizji chciała przeciąć drogę 24-a dywizja rosyjska. Pułkownik Dąb-Biernacki jednak rozbił ją w dniu 8 sierpnia, przy wybitnym udziale 1-go pułku piechoty, którego I i II bataljony stoczyły zwycięski bój pod Kołpytowem. Pułk zdobył tu 1 działo, karabiny maszynowe i jeńców, tracąc 5 poległych.

W ten sposób dobiegał końca ten odwrót, w którym cofające się oddziały pułku biły wroga, gdzie tylko zetknęły się z nim, a ustępowały bynajmniej niepokonane, a zmuszone do tego ogólnem położeniem na arenie wypadków. Ufni w swych przełożonych, a przedewszystkiem w dzierżącego losy kraju Naczelnego Wodza, żołnierze posiadali pełną świadomość celowości odwrotu. To też każdy etap ku sercu kraju uważali za chwilową konieczność, za zmianę stanowisk do nowych, coraz bliższych decyzyj, które miały odwrócić kartę historii wojny.

Przybywszy 10 sierpnia do Krystynopola, 1-y pułk został za-
wagonowany i w ciągu 12 i 13 sierpnia przybył przez Lwów,
Lublin do Trawnika, skąd 15 sierpnia przewieziony został samo-
chodami do Lubartowa. W ten sposób znalazł się na wyznaczo-
nym mu stanowisku nad rzeką Wieprzem, z którego miał ruszyć
do walnej bitwy.

BITWA WARSZAWSKA.

W tym czasie wycofane ku Wiśle wojska polskie odpierały
zacięte uderzenia wroga na Warszawę. Wódz Naczelny, zwiążawszy
główne siły rosyjskie pod Warszawę i Modlinem, gotował niespo-
dziane dwiema armjami uderzenie na ich bok i tyły z nad Wieprza,
osobiście prowadząc je do ataku, rozstrzygającego losy stolicy
i kraju.

1-y pułk wraz z całą 1-ą dywizją znalazł się w składzie gru-
py uderzeniowej generała Śmigłego-Rydza, stanowiącej prawe
skrzydło natarcia Wodza Naczelnego.

Ofensywa rozpoczęła się o świcie 16 sierpnia. 1-y pułk,
wzmocniony bataljonem 132-go pułku piechoty i dwiema baterja-
mi, stanowił kolumnę główną I brygady.

Pułk ruszył o godzinie 4 marszem ubezpieczonym z III ba-
taljonem w straży przedniej. Żołnierze w świetnym nastroju —
pomni na rozkaz Wodza Naczelnego — wprost rwali się naprzód,
prześcigając się nawzajem w wytrzymałości i sprawności mar-
szowej. Po przybyciu około godziny 14 do zajętego już przez
5-y pułk Parczewa, pułk ruszył dalej do Wiski pod dowództwem
kapitana Wendy¹⁾. Tego dnia marsz wyniósł 54 kilometry. Naza-
jutrz pułk przemaszerował do Międzyrzeca. Tymczasem nieprzy-
jacieli, zaskoczony zupełnie uderzeniem Naczelnego Wodza, rozpo-
czął pośpiesznie chaotyczny odwrót z nad Wisły.

18 sierpnia 1-y pułk od Międzyrzeca szedł jako straż przednia
dywizji na Drohiczyn, przez który wiódł jeden ze szlaków odwro-
tu wroga.

Bój pod Drohiczyńnem. — Doszedłszy o godzinie 18 do Łosic,
kapitan Wenda wysłał naprzód na podwodach ku Drohiczynowi
II bataljon pod dowództwem podporucznika Okulskiego, by opa-
nować przeprawę na Bugu. Reszta pułku podążyła piechotą. Ba-
taljon II, dojechawszy o północy do Tokar pod Drohiczyńnem, ze-
szedł z podwód, bowiem w sąsiedniej wsi Góry pod samym mia-

¹⁾ Major Kozicki objął w tym czasie dowództwo 6-go pułku piechoty.

stem miały nocować jakieś oddziały rosyjskie. Wobec tej wiadomości podporucznik Okulski ruszył niezwłocznie na Góry, wysuwając naprzód kompanje 7-ą podporucznika Sochańskiego i 8-ą podporucznika Broniewskiego. Istotnie, idąca pierwsza kompanja 7-a natknęła się w Górach na nieduży oddział nieprzyjacielski, który z łatwością odrzuciła. Prąc dalej ku mostowi, kompanja przebiegła szybko na brzeg przeciwny; w ten sposób obie kompanje weszły do miasta.

Dopiero na północnym krańcu Drohiczyna szpica 7-ej kompanji, prowadzona przez starszego sierżanta Żabskiego, natknęła się na posterunek rosyjski przed kwaterą jakiegoś sztabu. Na wszczęty alarm, z wnętrza kwatery rzucili się uzbrojeni żołnierze i oficerowie rosyjscy ku drzwi i oknom, lecz sierżant Żabski, nie tracąc zimnej krwi, rzucił kilka granatów do środka izby, poczem sam wpadł tam z kapralem Blusiewiczem, biorąc do niewoli oficerów sztabów 8-ej i 17-ej dywizyj rosyjskich. W izbie został zabity Riabinin, dowódca 8-ej dywizji rosyjskiej. Obie kompanje wysunęły się za miasto ku biwakującym w pobliżu taborom nieprzyjacielskim, wywołując nieopisany zamęt. Jednocześnie w walce z zaalarmowaną załogą miasta wzięto do niewoli cały bataljon ochotniczy żydowski. Tymczasem rzekome tabory, a jak okazało się później, szturmowa grupa rosyjskiej artylerji ciężkiej podjęła przeciwuderzenie. Odrzucono je z pomocą podbiegłej na skrzydło kompanji 6-ej. W toku tej walki nocnej od północnego wschodu wyłonił się większy oddział nieprzyjacielski i ruszając z kolei na miasto i na skrzydło zagroził kompanjom odcięciem od mostu. Skierowane w tę stronę odwodowe plutony 6-ej i 8-ej kompanij nie zdołały zatrzymać naporu kilkuset bagnetów. Nieprzyjaciel wtargnął do miasta, zmuszając kompanje do obrony przepraw.

Nieprzyjaciel jednak mimo znacznej przewagi nie podjął walki i uszedł szosą na wschód. Wzmocniony przybyła właśnie 5-ą kompanją, bataljon opanował ponownie miasto, biorąc 2 działa, 7 karabinów maszynowych, 3 samochody, 6 motocyklów, kilkaset podwód i przeszło 400 jeńców. Drugie tyle przyprowadziła uzbrojona ludność cywilna. Straty bataljonu wyniosły 3 zabitych i 12 rannych. Niebawem nadciągnęła reszta pułku, a do południa zebrała się w Drohiczynie cała 1-a dywizja.

Po krótkim odpoczynku III bataljon 1-go pułku pod dowództwem kapitana Wąsika został skierowany do Bielska. Za nim podążyły I i II bataljony. Pod Narojkami III bataljon rozbił kolumnę artyleryjską, biorąc 9 dział, 4 karabiny maszynowe,

160 wozów i około 50 jeńców, w dalszym marszu już nocą rozbił tabor pod Boćkami. Również kolumna główna pułku natknęła się w ciągu nocy dwukrotnie na tabory i kolumny, starające się przebić na wschód; zagarnięto znów przeszło 200 jeńców. W ten sposób prawie bez przerwy maszerowano aż do Bielska, zajętego około południa po krótkiej walce przez czołową 12-ą kompanię podporucznika Piękosia, który zdobył 4 działa, 11 karabinów maszynowych, 4 samochody oraz wziął 115 jeńców. Chwyciwszy tu nieco tchu, 1-y pułk już w całości parł dalej na Białystok ku przeprawie na Narwi pod Wojszkami.

Bój pod Białymstokiem. — Przed świtem 21 sierpnia III bataljon doszedł pod Wojniskami do Narwi, której północny brzeg obsadził nieprzyjaciół. Most sforsowała 10-a kompania podporucznika Burczaka, wzmocniona ogniem 6 karabinów maszynowych; odznaczył się tu wybitnie sierżant Zwojszczyk.

W dalszym pścigu za nieprzyjacielem II bataljon zajął o godzinie 17 Zabłudów, skąd przed wieczorem pułk ruszył na Białystok. Po drodze, już o zmroku, nieprzyjacielska brygada z Białegostoku usiłowała we wsi Zwierki zatrzymać kolumnę pułku, lecz po zaciętej walce idącej w straży przedniej kompanji 5-ej podporucznika Hempla, wzmocnionej następnie przez kompanję 7-ą podporucznika Sochańskiego, została odrzucona na północ, ze stratą 9 karabinów maszynowych i blisko 100 jeńców. Wyróżnili się tam dzielnością podchorąży Galiński i kapral Trzcński.

22 sierpnia 1-y pułk o świcie zbliżył się do Białegostoku, przeszedłszy w 6 dni 268 kilometrów. W Kurjanach odbyła się odprawa bojowa. Bataljon II dostał zadanie odcięcia toru kolejowego na Wolkowysk i natarcia na Białystok od wschodu, I zaś atakować miasto przez Dojlidy w stronę dworca kolejowego; III bataljon stanowił odwód.

Już o brzasku I bataljon starł się z wrogiem pod Dojlidami. Tyraljerka 3 kompanij bataljonu szybko dobiegła do okopów rosyjskich, wyrzucając po zaciętej walce na bagnety ich obsadę. Przy szturmie tym poległ podporucznik Soja z 3-ej kompanji. Zwycięskie kompanje wpadły za uciekającym przeciwnikiem do miasta, gdzie przełamano parokrotnie opór. Znaczne straty zadano wrogowi na stacji towarowej poleskiej. Koło godziny 7 kompanje I bataljonu zdobyły dworzec kolejowy i oczyściły miasto, gromadząc zewsząd około 2000 jeńców.

W tym czasie II bataljon wykonał obejście miasta i ubezpieczył je od strony Wolkowyska, skąd wkrótce wykonały przeciwnatarcie wyrzucone z miasta oddziały przeciwnika.

Walka narazie ustała, dając strudzonemu forsownym pościgiem żołnierzowi chwilę wytchnienia. Dosłownie „chwilę”, bowiem najbliższe godziny gotowały mu niezmiernie ciężką pracę wojenną, której tylko mocą charakteru i niezwykłą ofiarnością zdołał sprostać. Już około godziny 8 minut 30 ukazały się od południo-zachodu olbrzymie kolumny wojska nieprzyjacielskiego, które szerokimi falami zaatakowały miasto. Były to dywizje rosyjskie, walczące poprzednio pod Radzyminem, 2-a, 21-a i 27-a, którym 1-y pułk właśnie zamknął odwrót na wschód.

Natarcie rosyjskie rozpoczęło się z pod Starosielców wzdłuż toru kolejowego z Łap oraz szosy od Baciut. Ruszyło ono odrazu silnymi tyraljerami piechoty, prac na lewe skrzydło I bataljonu. Zdala pod lasem klepackim widać było duże oddziały jazdy. Na zbliżającego się przeciwnika otworzyła odrazu ogień cała nasza artylerja (baterje 3-a, 6-a i pluton 5-ej), a następnie wywiązała się gwałtowna walka ogniowa karabinowa. Mimo to po dwóch godzinach nieprzyjaciół podsunął się tak blisko do stanowisk 1-ej i 3-ej kompanij, zajmujących odcinek po obu stronach toru warszawskiego, że trzeba było odrzucać go przeciwuderzeniami.

O godzinie 11 przeciwnik ruszył paroma pułkami na całym froncie do ogólnego natarcia. Po trzech kwadransach Rosjanie, nie bacząc na silny ogień obrońców, rzucili się do szturm. W tym czasie pada ciężko ranny podporucznik Harasimowicz i pozbawiona dowódcy 3-a kompanja ugina się pod potężnym naporem wroga, pociągając sąsiednie. Jeszcze chwila, a nieprzyjaciół wpadnie do miasta. W owym decydującym momencie dopadł do 3-ej kompanji dowódca bataljonu kapitan Marjański, wyrwał jednemu ze strzelców karabin i z garścią skupionych wokół siebie żołnierzy rzucił się na wbiegające tłumnie w ulice miasta oddziały wroga. Porwana bohaterstwem dowódcy bataljonu kompanja zawraca i zatrzymuje Rosjan gwałtownym starciem na bagnety. W tej chwili dopada na pomoc z odwodu kompanje 9-a podporucznika Piękosia, 8-a podporucznika Broniewskiego i 7-a kompanja 5-go pułku. Rosjanie zostali zupełnie wyparci, a kompanja 3-a, dowodzona teraz przez podporucznika Klepackiego, wróciła na swe stanowiska pod Bazantarnię. W przeciwuderzeniu kapitan Marjański wziął przeszło 1000 jeńców oraz zdobył 19 karabinów maszynowych. Ponadto 9-a kompanja w pościgu zagarnęła jeszcze kilkuset jeńców i liczne tabory. W tym samym czasie kompanja 1-a podporucznika Lepeckiego również przeszła do przeciwnatarcia, wracając na swe poprzednie miejsca.

Zwycięstwo to jednak nie przesądziło o rezultatach boju dnia tego. Nieprzyjaciel rzucił od Słobódki i Starosielców przed samem południem nowe, ni mniej silne natarcie. Mimo nadludzkich wysiłków kompanje I bataljonu zostały odrzucone pod miasto, z wyjątkiem 4-ej kompanji, która obsadzała Wysokostoczek. Lewe skrzydło przedłużył III bataljon, obsadzając okolice pałacu Branickich.

Przeciwnatarcie, zorganizowane przez kapitana Wandę, w którym wzięły udział ostatnie już odwody: 2-a kompanja podporucznika Czarneckiego i 6-a kompanja 5-go pułku, odrzuciły Rosjan. Szczególnie odcinek pod Bażantarnią stał się potężnem ogniskiem zawziętego boju, w którym dochodziło wciąż do walki wręcz.

Jednocześnie dowódca I brygady podpułkownik Knoll-Kownacki, skierował w stronę Zakładowa 12-ą kompanję 1-go pułku i 5-ą pułku 5-go, gdyż Rosjanie przecinali już tam łączność pułku z siłami głównymi. W rejonie Protasów kompanja techniczna 1-go pułku pod dowództwem podporucznika Szpakiewicza odparła natarcie kolumny piechoty, która wtedy próbowała obejść Białystok. Kompanja wzięła tu 200 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Atakowany w ten sposób zewsząd 1-y pułk, pozostawiony wciąż jeszcze samemu sobie, znalazł się w bardzo ciężkiem położeniu. Ciągące forsownemi marszami siły główne dywizji uderzyły koło południa od Wojszek w stronę Narwi, na Suraż i Baciuty. Zagrożony tem od tyłu nieprzyjaciel o godzinie 15 rozpoczął trzecie natarcie na Białystok. Tym razem było ono tem groźniejsze, że osłabione walką kompanje goniły ostatkiem nie tylko sił, ale i amunicji. Pod wieczór natarcie rosyjskie doszło wszędzie do odległości szturmowej. Szczególnie zawzięta walka rozegrała się na odcinku 8-ej i 11-ej kompanij. Został tu ciężko ranny dowódca 11-ej kompanji podporucznik Gorgoń. Wobec tak gwałtownego naporu przeważających sił Rosjan, które miejscami wprost zalewały nasze stanowiska obronne, kapitan Marjański nakazał cofnięcie się pod samo miasto. Walka trwała bez przerwy. Kompanje I i III bataljonów, przemęczone ciągłemi przeciwuderzeniami, padały już z nóg. Miał je wesprzeć II bataljon, który w tym czasie ostatecznie odrzucił wroga od wschodniej strony miasta.

W tej sytuacji około godziny 17 na prawe skrzydło, a mianowicie 4-ą i 10-ą kompanje pod Wysokostoczkiem ruszył pułk jazdy rosyjskiej, szarżując na 4-ą kompanję podporucznika Nowickiego i wpadając na przedmieście od północy. Obie kompanje zaczęły powolny odwrót ku miastu; w związku z tem cofnęły się

także kompanje 2-a i 1-a pułku 1-go oraz 6-a pułku 5-go w okolice dworca kolejowego. Rosjanie, widząc sukces swej kawalerji, ruszyli do ostatecznego szturmu na dworzec i po opanowaniu go jedną kolumną wdarli się do miasta. Rozpoczęła się bezładna walka uliczna. Poszczególne kompanje i plutony ustępowały w walce ku wschodniej i południowej części miasta. Zwłaszcza w okolicy magistratu wywiązała się rozpaczliwa walka, w której poległ bohaterowski dowódca I bataljonu kapitan Marjański. Cała południowo-zachodnia część miasta została ogarnięta bojem. Otoczone zewsząd falami wojska nieprzyjacielskiego oddziały polskie, często przygodnie zebrane grupy torowały sobie bagnetem drogę ku południowo-wschodniej części miasta.

W tem groźnem położeniu, kiedy rozproszonym i obezwładnionym oddziałom pułku groziła już zagłada, rozstrzygnęła losy boju 6-a kompanja podporucznika Chmury, wzmocniona kilkoma karabinami maszynowymi i oddziałem kilkudziesięciu ochotników z pośród ludności cywilnej miasta; została ona rzucona przez kapitana Wendę około godziny 18 z przedmieścia Skorupy do przeciwwuderzenia na rynek Kościuszki, przez który przewalały się masy przechodzącego przez miasto rosyjskiego wojska. Podporucznik Chmura ruszył odrazu ulicą Warszawską i koło magistratu wpadł z boku na dużą kolumnę nieprzyjacielską. Gdy odezwały się trzy nasze karabiny maszynowe, siejąc śmierć i przeobrażenie, zaskoczona kolumna wroga złożyła broń. Do przeciwnatarcia podporucznika Chmury zaczęło dołączać się teraz coraz więcej uwolnionych oddziałów i kompanij. Zdezorientowany nieprzyjaciel, przypuszczając, że to weszły do walki świeże, przybyłe na pomoc oddziały, uległ panice, składając broń lub uchodząc w popłochu przez Dobrzyniewo ku Grodnu. O godzinie 20, po ciężkiej całodzienniej walce 1-y pułk znów stał się panem miasta. Pościg za uchodzącym pośpiesznie nieprzyjacielem rozpoczął przybyły właśnie 7-y pułk ułanów.

Bitwa o Białystok została skończona zupełnem zwycięstwem. 1 pułk zdobył jeden samolot, 22 działa, 124 karabiny maszynowe, 3 pociągi z obfitym materiałem wojennym, prócz tego wzięto przeszło 8000 jeńców (nie wliczono tu zdobyczy II bataljonu 5-go pułku). Niestety, zwycięstwo to pułk okupił bardzo dużemi stratami. Prócz wspomnianych dwóch oficerów kapitana Marjańskiego i podporucznika Soji, zginęło 34 szeregowych. Rannych zostało 5 oficerów i 151 szeregowych.

W bitwie pod Białymstokiem — najcięższej jaką stoczył w tej wojnie pułk — odznaczyli się jednakiem męstwem wszyscy sze-

regowi i oficerowie. Z pośród wszystkich walecznych na imienne wyróżnienie zasłużyli obok dowodzącego pułkiem kapitana Wendy i poległego kapitana Marjańskiego: porucznik Harasimowicz, podporucznicy Chmura, Lepecki, Soja, Gorgoń, Bernacki, Broniewski, Fieldorf, Szpakiewicz, Piękoś, Burczak, Nowicki, Bielski, Kenchok, starszy sierżant Buchocki, sierżant Walewski, plutonowi: Bajdek, Grubski, Sykuła, kaprale: Abramowski, Bednarski, starsi legjoniści Grzybek, Cieśliński, Kozakiewicz.

Bitwę tę wyróżnił szczególnie Naczelný Wódz Marszałek Józef Piłsudski, który w dziele swem o wojnie 1920 roku stwierdza, że sprawiła ona klęskę 16 armji rosyjskiej.

W dalszej akcji pościgowej pułk wraz z całą 1-ą dywizją został skierowany na Grajewo i 26 sierpnia obsadził odcinek przy granicy niemieckiej nad rzeką Wisłą. 28 sierpnia I i II bataljony zostały przesunięte do Augustowa, III bataljon do Szczuczyna. 31 sierpnia, zluzowany przez 41 suwalski pułk piechoty, wrócił do Grajewa, by nazajutrz przejść do odwodu w rejon Janowa, gdzie koncentrowała się cała 1-a dywizja. Tutaj objął pułk z powrotem przybyły po ciężkiej chorobie podpułkownik Kruszewski, a kapitan Wenda objął swój II bataljon. Wrócił również dowódca III bataljonu kapitan Pakosz.

W Janowie 5 września odbyła się uroczysta dekoracja pierwszych kawalerów orderu wojennego wirtuti militari, nadanych przez Wodza Naczelnego za czyny z okresu bitwy warszawskiej. W imieniu Naczelnego Wodza pułkownik Dąb-Biernacki udekorował pierwszych 11 oficerów i 13 szeregowych srebrnym krzyżem orderu wojennego wirtuti militari.

BITWA NAD NIEMNEM.

Wypad na Kuźnicę. — Tymczasem Rosjanie pomimo poniesionej klęski ściągnęli z głębi Rosji możliwe odwody, by raz jeszcze spróbować odwetu. Aby przesłonić przygotowania na prawem swem skrzydle, obsadzili oni linję rzeki Sidry. W związku z tem 5 września 1-y pułk został podciągnięty bliżej ku Sidrze, by przeprowadzić wypad na Kuźnicę, opracowany i wykonany przez podpułkownika Kruszewskiego.

Dnia 7 września o godzinie 22 wyruszył z Sidry, idący w straży przedniej, III bataljon i rozbił pod Staworowem 50-y pułk piechoty rosyjskiej. Pod samą Kuźnicą na idące na przedzie kompanje 10-ą podporucznika Hercoga i 9-ą podporucznika Sobolty wyszła szarża kawalerji, która została odparta ogniem kara-

binów maszynowych. Ze wsi Kowalów pułk wykonał natarcie na Kuźnice, uderzając III bataljonem wprost z północy, a II bataljonem, wzmocnionym 1-ą i 2-ą kompanjami, okalającym manewrem od wschodu.

Pierwszy rozpoczął natarcie oddział manewrowy kapitana Wendy. Po przejściu przez tor kapitan Wenda rozwinął się z frontem ku szosie grodzieńskiej, a lewoskrzydłowa kompanja 9-a podporucznika Sobolty, przeszedłszy rzekę Łosośnię, uderzyła szybko na szosę, którą cofali się właśnie Rosjanie w stronę Grodna. Dopędził ich pluton zwiadowców konnych pułku, zdobywając 2 działa, kilka karabinów maszynowych, wiele wozów i przeszło 100 jeńców.

Tymczasem pozostałe kompanje zaatakowały Kuźnicę. Pierwsza do miasta wpadła kompanja 7-a podporucznika Sochańskiego. Po zajęciu Kuźnicy o godzinie 7 kapitan Wenda zarządził dalsze natarcie na Wojnowce, przez co nieprzyjacieli, związany już walką z III bataljonem, został wzięty w dwa ognie. Osaczeni Rosjanie musieli kapitulować. Jednak tuż za miastem oddziały nasze starły się ponownie z pułkami rosyjskimi, cofającemi się od Sokółki i z zachodu. I tu szczęście nam dopisało: 8-a kompanja podporucznika Broniewskiego wzięła 390 jeńców z 5 karabinami maszynowymi; nieco później 9-a kompanja podporucznika Pawlika rozbiła bataljon rosyjski. Ogółem 1 pułk pod Kuźnicą wziął około 1400 jeńców, 2 działa, 25 karabinów maszynowych i spore tabory. Ponadto Rosjanie stracili kilkudziesięciu zabitych i 160 rannych, podczas kiedy w 1 pułku ranny został tylko jeden oficer (podporucznik Bernadzki) i 9 szeregowych.

Pod Kuźnicą wyróżnili się szczególnie kapitan Wenda, podporucznicy Burczak, Sobolta, Sochański i Pawlik, podchorąży Massejski, sierżant Noworyta, kapral Nagadalski, starszy legjonista Śługaj i legjonista Rejko.

Z Kuźnicy pułk pomaszerował do Nowej Woli i Lisich Nor na kwatery, gdzie pozostawał w odwodzie do 13 września. W dniu tym I i III bataljony wykonały pod dowództwem majora Pakosza wypad na Bierniki i Staworowo, rozbijając załogi rosyjskie i biorąc 335 jeńców oraz 10 karabinów maszynowych.

Bój pod Sejnami. — Po tych wypadach pułk wraz z całą 1-ą dywizją przerzucony został pod Sejny, które Litwini, korzystając z inwazji rosyjskiej, zajęli wraz ze znacznym obszarem Suwalszczyzny. W tym czasie Wódz Naczelny wydał wojskom rosyjskim ostatnią bitwę nad Niemnem. 1-a dywizja wraz z 1-ą dywizją litewsko-białoruską i dwoma brygadami jazdy została

przeznaczona przez dowodzącego armją generała Śmigłego-Rydza do manewru na Lidę, na tyły 3-ej armji sowieckiej. W celu zaskoczenia Rosjan grupa ta miała przejść Niemen pod Druskienikami, odrzucając jednocześnie, zagrażających naszemu skrzydłu, Litwinów z Sejn.

Akcja rozpoczęła się 22 września o godzinie 9. Pułk 1-y piechoty, przybyły 16 września w okolice Serw nad Czarną Hańczę, posuwał się razem z 5-ym pułkiem na Zelwę, która została opanowana po krótkiej walce z oddziałami 8-go pułku piechoty litewskiej. Z Zelwy bataljony 5 pułku skierowane zostały wprost na Sejny, a 1-y pułk pod dowództwem podpułkownika Kruszewskiego wykonał obejście Litwinów na Berżniki.

Kolumna pułku szła przez Suworowo i Duby, w których Litwini stawili gwałtowny choć krótki opór. Odrzuceni przez 7-ą kompanję podporucznika Sochańskiego, cofnęli się na Berżniki; poległ tu dzielny plutonowy Bednarek. Jednocześnie I bataljon kapitana Hochwelda okrężną drogą przez las doszedł do Berżnik od południowego wschodu. O godzinie 14 Berżniki zostały zajęte. Stąd pułk parł dalej już wprost na Sejny, napotykać ponowny opór pomiędzy jeziorami Gajlik a Berżniak. Litwini na dobrze przygotowanych stanowiskach bronili się tu zawzięcie. Natarcie wykonały w pierwszym rzucie bataljony I wzdłuż szosy i II na lewo przez pola. Szczególnie zaciętą walkę stoczyć musiał bataljon II kapitana Wendy; między innymi poległ tam dowódca 7-ej kompanji podporucznik Sochański — jeden z dzielniejszych oficerów pułku. Jednocześnie wysłana dookoła jeziora Berżnik kompanja 2-a z zadaniem zajęcia przejść pod Dworczykiem stoczyła krwawą walkę pod Półkotami, w której poległ dowódca kompanji podporucznik Wasiutyński, a podporucznik Czarnecki został ciężko ranny. Zdobyć pułku pod Sejnami wynosiła 133 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Bój pod Lidą. — 1-a dywizja zwycięstwem pod Sejnami utorowała drogę dla oskrzydłającego marszu na Lidę. W parę godzin po boju 1-y pułk zebrany został w Berżnikach, skąd najutrz przed świtem ruszył na Druskieniki, Marcinkańce, do Naczy, osiągniętej 25 września po południu.

W dalszym marszu na Lidę pułk w nocy z 26 na 27 września stoczył pod Korgowdami zwycięski bój z oddziałami 21-ej dywizji rosyjskiej, starającej się przebić na Raduń.

Rankiem 28 września 1 dywizja po rozbiciu Rosjan pod Żyrmunami ruszyła na Lidę: I brygada z jazdą od północnego wschodu przez Dubrowo, III brygada od północy.

Pod samem Dubrowem III bataljon stoczył zwycięską walkę z jazdą rosyjską, poczem podpułkownik Kruszewski, przekroczywszy szosę, rozpoczął natarcie na Lidę od wschodu. Podczas kiedy II bataljon kapitana Wendy ruszył wprost na miasto wzdłuż szosy, bataljony III majora Pakosza i I kapitana Hochfelda wykonały obejście na Mielki, Szejbaki i szosę nowogódzką.

Pod Mielkami rozbito cofające się z Lidy kolumny wroga, biorąc około 1000 jeńców, w tem sztab 56 dywizji strzelców, 4 działa, 13 karabinów maszynowych i wielki tabor. Ponadto odbito kilkudziesięciu jeńców z 4-go pułku strzelców podhalańskich.

Tymczasem kapitan Wenda w marszu na Lidę rozproszył spory oddział jazdy rosyjskiej oraz zagarnął 5 armat. Kiedy następnie cały bataljon wkroczył do miasta, zastał tam już oddziały 6-go pułku piechoty, walczące w okolicy przedmieścia Słobódki, na zachód od Lidy. W Lidzie 1-a dywizja zamknęła odwrót 3-ej armji rosyjskiej. Wytworzyła się sytuacja podobna do tej, w jakiej znalazł się 1-y pułk kilka tygodni temu w Białymstoku. Nieprzyjacielowi, napieranemu przez 2-ą armję od czoła, nie pozostawało nic innego, jak otworzyć sobie drogę walką.

Kiedy około południa dwie kompanje z II bataljonu 6-go pułku zajmowały linię kolejową na północny zachód od miasta, kapitan Wenda wysunął się do Słobódki kompanjami 5-ą podporucznika Okulskiego i 6-ą podporucznika Sobolty. Nie zdołano wszakże opanować wszystkich zabudowań, gdy z lasu od Ostrowli wyloniły się w paru liniach rosyjskie tyraljery, okalając miasto wielkim pierścieniem. Przywitane silnym ogniem i przeciwnatarciem 5-ej kompanji (podchorąży Galiński), zatrzymały się na krótko, by za chwilę ruszyć dalej, nie bacząc już na straty. Główny wysilek Rosjan szedł na Słobódkę. Podczas gdy kompanje II bataljonu 1-go pułku powstrzymywały napór Rosjan od czoła, odsłonięty lewy bok, który miały utworzyć walczące jeszcze pod Mielkami bataljony 1-go pułku, stał dla nich otworem. Zagrożone z dwu stron kompanje II bataljonu 1-go pułku toczyły rozpaczliwą walkę o Słobódkę, która po odrzuceniu kompanij 6-go pułku od toru stała się jakby

półwyspem w morzu nacierających Rosjan. Nieprzyjaciel, zbliżywszy się wreszcie na odległość szturmową, wdarł się do zabudowań. Niewiele pomogło przeciwuderzenie 8-ej kompanii podporucznika Broniewskiego, które jedynie ułatwiło odwrót wysuniętych naprzód oddziałów. Poszczególne plutony i drużyny musiały przedzierać się z bagnietem w rękę w stronę dworca kolejowego. Gwałtowne to natarcie — jak się potem okazało — całej dywizji rosyjskiej osaczało zewsząd obrońców, którzy w nierównej walce ponosili dotkliwe straty. Między innymi poległ tu śmiercią walecznych adjutant II bataljonu podporucznik Szarski. Oba bataljony polskie rozpoczęły odwrót ku miastu, przesłonięty przez 12-ą kompanię nadciągającego pośpiesznie na pomoc 5-go pułku. Nieprzyjaciel zaczynał już wdzierać się w ulice miasta. Pośpiesznie prowadzony przez kapitana Wendę odwód z pomieszanych kompanij nie wystarczał, aby opanować sytuację. Lecz w tej krytycznej chwili położenie się wyjaśniło na korzyść polską. Oto ruszyły już pod dowództwem majora Kozickiego do przeciwuderzenia dwa bataljony 6-go pułku: z północy przez koszary i na południowy wschód na szosę nowogródzką. Współdziałając z tą akcją rzucili się również do szturmowania kompanie 1-go pułku, odrzucając nieprzyjaciela do toru kolejowego i dalej na zachód. Również III bataljon 1-go pułku zdołał już z pod Mielek uderzyć na Szejbaki, zdobywając wieś i wypierając Rosjan za szosę.

Uderzenie nieprzyjaciela na Lidę załamało się i większe jego siły zaczęły odpływać na południowy wschód. Mimo tego niepowodzenia około godziny 16 ponowił on natarcie, tym razem łatwiej odparte, bowiem pułki polskie już przegrupowały się do natarcia, zarządzonego przez pułkownika Dęba-Biernackiego w kierunku Dzitwy. Wreszcie nocą wywiązała się jeszcze na północ od miasta gwałtowna walka z próbującymi przerwać się tu pułkami rosyjskimi, w której wzięły również udział 3-a i 4-a kompanie 1-go pułku pod dowództwem podporucznika Nowickiego. O świcie 29 września w lesie pod Borówką poddała się 6-u pułkowi prawie cała 21-a dywizja strzelców. Klęska Rosjan była zupełna.

Tegoż dnia w południe przybył do Lidy Naczelný Wódz, Marszałek Piłsudski oraz dowódca 2-ej armji, generał Śmigły - Rydz. O godzinie 15 Naczelný Wódz odwiedził bataljony 1-go pułku, chwalać bitność i dobrą postawę żołnierzy, dziękując za ich ofiarność i zachęcając do dalszych wysiłków. Obecność Naczelnego Wodza wywołała wielki entuzjazm wśród wojska.

W boju pod Lidą poległ oficer i 14 szeregowych, rannych było 2 oficerów (podporucznicy Żabski i Klepacki) i 41 szeregowych. Zdobył pułku — około 2000 jeńców, 21 karabinów maszynowych, 9 dział i niezliczoną ilość wozów. Wyróżnili się tu wyjątkowem męstwem prócz wspomnianych podporucznicy Gałiński, Pawlik, Broniewski, Bojanowski, Bacz, podchorążowie Dąbrowski i Kobylański, sierżanci Latosiński, Dziennik, St. Ziółkowski.

Rozpoczął się ostatni pościg, — końcowy okres wojny. Pobici nad Niemnem Rosjanie uchodzili pospiesznie ku wschodowi. 1-y pułk w składzie grupy pościgowej pułkownika Dęba-Biernackiego pomaszzerował 29 września w stronę Nowogródka. Przeprawiwszy się nazajutrz po zniszczonym moście przez Niemien, stoczył o świcie 1 października bój o Nowogródek, z tylnymi strażami rosyjskimi, biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Bój pod Koreliczami. — Wreszcie 1 października podpułkownik Kruszewski otrzymał rozkaz sforsowania pod Koreliczami przeprawy przez rzekę Serwecz. 1-y pułk, przybywszy do Korelicz już po zapadnięciu zmroku, stwierdził, że Serwecz i przeprawy na rzecę obsadzają silne oddziały przeciwnika. Główne uderzenie 1-go pułku przypadło I bataljonowi kapitana Hochfelda, który sforsował Serwecz przed świtem trzema kompanjami w pierwszym rzucie: 2-ą podporucznika Nowackiego, 3-ą podporucznika Cymera i 4-ą podporucznika Nowickiego. Kompanje te w bardzo silnym ogniu nieprzyjaciela dotarły około godziny 7 do rzeki, przez którą z trudem przeszły wbród i wtargnęły do stanowisk rosyjskich, wyrzucając załogę bagnetem po zaciętej walce wręcz. Brawurowe to natarcie bataljon przeplacił poważnemi stratami 11 poległych i 24 rannych, w tem 4 oficerów (podporucznicy: Nowicki, Cymer, Rzepiel i Kozłowski). Rosjanie ustąpili do drugiej linii okopów, z poza których od strony Nieraszewa gotowali się do przeciwuderzenia. Podczas kiedy I bataljon prowadził natarcie czołowe, kompanja 5-a z odwodu przedłużyła jego prawe skrzydło, uderzając na wysuwający się do przeciwnatarcia większy oddział rosyjski. Wywiązała się gwałtowna walka, w której przeważające siły rosyjskie zaczęły spychać nasze prawe skrzydło ku rzece. Jednak zawrócenie 4-ej kompanji i przeciwuderzenie 7-ej kompanji podporucznika Chmury odrzuciły przeciwnika. Jednocześnie uderzenia 5-go pułku na lewo i III bataljonu 1-go pułku na prawo pod Krynkami, zmusiły Rosjan do dalszego odwrotu.

Bój pod Stołpcami. Ostatnie strzały pod Radoszkowicami. — Tegoż dnia zajęto bez walki Mir, a 3 października po walce Stołpce; odznaczył się tam starszy sierżant Gil. Był to już ostatni poważniejszy bój 1-go pułku piechoty. Po parodniowym odpoczynku w okolicy Stołpców pułk 11 października przeszedł Niemen pod Kruhlicą, nazajutrz doszedł do Wołmy, a 13 października do Radoszkowic, w okolicach których na linjach forpoczt padły ostatnie strzały 1-go pułku w tej wojnie.

ZAWIESZENIE BRONI I KONIEC WOJNY.

W pare dni potem, 18 października 1920 roku, o północy zapadło zawieszenie broni między Polską a Rosją.

Wojna została zakończona. Jak w czasie Wielkiej Wojny Światowej 1-y pułk piechoty Legionów odegrał wybitną rolę polityczną, przyczyniając się walcnie do zwycięstwa nad Niemcami, tak w tej — już przez wolne Państwo Polskie toczonej wojnie z zaborcą Rosją — jako jeden z czołowych pułków wojska polskiego dołożył pierwszorzędny udział do ostatecznego i całkowitego zwycięstwa sprawiedliwości dziejowej.

1-y pułk piechoty Legionów słusznie jest dumny, że Wódz Naczelny Marszałek Józef Piłsudski myślał i o jego czynach bojowych, pisząc w ostatnim swym wojennym rozkazie dziennym do wojska następujące słowa:

„...Żołnierze! nie napróżno i nie namarne poszedł wasz trud... Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, który w dwa lata potrafi wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość...”

PO WOJNIE.

Po krótkim odpoczynku w okolicy Wołożyna 1-y pułk piechoty przemaszerował do Wilejki, by objąć odcinek na linii rozejmowej między Wilją a Dołhinowem, na której pozostawał do ostatecznego zawarcia pokoju w marcu 1921 roku.

W kilka tygodni po rozejmie, 3 grudnia 1920 roku odbyła się w Mołodecznie podniosła uroczystość udekorowania przez Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego chorągwi pułkowej, ofiarowanej przez wdzięcznych za oswobodzenie stolicy polskiej Litwy wilnian, srebrnym krzyżem orderu wojennego *virtuti militari*. Chorągiew ta po wprowadzeniu jednolitego typu dla całego wojska, została zmieniona na nową, ufundowaną przez emigrantów polskich z Ameryki. Na lewej stronie płachty chorągwianej wyszyto następujące boje pułku: Laski (22 października 1914 roku), Łowczówek (24 grudnia 1914 roku), Tarłów (2 lipca 1915 roku), Jabłonka (21 października 1915 roku), Wilno (19 kwietnia 1919 roku), Dyneburg (5 stycznia 1920 roku), Poliszczyno (25 stycznia 1920 roku), Kijów (8 maj 1920 roku), Równe (10 lipca 1920 roku), Drohiczyn (19 sierpnia 1920 roku), Białystok (22 sierpnia 1920 roku), Lida (28 września 1920 roku). Wręczenie tego pięknego daru od naszych tułaczy dokonał Marszałek Piłsudski 1 listopada 1922 roku w Wilnie, gdzie pułk — po powrocie z linii rozejmowej i krótkim pobycie w Grodnie — zakwaterowany został już na stałe.

•

*

*

Odtąd w tej pięknej północnej stolicy Rzeczypospolitej — ukochanem mieście rodzinnem Naczelnego Wodza — 1-y pułk piechoty legionów sprawuje czujną straż kresową na zachód i na wschód jednocześnie. W zbożnym trudzie codziennej pracy poko-

jowej szerzy swe szczytne idee państwowe, zaszczipiając w szeregi nowych co roku pokoleń ofiarne umiłowanie kraju i wzniosłą tradycję pułkową.

*

*

*

Święto pułkowe, wyznaczone przez Marszałka Piłsudskiego na dzień 6 sierpnia, jako rocznicę przekroczenia w 1914 roku przez pierwsze zbrojne oddziały strzeleckie granicy rozbiorowej Polski, stało się oddawna świętem narodowym, czczonem przez całe społeczeństwo. Pola bitew 1-go pułku, a następnie powstałej zeń I Brygady Legjonów, oraz cmentarze poległych na nich żołnierzy, otoczone czcią powszechną, stanowią miejsca pielgrzymek, na których potomni wznoszą pomniki ku wiecznej rzeczy pamiętce¹⁾. A w Stolicy Państwa, w Warszawie, na mogile Nieznanego Żołnierza, na której wdzięczny naród wyrzył złotemi zgłoskami najwspanialsze boje Wojska Polskiego z czasów ostatniej wojny, widnieją nazwy dziesięciu bitew, w którym 1-y pułk piechoty okrył się chwałą wiekopomną²⁾.

Na to przoduujące w dziejach Wojska Polskiego oraz jego walk o wyzwolenie Ojczyzny stanowisko 1-go pułku, wyrastające w pewnych momentach do wartości niezniszczalnych symbolów, zwracał niejednokrotnie uwagę Marszałek Józef Piłsudski, który szczególną miłością otacza swych — jak sam stwierdza — „starych kolegów i towarzyszków doli i niedoli“³⁾.

A wyrazem najszacowniejszym tych uczuć Wodza są życzenia, przesłane w 1929 roku z okazji piętnastolecia przez Marszałka Piłsudskiego na ręce dowódcy pułku podpułkownika Wendy:

¹⁾ Z takich uroczystości wymienić należy obchody: w Krakowie, w Lublinie, prawie coroczne w Kielcach (słynne marsze Szlakiem Kadrówki), na Polskiej Górze i Reducie Piłsudskiego, w Klimontowie (Konary), w Kaliszu (Szczypiorno), w Wilnie, w Czarkowej, gdzie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej na miejscu krwawego boju 23 września 1914 roku odsłonięto obelisk „ku chwale pierwszych bojów Józefa Piłsudskiego“, w Nowym Sączu (Marcinkowice i Łowczówek), w Radomiu (Laski i Anielin), wreszcie w maju 1931 roku w Białymstoku, gdzie społeczeństwo tamtejsze wzniosło 2 pomniki na pobojowiskach pułku z 1920 roku.

²⁾ Laski — Anielin, Krzywopłoty, Łowczówek, Konary, Tarłów, Kościuchnówka, Wilno, Dyneburg, Kijów, Borodziańska.

³⁾ Z własnoręcznego napisu Marszałka na portrecie, ofiarowanym oficerom 1-go pułku piechoty legjonów.

„Żołnierzom najpięrszego pułku Wojska Polskiego w dniu pa-
miętnym wymarszu Pierwszej Kadrowej ślę najlepsze moje ży-
czenia. Pomnijcie na dzień Szósty Sierpnia, na nazwy bitew, po-
krywające płachtę waszej chorągwi, na zdobiący ją krzyż cnoty
wojennej — symbol waszego poświęcenia się i męstwa“.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN¹⁾.

Oficerowie:

Oznaczeni gwiazdką z VI bataljonu I Brygady Legionów Polskich.

- | | |
|-----------------------------------|---|
| 1. ppłk. Lis-Kula Leopold | 15. ppor. Grubel Bolesław |
| 2. por. Bagniewski Juljusz * | 16. mjr. Holinkowski Stefan Tadeusz |
| 3. ppor. Bartosiewicz Stanisław | 17. ppor. Kiciński Ludwik |
| 4. ppor. Betley Kazimierz | 18. ppor. Kijak-Bolesta Bolesław |
| 5. por. Blejarski Władysław | 19. ppor. Kołodziejski Stanisław* |
| 6. por. Błażkiewicz Jan | 20. por. Krynicki-Tymkiewicz Stanisław |
| 7. kpt. Bojarski-Kuba Kazimierz | 21. kpt. Kuczek Jan |
| 8. por. Brodowski Mieczysław | 22. por. Kuśnierz Michał |
| 9. ppor. Ceceniowski Izidor * | 23. ppor. Maćko-Złom Rudolf * |
| 10. ppor. Darocha Jakób * | 24. por. Mansperl-Chaber Bronisław* |
| 11. por. Dreszer-Słomka Eugenjusz | 25. kpt. Marjański-Marski Józef Bronisław |
| 12. por. Dubiel Franciszek * | 26. ppor. Marusiński-Lelum Adam |
| 13. ppor. Felker Stanisław | |
| 14. mjr. Fleszar-Satyr Albin | |

¹⁾ Lista strat 1-go p. p., jak zresztą prawie każda innych pułków naszych, nie jest pełna. Przedewszystkiem duży brak, którego jesteśmy świadomi, stanowią polegli w pułku w 1914 r., w bataljonach II i IV, które w styczniu 1915 r. weszły w skład 5-go p. p., oraz V, który razem z VI utworzył 7-y pułk piechoty. Nazwiska poległych w tych bataljonach w 1914 r. znajdują się — niesłusznie zresztą — w liście strat 5-go p. p., który po likwidacji 7-go p. p. otrzymał dawny V bataljon (jak 1-y p. p. VI). Ponadto 31 nazwisk nie udało się ustalić, a wreszcie wielu poległych wogóle nie zostało zewidencjonowanych z powodu okoliczności wojennych, które często nie pozwalały przeprowadzić zupełnie ścisłej kontroli. Podana w niniejszym zarysie lista strat została ustalona na podstawie najbardziej autorytatywnych źródeł w Wojskowym Biurze Historycznym, które stale — w miarę napływu materiałów — uzupełnia ją. Tak więc lista niniejsza odbiega już znacznie od podanej przez mjr. Adama Borkiewicza dwa lata temu w jego książce *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów. Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918—1920.* (Warszawa 1929). Nad ostatecznym spisem poległych 1-go pułku praca trwa nadal. Wszelkie poprawki i uzupełnienia należy kierować na ręce mjr. Borkiewicza do Wojskowego Biura Historycznego.

- | | |
|---|--|
| 27. por. Medyński Eugenjusz * | 40. ppor. Roślakowski Stanisław |
| 28. ppor. Michałowski-Wolski Stanisław | 41. kpt. Rożen Władysław |
| 29. por. Milko Władysław | 42. ppor. Rybasiewicz - Wilczyński Karol |
| 30. por. Monasterski Tadeusz | 43. ppor. Rybka-Bożywój Józef |
| 31. ppor. Neuman-Splawa Józef * | 44. kpt. Sochański Józef |
| 32. ppor. Niedźwiecki Karol | 45. por. Soja Michał |
| 33. por. Nitecki Feliks-Walerjan | 46. por. dr. Sternschuss Adolf |
| 34. ppor. Nowicki Henryk | 47. por. Strzelecki Janusz |
| 35. por. Paderewski Józef* | 48. ppor. Szarski Bohdan |
| 36. ppor. Paprocki-Lenartus Wiktor | 49. ppor. Szczepański Wiktor Józef |
| 37. ppor. Pelka Tadeusz | 50. kpt. Wańczyk Jan |
| 38. kpt. Pększyc - Grudziński Franciszek* | 51. ppor. Wasiutyński Andrzej |
| 39. ppor. Policzkiewicz Wacław | 52. por. Wyrwański Władysław* |
| | 53. por. dr. Żuliński Roman Tadeusz* |

Szeregowi:

- | | |
|--|------------------------------------|
| 1 — 2. Pierwsi dwaj żołnierze nie-
znanego nazwiska (Kielce 13.VIII
1914 r.) | 50. leg. Bauer Stanisław |
| 3. leg. Adamczyk Ludwik | 51. leg. Bazarnik Józef |
| 4. leg. Adamczyk Tomasz | 52. leg. Bednarek Fortus |
| 5. leg. Adamski Józef | 53. plut. Bednarek Kazimierz |
| 6. leg. Ananicz Wiktor | 54. leg. Bednarczyk Aleksander |
| 7. kapr. Anczakowski Kazimierz | 55. leg. Bednarczyk Antoni |
| 8. leg. Angebauer Stanisław | 56. leg. Belda Stanisław |
| 9. leg. Antowiak Franciszek | 57. leg. Bercic Chaim |
| 10. leg. Arfa Abram | 58. kapr. Bernacikowski Aleksander |
| 11. kapr. Arośwas Antoni | 59. kapr. Bernhardt Bronisław |
| 12. leg. Babicki Marcin | 40. leg. Bertold Stanisław |
| 13. st. leg. Bajkowski Stanisław | 41. leg. Białuk Józef |
| 14. leg. Bakal Mieczysław | 42. leg. Białoszewski Jan |
| 15. leg. Balcerek Jan | 43. leg. Biega Tadeusz |
| 16. leg. Bałabatow-Bergier Aleksander | 44. leg. Biegański Marcin |
| 17. leg. Banasik Jan | 45. plut. Bielański Bartłomiej |
| 18. leg. Baran Jan | 46. st. leg. Bielawski Jan |
| 19. leg. Baran Józef | 47. leg. Bieszczad Bronisław |
| 20. leg. Baran Stanisław | 48. leg. Birufeld Selig |
| 21. leg. Baranowski | 49. leg. Blejdowicz Filip |
| 22. leg. Baranowski Józef | 50. leg. Błaszkievicz Antoni |
| 23. leg. Barciniak Wojciech | 51. leg. Błażej Julian |
| 24. leg. Bardziński Jan | 52. leg. Bober Wiktor |
| 25. leg. Bargiel Władysław | 53. kapr. Bochenek Stanisław |
| 26. leg. Barszcz Władysław | 54. leg. Boćkowski Józef |
| 27. sierż. Bartkowski Aleksander | 55. kapr. Boder Stanisław |
| 28. leg. Bartnik Bolesław | 56. leg. Bogaciński Feliks |
| 29. kapr. Bartoszewski-Zadora Emil | 57. leg. Bogdański Marjan |
| | 58. leg. Bogowski Wacław |
| | 59. leg. Bogusz Józef |

60. leg. Bojanowski Józef
61. leg. Boroszko Edmund
62. leg. Brandt Zygmunt
63. leg. Brodjalis Jerzy
64. leg. Brodziak Aleksander
65. leg. Broniewski Andrzej
66. leg. Broniewski Andrzej II.
67. leg. Brücker Józef
68. kapr. Bryś Stanisław
69. leg. Brzostek
70. kapr. Brzozowski Kamil
71. leg. Brzózka Franciszek
72. kapr. Brzózka Jan
73. kapr. Brzózka Władysław
74. leg. Buczyński Roman
75. leg. Budzałek Józef
76. st. leg. Bugajek Bronisław
77. plut. Bujakiewicz Leon
78. plut. Bujnowski Lucjan
79. leg. Bulka Jan
80. leg. Burski Władysław
81. leg. Butkowski Stefan
82. leg. Bylewski Czesław
83. leg. Byrski Władysław
84. kapr. Bzymek Mieczysław
85. kapr. Cachowski Zdzisław
86. leg. Cała Wojciech
87. leg. Celuch Karol
88. kapr. Ceremuga Stanisław
89. st. leg. Cerena Józef
90. leg. Chętnik Apolinary
91. leg. Chocieporiski
92. leg. Chojnacki Piotr
93. leg. Chojnowski Antoni
94. leg. Chojnowski Bolesław
95. leg. Chojnowski Józef
96. leg. Chorąży Tadeusz
97. leg. Chraperyński Jan
98. kapr. Cichorczyk Andrzej
99. kapr. Cichowicz Antoni
100. st. leg. Ciecierski Andrzej
101. kapr. Ciecierzynski Zbych
102. leg. Ciećko Piotr
103. kapr. Ciempiel Franciszek
104. leg. Cieplichowski Piotr
105. sierż. Ciesielski Franciszek
106. kapr. Cieszko Józef
107. leg. Cieślak Stanisław
108. leg. Cieślak Władysław
109. sierż. Cieślik Stanisław
110. kapr. Ciołkowski Kazimierz
111. leg. Cybula Józef
112. sierż. Czaderski Stanisław
113. leg. Czajkowski Franciszek
114. leg. Czajkowski Stanisław
115. leg. Czarnecki Stanisław
116. leg. Czarniewski Zygmunt
117. leg. Czaślawski Karol
118. leg. Czasnek Zdzisław
119. leg. Czerniec Jan
120. leg. Czupryna-Odlot Zygmunt
121. leg. Czykiela Franciszek
122. kapr. Czyż Paweł
123. leg. Czyżewski Jan
124. leg. Czyżewski Teofil
125. leg. Czyżewski Władysław
126. leg. Daniel Marcin
127. leg. Daszyński Franciszek
128. leg. Dąbrowski Marjan
129. kapr. Dąbrowski Roman
130. leg. Dąbrowski Stanisław
131. leg. Dąbrowski Wacław
132. sierż. Demianczuk-Krogulec Józef
133. sierż. Demiańczuk Stefan
134. leg. Depczyński Władysław
135. leg. Depowski Alojzy
136. leg. Detmer Władysław
137. plut. Deutsch Jan
138. leg. Dębkowski Witold
139. leg. Długolecki Roman
140. sierż. Dobrowolski-Sek Henryk
141. leg. Doliński Stanisław
142. leg. Dołęgowski Józef
143. leg. Drozdowski Alfons
144. leg. Drzewiecki Adam
145. leg. Dudek Adam
146. leg. Dudek Stanisław
147. leg. Duleba Jędrzej
148. leg. Dupak Józef
149. leg. Duzel Michał
150. leg. Dutkiewicz Antoni
151. leg. Dygowski
152. sierż. Dyląg Józef
153. leg. Dziąg Antoni
154. leg. Dziedzic Jan
155. kapr. Dzieliński-Dowgierd Edward
156. leg. Dziemanowicz Stanisław

157. kapr. Dziembowski Kazimierz
158. leg. Dziergowski Stanisław
159. leg. Dziurzyński Roman
160. leg. Dzwoniarek Ludwik
161. st. leg. Eliński Jan
162. leg. Engler Zygmunt
163. leg. Falkowski Czesław
164. leg. Fatyga Władysław
165. leg. Felczak Józef
166. leg. Fenster August
167. leg. Figoń Józef
168. leg. Filak-Wyżel Wiktor
169. leg. Filipiak Franciszek
170. leg. Forowicz Tadeusz
171. leg. Frankowski Ignacy
172. leg. Franków Władysław
173. leg. Fras Franciszek
174. leg. Fronczyk Jan
175. st. leg. Fuhrman Mateusz
176. leg. Furmański Jakób
177. leg. Furmański Stanisław
178. leg. Gajek Michał
179. leg. Gałka Józef
180. leg. Gawik Karol
181. leg. Gawik Stanisław
182. leg. Gawlisz Karol
183. leg. Gębala Teofil
184. leg. Gibek Alojzy
185. st. leg. Gierach Antoni
186. leg. Giermek Karol
187. leg. Głowacki Franciszek
188. leg. Głowacki Kamil
189. leg. Głowinkowski Roman
190. leg. Gniazdowski Julian
191. kapr. Goдек-Zar Franciszek
192. kapr. Gołębiowski Emil
193. leg. Gołębiowski Jan
194. leg. Gołębiowski Marjan
195. sierż. Gołębiowski Wacław
196. leg. Gohitek Józef
197. leg. Goloa Józef
198. sierż. Gorczyca Stanisław
199. leg. Gorzelański Leszek
200. leg. Gosiewski Władysław
201. leg. Goszewski Władysław
202. leg. Góła-Mirski Józef
203. leg. Górecki Marjan
204. leg. Górecki Stanisław
205. leg. Górecki Wojciech
206. leg. Górka Michał
207. leg. Górnik-Koliber Antoni
208. sierż. Górski Antoni
209. leg. Górski Stanisław
210. leg. Görtz Mikołaj
211. leg. Grabczak Ignacy
212. kapr. Grabieński-Korsak Tadeusz
213. leg. Grabski Antoni
214. st. leg. Gralak Józef
215. plut. Grau Adolf
216. leg. Gregorczyk Antoni
217. leg. Grochowski
218. kapr. Grossek Antoni
219. leg. Grotowski Władysław
220. leg. Gruszczyński Franciszek
221. leg. Grynis Adam
222. leg. Grzelak Stanisław
223. leg. Grzęda Antoni
224. leg. Grzybala Franciszek
225. leg. Grzybowski Piotr
226. kapr. Grzymała-Sokół Marjan
227. leg. Grzysiarewski Bronisław
228. kapr. Grzyszo Stefan
229. leg. Gudań Franciszek
230. leg. Gugółski Franciszek
231. leg. Gutowski Kazimierz
232. leg. Guzek Bolesław
233. leg. Guzoch Antoni
234. kapr. Guzy Henryk
235. leg. Gwiazdzeński Ignacy
236. leg. Hajn Edward
237. st. leg. Halke Jan
238. leg. Hapowicz Stanisław
239. leg. Harosz Roman
240. leg. Hałas Stanisław
241. leg. Hawalewicz Julian
242. kapr. Helm Jan
243. leg. Hillenbrand Marjan
244. sierż. Hirschler Adam
245. leg. Hofmann Franciszek
246. leg. Hojnacki
247. leg. Holzer Ludwik
248. leg. Holeband Hersz
249. leg. Hołda Jan
250. leg. Horodyski Leopold
251. leg. Horosz Roman
252. leg. Horwat Tadeusz
253. leg. Huragan Kazimierz
254. sierż. Hyjek Stanisław

255. leg. Idasiak Stanisław
256. st. leg. Imach Zygmunt
257. leg. Iracki Andrzej
258. sierż. Iron
259. leg. Iskra (Molenda) Zygmunt
260. leg. Iszczuk Michał
261. leg. Iwański Józef
262. leg. Iwaszkiewicz Józef
263. leg. Iwielski Szczepan
264. leg. Jabłoński Marcin
265. leg. Jachylniak Franciszek
266. leg. Jadach Jan
267. leg. Jadaś Józef
268. leg. Jakubiak Józef
269. leg. Jakubowski Dawid
270. leg. Jamroz Jan
271. kapr. Jamroz Roman
272. leg. Jancz Antoni
273. leg. Janczewski Ludwik
274. leg. Janczewski Tadeusz
275. leg. Janiak Jan
276. st. leg. Janik Andrzej
277. leg. Janikowski Bolesław
278. leg. Jankowski Józef
279. leg. Jankowski Julian
280. leg. Janowski Franciszek
281. leg. Janucik Aleksander
282. leg. Janusz Antoni
283. st. leg. Januszewski Stanisław
284. leg. Jarosz Jan
285. st. sierż. Jasiewicz Leon
286. leg. Jasiewicz
287. leg. Jasiński Czesław
288. leg. Jaskólkowski
289. leg. Jaśkiewicz Kazimierz
290. leg. Jaworski Ignacy
291. leg. Jawornik Aleksander
292. leg. Jeziorek Stefan
293. leg. Jerome Jerzy
294. leg. Jędruch Franciszek
295. leg. Jopek Antoni
296. st. leg. Józefko Maciej
297. leg. Józienko Michał
298. leg. Jura Ludwik
299. leg. Kabaczyński Bolesław
300. leg. Kaczmarczyk-Dąb
301. leg. Kaczyński Józef
302. leg. Kafar Franciszek
303. leg. Kahel Jakób
304. leg. Kalbarczyk Józef
305. leg. Kalinowski Stanisław
306. leg. Kalinowski Witold
307. sierż. Kamiński-Luboń Kazimierz
308. leg. Kamiński Wacław
309. leg. Kanceler Karol
310. leg. Kania Józef
311. leg. Kapica Mieczysław
312. leg. Kapka Jan
313. leg. Karasiński
314. kapr. Kadryś Michał
315. leg. Karcz Andrzej
316. leg. Karliński Witold Leonard
317. leg. Karpiński Bronisław
318. leg. Karpiński Józef
319. leg. Kasprzak Józef
320. leg. Kasprzyk Jan
321. leg. Kaweckie Leon
322. leg. Kaźmirczak Józef
323. leg. Kąkol Jan
324. leg. Kempner-Staw Jan
325. kapr. Kęblowski Stanisław
326. leg. Kędzierski Władysław
327. kapr. Kędzior Jan
328. plut. Kieleński Jan
329. st. leg. Kin Emil
- 329-a leg. Kin Rudolf
330. kapr. Kiszka-Szczurek Antoni
331. leg. Klamra Józef
332. leg. Kleja
333. leg. Klementowski Aleksander
334. leg. Klepacki Kazimierz
335. leg. Klimaszewski Michał
336. kapr. Klimek Karol
337. leg. Klimek Piotr
338. leg. Klus „Mikołaj” Władysław
339. leg. Kluska Henryk
340. leg. Kłodowski Stefan
341. leg. Kobak Alfred
342. leg. Kobla Józef
343. leg. Kochański Stanisław
344. leg. Kocięba Władysław
345. kapr. Kocner Józef
346. leg. Kolasieński Franciszek
347. leg. Kolasieński Władysław
348. kapr. Koloszek-Buława Roman
349. leg. Kolusiak Aleksander
350. leg. Kołodziej Władysław
351. leg. Kołsutowicz Aleksander

352. leg. Komur Józef
353. leg. Konopka Antoni
354. leg. Konowski Jan
355. leg. Kończa Tomasz
356. leg. Kopaniarz
357. leg. Kopczyński Stefan
358. leg. Koper Franciszek
359. leg. Korciński Aleksander
360. leg. Korczyński Stefan
361. leg. Korycki Adam
362. leg. Kościuszkiewicz Roman
363. leg. Kosicki Bronisław
364. leg. Kosicki Józef
365. st. leg. Kosiński Bolesław
366. leg. Kosiński Bolesław
367. leg. Kosiorek Grzegorz
368. leg. Kossowski Artur
369. leg. Kossowski Franciszek
370. leg. Kotowski-Drzazga Adam
371. leg. Kowal Władysław
372. leg. Kowalczyk Edward
373. leg. Kowalczyk Ignacy
374. leg. Kowalczyk Jakób
375. st. leg. Kowalczyk Leonard
Roman
376. leg. Kowalczyk Stanisław
377. leg. Kowalczyk Stanisław II
378. kapr. Kowalewski Bronisław
379. leg. Kowalewski Wacław
380. leg. Kowalik Franciszek
381. leg. Kowalik Stanisław
382. st. leg. Kozak Antoni
383. plut. Kozłowski Jan
384. leg. Kozłowski Jan
385. plut. Kozłowski Władysław
386. leg. Kozubal Stanisław
387. leg. Kozuszek Jan
388. leg. Krajewski Jan
389. kapr. Krajewski Marcei
390. leg. Krakus
391. kapr. Kram Leon
392. leg. Kranc Kazimierz
393. kapr. Krasiński Adam
394. st. leg. Krawiec Wacław
395. leg. Krawuski Wojciech
396. leg. Krebusiak-Orłowski
Aleksander
397. st. leg. Kruczek Józef
398. leg. Krupski Tomasz
399. leg. Kryczka Stanisław
400. leg. Krysiak Wojciech
401. leg. Krystyniak Wiktoryn
402. leg. Krzemiński Stanisław
403. leg. Krzyżak
404. kapr. Krzyżak Wojciech
405. kapr. Krzesłowski Mieczysław
406. leg. Kubacki Tadeusz
407. leg. Kuberczyk-Szerszeń Wiktor
408. kapr. Kubiak Feliks
409. leg. Kubiela Józef
410. sierż. Kublin Kazimierz
411. st. leg. Kucharski Edward
412. leg. Kuczmierski Franciszek
413. leg. Kudny Stanisław
414. leg. Kula Franciszek
415. leg. Kulawiak Franciszek
416. kapr. Kulbat Józef
417. st. leg. Kulej Aleksander
418. leg. Kulesza Edmund
419. leg. Kulka-Żbik Wincenty
420. leg. Kuśniecki
421. st. leg. Kwadrans Stanisław
422. kapr. Kwiatkowski Kazimierz
423. leg. Lachowicz Władysław
424. leg. Lam Aleksander
425. leg. Lamińczak Stanisław
426. plut. Lang Eugenjusz
427. leg. Lange Fryderyk
428. kapr. Langner Tadeusz
429. leg. Latało Józef
430. kapr. Lazarini de Collona - Po-
wiślak Edward
431. leg. Lebioda Andrzej
432. leg. Lesiak Hieronim
433. st. leg. Leszczyński Józef
434. leg. Leszczyński Józef
435. leg. Lettner Mieczysław
436. kapr. Lewandowski Wincenty
437. leg. Lewiński Damian
438. sierż. Lezionkowski Józef
439. leg. Literowicz Edmund
440. leg. Lubradzki Konstanty
441. leg. Ludwikiewicz Adam
442. plut. Łabędź Władysław
443. leg. Łapiński Franciszek
444. leg. Łucki-Podobiński Jan
445. leg. Łuczak Adam
446. leg. Łukowski Jan

447. sierż. Machnik Walenty
448. leg. Maczuga Marjan
449. sierż. Madej-Garbarz Stanisław
450. leg. Madrak Bronisław
451. leg. Madzielski Jan
452. sierż. Magierło Antoni
453. leg. Majewski Mieczysław
454. leg. Majnstein Fliks
455. leg. Makala Władysław
456. leg. Malarz Szymon
457. sierż. Malenda-Iskra Zygmunt
458. san. Malina Jan
459. leg. Malinka Zenon
460. leg. Malinowski Aleksander
461. leg. Malinowski Bronisław
462. leg. Malinowski Józef
463. leg. Malinowski Stanisław
464. leg. Malinowski Wojciech
465. st. leg. Maliszewski Aleksy
466. leg. Malski Władysław
467. leg. Małecki Jan
468. leg. Mandrał Stanisław
469. leg. Marcak Walenty
470. leg. Marciniak Antoni
471. leg. Marciniak Stanisław
472. leg. Marciniak Wojciech
473. leg. Marciszek Antoni
474. leg. Marenda Józef
475. leg. Markiewicz Stefan
476. leg. Markowski Eugenjusz
477. leg. Marks August
478. leg. Marszałek Adam
479. leg. Matlak Michał
480. leg. Matracki Józef
481. leg. Matuszewski Jan
482. leg. Mendelak Feliks
483. leg. Mich Stanisław
484. leg. Michalak Szczepan
- 484-a leg. Michalec
485. leg. Michalski
486. sierż. Michalski Władysław
487. st. leg. Mielczarek Stefan
488. leg. Mierzwa Franciszek
489. leg. Mieszczalkowski Franciszek
490. leg. Mikołajewski Paweł
491. leg. Milbrand Antoni
492. leg. Miodański Jan
493. leg. Miodkowski Stanisław
494. leg. Miodniewski Jan
495. leg. Mioduszewski Antoni
496. leg. Młynarczyk Rafał
497. leg. Modzelewski Jan
498. leg. Molenda Józef
499. leg. Molski Jan
500. leg. Momot Wiktor
501. kapr. Moneta Dawid
502. leg. Mońka Stanisław
503. sierż. Morbitzer Władysław
504. leg. Morończyk Józef
505. leg. Mosakowski Piotr
506. sierż. Możdżeń Walenty
507. kapr. Mroziński Michał
508. leg. Mścisz Jan
509. leg. Mucka Paweł
510. leg. Murawski Stefan
511. leg. Murzynowski
512. leg. Muszynkiewicz-Markiz Franciszek
513. kapr. Nasielski Józef
514. leg. Natorski Józef
515. st. leg. Nawrocki Piotr
516. leg. Nawrocki Paweł
517. leg. Nestorowicz Zygmunt
518. leg. Neuman „Borek“
519. leg. Niedzielak Wincenty
520. leg. Niegolski Stanisław
521. kapr. Niemczyk Walenty
522. leg. Niemczyk Wilhelm
523. leg. Niemyjski Stanisław
524. leg. Niewęgłowski Władysław
525. leg. Niewieczyński Karol
526. leg. Nodzyński Józef
527. kapr. Nowak Franciszek
528. leg. Nowak Jan
529. st. leg. Nowak Jan
530. kapr. Nowak Marjan
531. leg. Nowak Michał
532. leg. Nowak Stanisław
533. leg. Nowak Witold
534. leg. Nowak Włodzimierz
535. leg. Nowakowski Ludwik
536. leg. Nowicki Adam
537. kapr. Nyczowski Julian
538. leg. Obmiński Bernard
539. leg. Oborka Franciszek
540. leg. Ogonowski Władysław
541. leg. Ogrodowczyk Paweł

542. leg. Ojfer Józef
543. leg. Oleżyk Jan
544. leg. Oljasz Edward
545. leg. Olszewski Teofil
546. st. leg. Olszewski Władysław
547. leg. Opalka Szymon
548. leg. Orlik Michał
549. leg. Orliński Mieczysław
550. st. leg. Oryński Jan
551. leg. Osmólski-Bończa Stanisław
552. leg. Ostrowski Franciszek
553. kapr. Ostrowski Jerzy
554. leg. Ostrowski Julian
555. leg. Owczarczyk Jan
- 555-a leg. Owidzki Jerzy
556. leg. Ożga Julian
557. leg. Ożóg Michał
558. leg. Paner Antoni
559. leg. Panikowski Edward
560. kapr. Pankiewicz Roman
561. kapr. Papierski Józef
562. leg. Pasierb Marcin
563. leg. Pasieczny Józef
564. leg. Pastwiński Feliks
565. leg. Paśko Tomasz
566. leg. Patynowski Leopold
567. st. leg. Pawluczy Józef
568. leg. Pawłowski Adam
569. leg. Pawłowski Jan
570. leg. Pączek Wawrzyniec
571. leg. Perkowski Władysław
572. leg. Pesta Władysław
573. leg. Petronis Jan
574. leg. Pfister Ignacy
575. leg. Pfister Zygmunt
576. kapr. Piasecki Józef
577. kapr. Piaskiewicz Tadeusz
578. leg. Pichler Henryk
579. leg. Piecieszyński Zbych
580. leg. Piekarczyk Jan
581. plut. Piekarski Stanisław
582. kapr. Pietroszyna Franciszek
583. sierż. Pietrusiński Leon Wacław
584. sierż. Piękoś Ludwik
585. leg. Piniło
586. leg. Piotrowski Stanisław
587. sierż. Piwowarczyk Józef
588. leg. Ploch Władysław
589. sierż. Pluta Tomasz
590. leg. Pluta Zygmunt
591. leg. Plocharski Tadeusz
- 591-a leg. Płyszkievicz Antoni
592. leg. Podcerkiewny Jan
593. leg. Podowski Stefan
594. leg. Podraza Tomasz
595. leg. Polczak Antoni
596. plut. Poleżała Stanisław
597. leg. Policht Stanisław
598. kapr. Policzkiewicz Stefan
599. leg. Południewski Aleksander
600. st. leg. Pomaski Karol
601. leg. Popiołek Stanisław
602. leg. Porębski Józef
603. leg. Potyrała Jan
604. leg. Preś Michał
605. leg. Prochowicz Wojciech
606. leg. Promiński
607. leg. Przechadzki Franciszek
608. leg. Przepióra Antoni
609. leg. Przepióra Józef
610. leg. Przepióra Stefan
611. leg. Przesłowski Tomasz
612. leg. Przybysławski Jan
613. leg. Przychodzień Aleksander
614. leg. Przystup Ignacy
615. leg. Przysło Stefan
616. leg. Psuja Jan
617. leg. Ptak Wojcich
618. leg. Puchała Piotr
619. leg. Purgiel Julian
620. leg. Pyra Mikołaj
621. leg. Radek Stanisław
622. leg. Radliński-Kruk Eugenjusz
623. leg. Radoliński Jan
624. leg. Raduski Piotr
625. leg. Radzikowski Stanisław
626. leg. Radziwan Antoni
627. leg. Rauch Henryk
628. leg. Rembowski Bogumił
629. st. sierż. Reński Robert
630. leg. Reszelewski Feliks
631. leg. Rogacki Antoni
632. leg. Rogala Jan
633. kapr. Rogowski Józef
634. leg. Rogowski Wacław
635. leg. Rokosz Stanisław

636. leg. Roman Stanisław
 637. leg. Romanowski Stanisław
 638. leg. Rosiński Bolesław
 639. leg. Rott Adam
 640. kapr. Rowiński
 641. leg. Rożenek Leon
 642. leg. Rösler Jan
 643. kapr. Rudnicki Wiktor
 644. leg. Rudziński Stefan
 645. leg. Rumocki Jan
 646. leg. Rutkowski Stefan
 647. leg. Rybacki Wojciech
 648. plut. Rybicki Edward
 649. leg. Ryszawy Antoni
 650. kapr. Ryszkiewicz Kazimierz
 651. leg. Ryś Stanisław
 652. leg. Salomon Józef
 653. leg. Samoczko Stanisław
 654. leg. Sarnowski Wacław
 655. leg. Schmidt
 656. leg. Schram Fryderyk
 657. leg. Sciseł Stanisław
 658. leg. Sękowski-Prawdziec Zygmunt
 659. leg. Serdel Franciszek
 660. leg. Siedlik Jakób
 661. leg. Sienkiewicz Jan
 662. st. leg. Sienkiewicz Władysław
 663. leg. Sikora Andrzej
 664. leg. Sikorski Jan
 665. leg. Siuda Wawrzyniec Walerjan
 666. st. leg. Skadryń
 667. leg. Skawiński Antoni
 668. leg. Skonieczny Władysław
 669. leg. Skorupski Antoni
 670. leg. Skorupski Stanisław
 671. leg. Skowroński Józef
 672. leg. Skóra Zygmunt
 673. leg. Skubiszewski Józef Antoni
 674. leg. Skulski Mieczysław
 675. leg. Slaz „Kamfner“
 676. leg. Ślajak
 677. leg. Śliwa Franciszek
 678. leg. Śliwoń Antoni
 679. leg. Śliwowski Antoni
 680. leg. Śliwowski Stanisław
 681. leg. Ślaw-Kempka
 682. leg. Ślawiński Bronisław
 683. leg. Słowik Jan
 684. leg. Słowik Józef
 685. kapr. Smertelnik-Rusin Jan
 686. plut. Smietański Jan
 687. leg. Smolarek Jan
 688. leg. Smolarski Jan
 689. kapr. Smoliński Stanisław
 690. leg. Smoła Kacper
 691. leg. Śniegocki Stanisław
 692. leg. Sobalski
 693. leg. Sobczak Kazimierz
 694. leg. Sobczyński
 695. leg. Sobczyński Stefan
 696. leg. Sobczyński Walery
 697. leg. Sobida Rudolf
 698. leg. Sobieski Wincenty
 699. leg. Sobolewski
 700. leg. Sobotkiewicz Kazimierz
 701. leg. Sokołowski Bolesław
 702. leg. Solecki Stanisław
 703. leg. Sordel Franciszek
 704. leg. Sowa Walenty
 705. kapr. Spisak Andrzej
 706. leg. Sroka Leopold
 707. sierż. Stacherski - Wiesław Iro-
 nislaw
 708. leg. Stachur Jan
 709. leg. Stachurski Józef
 710. leg. Stankowski Bolesław
 711. leg. Stasz Kazimierz
 712. leg. Stec Henryk
 713. leg. Stec Michał
 714. leg. Stelmasiewicz Zygmunt
 715. kapr. Stępniewski Stanisław
 716. leg. Stolarek Jakób
 717. leg. Strengiel-Wid Henryk
 718. leg. Strękowski Stanisław
 719. sierż. Strigl Aleksander
 720. podof. Strójwas-Kazik Antoni
 721. leg. Stróż Edward
 722. leg. Strzelecki Jerzy
 723. sierż. Strzelecki-Kazik Kazimierz
 724. leg. Strzęsa Karol
 725. leg. Sułek Władysław
 726. leg. Susel Antoni
 727. leg. Sutkowski Aleksander
 728. leg. Sutkowski Józef
 729. leg. Swejkowski Bronisław
 730. leg. Swendlicki Władysław
 731. leg. Swędrowski Marjan
 732. st. leg. Światłowski Wojciech

733. leg. Świątek Jan
 734. leg. Świercz Wincenty
 735. leg. Świerk Józef
 736. leg. Świętochowski Stanisław
 737. leg. Świętoń Jan
 738. kapr. Sygryc-Sam Aleksander
 739. leg. Sykuła Antoni
 740. leg. Szadowiak Feliks
 741. leg. Szafarz Feliks
 742. sierż. Szafrąński Konstanty
 743. kapr. Szala Antoni
 744. leg. Szala (Szałach Szymon)
 745. sierż. dr. Szarski Stanisław
 746. leg. Szczegocki Sergiusz
 747. kapr. Szczepański Józef
 748. kapr. Szczuk Kazimierz
 749. leg. Szczygliński Antoni
 750. leg. Szewczyk Adam
 751. plut. Szewczyk Aleksander
 752. leg. Szewczyk Teofil
 753. leg. Szkop Józef
 754. leg. Szmajek-Kazek Kazimierz
 755. leg. Szpikowski Łucjan
 756. leg. Szpikowski Łucjan II.
 757. leg. Stern Szyja
 758. leg. Szuber Alojzy
 759. leg. Szul Władysław
 760. leg. Szulc Reinhold
 761. leg. Szwarec Walec Waldemar
 762. kapr. Szybisz-Staroniwa Józef
 763. leg. Szymanowicz Władysław
 764. leg. Szymański Antoni
 765. leg. Szymański Czesław
 766. leg. Szymański Jan
 767. leg. Szymański Józef
 768. leg. Tabiński
 769. st. leg. Taczala Ignacy
 770. leg. Talak Jan
 771. leg. Taluk Wincenty
 772. st. leg. Teodorek Jan
 773. leg. Teofil Jan
 774. leg. Terowicz Tadeusz
 775. leg. Tetelewski Stefan
 776. leg. Tokarczyk Jan
 777. leg. Tollach Mieczysław
 778. leg. Tomaszewski Józef
 779. leg. Tomczak Stefan
 780. leg. Trepka Roch
 781. leg. Trębacz Antoni
 782. leg. Trojanowski Stanisław
 783. leg. Truszkowski Jan
 784. leg. Tryp Jan
 785. leg. Tumidajewicz Paweł
 786. plut. Turski Aureli
 787. st. leg. Tyrakowski Leon
 788. leg. Ungier Adam
 789. leg. Uniewski Ignacy
 790. leg. Wachnikowski Stanisław
 791. leg. Wachowski Franciszek
 792. leg. Wackerman Jan
 793. leg. Walas Marjan
 794. leg. Walawski Luwik
 795. leg. Walek Alojzy
 796. leg. Waliszko Kamil
 797. leg. Walka Feliks
 798. leg. Walkucki Stanisław
 799. leg. Warsala Franciszek
 800. leg. Wasilewski Czesław
 801. leg. Wądołowski Stanisław
 802. kapr. Wąsik Franciszek
 803. leg. Wesner Bronisław
 804. leg. Wesołowski Władysław
 805. leg. Węgnerowski Józef
 806. leg. Wicheć Jan
 807. leg. Widawski Józef
 808. st. leg. Wielgosz Augustyn
 809. leg. Wietrzykowski Roman
 810. leg. Więclawski Franciszek
 811. leg. Wijowski Władysław
 812. leg. Wilk Jan
 813. leg. Wilk-Kazek Kazimierz
 814. leg. Wirosz (Wiszor) Henryk
 815. leg. Wisz Kazimierz
 816. leg. Wiszniewski Szczepan
 817. leg. Wiśkian Jan
 818. leg. Wiśniewski Antoni
 819. leg. Wiśniewski Bolesław
 820. kapr. Wiśniewski Feliks
 821. leg. Wiśniewski Franciszek
 822. leg. Wiśniewski Jan
 823. sierż. Wiśniowski Stanisław
 824. leg. Witkoś Ignacy
 825. leg. Włazlak Jan
 826. kapr. Włodarczyk Stanisław
 827. leg. Włostowski
 828. leg. Wnęk Józef
 829. leg. Wojalski Bogusław
 Kazimierz

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------------|
| 850. st. leg. Wojciechowski Jan | 859. leg. Zasada Franciszek |
| 851. leg. Wojciechowski Jan | 860. leg. Zatorski Józef |
| 852. leg. Wojdyła Józef | 861. plut. Zatorski Zygmunt |
| 853. st. leg. Wojtecki Władysław | 862. leg. Zawada Jan |
| 854. leg. Wojtulewicz Mieczysław | 863. leg. Zawadzki Jan |
| 855. sierż. Wojtych Rafał | 864. leg. Zaziąb Michał |
| 856. leg. Wojtyłło | 865. kapr. Zboiński Tadeusz |
| 857. leg. Woliński Jan | 866. leg. Zdanowicz Ignacy |
| 858. kapr. Wolski | 867. leg. Zdanowski Stanisław |
| 859. leg. Wolski Jan | 868. leg. Zduszek Ignacy |
| 860. leg. Worosz-Dolek Bolesław | 869. leg. Zdziech Stanisław |
| 861. leg. Woszczyński Marjan | 870. leg. Zejgman Berek |
| 862. leg. Woźniak Jan | 871. leg. Zganiacz Józef |
| 863. plut. Woźniak Józef | 872. leg. Zgłobicki Michał |
| 864. leg. Woźniak Stefan | 873. leg. Zieliński Antoni |
| 865. leg. Woźniak Wojciech | 874. st. leg. Ziembicki Jan |
| 866. leg. Wójcicki Franciszek | 875. leg. Ziółkowski Antoni |
| 867. leg. Wójcik Jan | 876. sierż. Zowczak Ignacy |
| 868. leg. Wrześniaczek Ludwik | 877. leg. Zwoliński Jan |
| 869. leg. Wydra Leopold | 878. leg. Zwoliński Józef |
| 870. leg. Wykowski Stefan | 879. leg. Wydra Bolesław |
| 871. kapr. Wyszacki-Brzęcki Janusz | 890. plut. Żatkowski Józef |
| 872. leg. Wyszyński Julian | 891. leg. Żebrowski Franciszek |
| 872-a. leg. Wyszynski Marjan | 892. leg. Żuchowski Marjan |
| 873. leg. Zabochnicki Paweł | 893. leg. Żurawski Józef |
| 874. leg. Zachorniak Zygmunt | 894. oznaczeni w liście literą a |
| 875. leg. Zalewski Feliks | 899—919. Nadto nie rozpoznano ciał |
| 876. leg. Zalewski Wiktor | 6 poległych pod Łowczówkiem i nie- |
| 877. leg. Zaleźny Michał | ustalono 24 nazwisk szeregowych, po- |
| 878. plut. Zamelka Jakób | ległych w 1920 roku. |

Rannych było ogółem 123 oficerów i 3.142 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI V KLASY.

Chorągiew pułkowa.

- | | |
|--|--|
| 1. kapr. Abramowski Alfred | 14. kapr. Bednarski Feliks |
| 2. leg. Almstaedt Hugon | 15. ppor. Bernadzki Marjan |
| 3. ś. p. kapr. Anczakowski Kazimierz | 16. st. sierż. Berstling Franciszek |
| 4. kapr. Andruszko Andrzej | 17. plut. Beutler Otton |
| 5. sierż. san. Apfel-Czaszka Stanisław | 18. ppor. Bielski Wiktor |
| 6. ppor. Arciszewski Tomasz | 19. pchor. Bigda Kazimierz |
| 7. mjr. Argasiński Tadeusz | 20. plut. Blak Jan |
| 8. ppor. Bacz Karol | 21. ś. p. por. Blejarski Władysław |
| 8-a. ś. p. por. Bagniewski Juljusz | 22. sierż. Blumski Bronisław |
| 9. plut. Bajdek Ludwik | 23. kapr. Blusiewicz Zygmunt |
| 10. sierż. Banaszewicz Mieczysław | 24. ś. p. pchor. Błaszczyk Ludwik |
| 11. ś. p. leg. Bandurski Władysław | 25. ppor. Bojanowski Stanisław |
| 12. ś. p. sierż. Bartkowski Aleksander | 26. ś. p. kpt. Bojarski-Kuba Kazimierz |
| 13. leg. dr. Becker Henryk „Wiesław“ | 27. por. Borkiewicz Adam |

28. ś. p. por. Brodowski-Mieczysławski Mieczysław
29. chor. Brodowski-Skała Stanisław
30. ppor. Broniewski-Orlik Władysław
31. por. Bureczak Kazimierz
32. ppor. Buś Ignacy
33. leg. Bydliński Józef
34. ś. p. ppor. Ceceniewski Izidor
35. sierż. Chłond Stanisław
36. leg. Chmara Józef
37. kapr. Chmielowski Czesław
38. por. Cumura Witold Jakób
39. kapr. Chociszewski Feliks
40. kapelan ks. pijar Ciepichall Henryk
41. kapr. Ciepeliowski Władysław
42. st. leg. Cieśliński Kazimierz
43. ś. p. sierż. szt. Cieślik Stanisław
44. ś. p. sierż. Czaderski Władysław
45. kapr. Czapiński Emil
46. ppor. Czarnecki Zygmunt
47. ppor. Dańko Jerzy
48. ś. p. ppor. Darocha Jakób
49. ppor. Dąbrowski Henryk
50. plut. Dąbrowski Stanisław
51. kapr. Dąbrowski Teofil
52. ppor. Dłużniakiewicz-Sęp Janusz
53. ś. p. kapr. Dobrowolski-Sęk Henryk
54. plut. Domański Władysław
55. kapr. Dostych Jan
56. kpt. Dragat Władysław
57. ś. p. por. Dreszer-Słomka Eugeniusz
58. kapr. Drwięga Jan
59. sierż. Drzewiecki Adam
50. sierż. Drzewiecki Teofil
61. ppor. Dubeński Jan
62. ś. p. por. Dubiel Franciszek
63. kapr. Dudek Ludwik
64. ś. p. sierż. Dyląg Józef
65. kapr. Dymczak Aleksander
66. plut. Dymidas Stefan
67. st. sierż. Dziennik Feliks
68. chor. Dżułyński Orest
69. kapr. Fabiszewski Stefan
70. sierż. Falkiewicz Stanisław
71. chor. Fedoreczyk Stanisław
72. chor. san. Fela Józef
73. ś. p. ppor. Felker Stanisław
74. leg. Fieldorf Emil
75. ś. p. kapr. Figa Józef
76. sierż. Figler Marjan
77. ś. p. mjr. Fleszar-Satyr Albin
78. ś. p. st. leg. Furman Mateusz
79. ś. p. sierż. Gagattek Piotr
80. ppor. Galbasz Bernard Bronisław
81. pchor. Galiński Michał
82. sierż. Gancarz Bolesław
83. sierż. Garstka Kazimierz
84. st. sierż. Gil Piotr
- 84-a. ś. p. kapr. Godek-żar Franciszek
85. sierż. Goldyn Jan
86. ś. p. kapr. Gołębiowski Emil
87. ś. p. sierż. Gołębiowski Wacław
88. sierż. Gorczyca Stanisław
89. ppor. Gorgoń Henryk
90. st. leg. Górski Tadeusz
91. ppor. Grefner Alfred
92. leg. Grela Józef
93. ppor. Grossek Michał
94. plut. Grubski Antoni
95. st. leg. Grzybek Franciszek
96. ś. p. ppor. Gutowski Tadeusz
97. ś. p. kapr. Guzy Henryk
98. por. Harasimowicz Józef
99. kapr. Herzog Franciszek
100. kpt. Hochfeld Stanisław
101. kapr. Hodała Karol
102. sierż. Holcer Leon
103. ś. p. sierż. Hyjek Stanisław
104. por. lek. dr. Jakowicki Władysław
105. ś. p. st. sierż. Jasiewicz Leon
106. kapr. Jędruch Aleksander
107. b. p. podof. san. Jungermann Izaak
108. plut. Kakiet Władysław
109. ś. p. st. sierż. Kalinowski Bronisław
110. sierż. Kalinowski Stanisław
111. sierż. Kaliński-Zubosz Władysław
112. plut. Kałuża Jan
113. ś. p. kapr. Kamiński-Luboń Kazimierz
114. sierż. inż. Kamocki Stanisław
115. leg. Karcher August
116. ppor. Katowicz Jan
117. sierż. Kaudelka-Wichnia Tadeusz
118. ś. p. kapr. Kęblowski Stanisław

119. ś. p. ppor. Kiciński Ludwik
120. leg. Kłodnicki Ryszard
121. sierż. Kobiałko Józef
122. pchor. Kobylański Tadeusz
123. sierż. Kojder Józef
124. kapr. Kokoszka Józef
125. ppor. Kolbusz Franciszek
126. ś. p. ppor. Kołodziejski Stanisław
127. kapr. Kondysał Ferdynand
128. leg. Kotarbiński Władysław
129. kapr. Kozacki Onufry
130. st. leg. Kozakiewicz Józef
131. kapr. Koziół Jakób
132. ś. p. kapr. Kram Leon
133. ś. p. st. leg. Kruczek Józef
134. ppłk. Kruszewski Jan
135. sierż. Krzymowski Jan
136. ś. p. leg. Kublin Kazimierz
137. ś. p. ppor. Kuczek Jan
138. ppor. Kuczyński Zygmunt
139. ś. p. kpt. Kula-Lis Leopold
140. por. Kuleczycki-Sas Julian
141. ppor. Kuryłowicz Józef
142. ś. p. sierż. Kuśnierz Michał
143. leg. Kwiatkowski Roman
144. leg. Lachowicz Jan
145. ppłk. Langner-Złom Władysław
146. kapr. Lech Edmund
147. ś. p. st. sierż. Lehr Jan
148. ppor. Lepecki Bogdan
149. kapr. Leszkiewicz Leopold
150. leg. Lewandowski Leon
151. ś. p. sierż. Lignar Mieczysław
152. st. leg. Łęgocki Czesław
153. ś. p. kapr. Machnik Walenty
154. kapr. Machawski Stanisław
155. ppor. dr. Maciesza Adolf
156. ś. p. ppor. Maćko-Złom Rudolf
157. ppor. Majewski Tadeusz
158. ppor. Majkowski Benedykt
159. b. p. ppor. Manspel-Chaber Bronisław
160. sierż. Marczewski Kazimierz
161. ś. p. leg. Markowski Eugenjusz
162. ś. p. ppor. Marski-Marjański Józef
163. ś. p. ppor. Marusiński - Lelum Adam
164. leg. Mazurkiewicz Feliks
165. ś. p. ppor. Medyński Eugenjusz
166. ś. p. ppor. Michałowski - Wolski Stanisław
167. kapr. Michalski Jerzy
168. kapr. Micielski Antoni
169. sierż. Mijał Władysław
170. ś. p. por. Milko Władysław
171. ppor. lek. dr. Mioduszewski Bolesław
172. sierż. Miszewski - Orski Włodzimierz
173. por. Młodzianowski-Dąbrowa Kazimierz
174. kpt. Młynarski Ludwik
175. ś. p. por. Monasterski-Kordjan Tadeusz
176. ppor. inż. Moniuszko Kazimierz
177. ś. p. sierż. Morbitzer Władysław
178. sierż. Moroz Michał Włodzimierz
179. sierż. san. Muszyński Kazimierz
180. sierż. Muszyński Michał
181. por. Mysłowski - Rawicz Mieczysław
182. kapr. Nebelski Adam
183. ś. p. por. Neuman-Splawa Józef
184. sierż. Niedziałek Wojciech
185. ś. p. ppor. Niedźwiecki Karol
186. ś. p. ppor. Nitecki Feliks
187. kapr. Nowak-Hauke Aleksander
188. ppor. Nowicki Teofil
189. sierż. Noworyta Piotr
190. kapr. Oblak Jan
191. ppor. Obtułowicz Adam
192. ppor. Okulski Edward
193. ś. p. kpt. Opieliński-Wojsznar Jan
194. ś. p. ppor. Orłowicz Józef
195. st. leg. Orłowski Wiktor
196. sierż. Pacholek - Proszowski Władysław
197. mjr. Pakosz Michał
198. sierż. Panek Bronisław
199. ś. p. ppor. Parczyński-Młot Stanisław
200. st. leg. Pasiak Antoni
201. ppor. Pawlik Jan
202. plut. Pawłowski Roman
203. kapr. inż. Pagowski Bolesław
204. ś. p. ppor. Pelka Tadeusz
205. ś. p. kpt. Pększyc - Grudziński Franciszek

206. ppor. Pfister Wilhelm
 207. ś. p. kpt. Piątek-Herwin Kazimierz
 208. ś. p. sierż. Piękoś Ludwik
 209. ppor. Piękoś Stanisław
 210. ppor. dr. Pikusa Bolesław
 211. ś. p. kapr. Podobiński-Łucki
 212. ppor. dr. Polniaszek Franciszek
 213. kapr. Popowicz Adam
 214. kapr. Poręba-Porębski Adolf
 215. st. leg. Pulit Jan
 216. ś. p. leg. Radliński Eugenjusz
 217. ś. p. por. Radoński-Żarski Zygmunt
 218. ś. p. leg. Radzikowski Stanisław
 219. plut. Rakowski Józef
 220. leg. Rejko Wacław
 221. sierż. Rogowski Bazyli
 222. kpt. Romańczuk Zenon
 223. ś. p. ppor. Roślakowski Stanisław
 224. sierż. Rosołowski Tadeusz
 225. sierż. Rożański Józef
 225-a. leg. Różański Józef II.
 226. kapr. Rożański Kazimierz
 227. ś. p. sierż. Rożen Władysław
 228. sierż. Ruchaj Aleksander
 229. leg. Ruziecki - Kościelecki Kazimierz
 230. ś. p. ppor. Rybak-Bożywój Józef
 231. ś. p. ppor. Rybasiewicz-Wilczyński Karol
 232. leg. Rzepecki Jan
 233. st. sierż. Sabatowski Kazimierz
 234. ppor. Siciński Stanisław
 235. ś. p. kapr. Smertelnik-Rusin Jan
 236. kapr. Sobieraj Michał
 237. ppor. Sobolta Franciszek
 238. ś. p. ppor. Sochański Henryk
 239. ś. p. ppor. Soja Michał
 240. ś. p. kapr. Stachlewski-Wiesław Bronisław
 241. ś. p. kapr. Stroiwas Antoni
 242. kapr. Stawarz Wincenty
 243. ś. p. leg. dr. Sternschuss Adolf
 244. plut. Stieber Michał
 245. ppor. Stopyra-Lech Piotr
 246. st. leg. Streit Leon
 247. kapr. Styczyński Tadeusz
 248. ś. p. ppor. Strzelecki Janusz
 249. ś. p. kapr. Strzelecki-Kazik Kazimierz
 250. st. sierż. Suchocki Józef
 251. ppor. Sudacki Józef
 252. st. leg. dr. Sujkowski-Bolko Zbigniew
 253. por. Surówka-Dojan Jan
 254. leg. Swierszcz Jan
 255. ppor. Szafran Jarosław
 256. ppor. dr. Szalla Kazimierz
 257. ś. p. sierż. dr. Szarski Stanisław
 258. kapr. Szatrowski Antoni
 259. kapr. Szeligowski-Ratajko Bohdan
 260. plut. Szykuła Bolesław
 261. ś. p. leg. Ślązak
 262. st. leg. Śługaj Józef Michał
 262-a. sierż. Śmigła-Kruk Jan
 263. sierż. Śmiłowski Filip
 264. ś. p. leg. Świercz Wincenty
 265. ppor. Tomaszewski-Wysocki Aleksander
 266. ppor. Truszkowski Tadeusz
 267. kapr. Trzeciński Stanisław
 268. ś. p. kapr. Turek Franciszek
 268-a. ś. p. plut. Turski Aureli
 269. ś. p. kapr. Tyrcha Józef
 270. ppor. Tyrcha Stanisław
 271. sierż. Ulatowski Leon
 272. sierż. Walewski Walenty
 273. ś. p. por. Wasiutyński Andrzej
 274. sierż. Wąsowicz-Dunin Wiktor
 275. kpt. Wenda Zygmunt Zdzisław
 276. kapr. Wielgut Franciszek
 277. sierż. Winiarski-Jar Aleksander
 278. ppor. Wojakowski Władysław
 279. kapr. Wojciechowski-Dziuk Antoni
 280. sierż. Worono Konstanty
 281. leg. WYROBIEC Stanisław
 282. ś. p. ppor. Wyrwalski Władysław
 283. ppor. Wyrwiński-Kogut Eugenjusz
 284. st. leg. Zadworny Jan
 285. por. Zamorski Kordjan
 286. ppor. Zbijewski-Soroka Adam
 287. sierż. Zdon Marjan
 288. sierż. Zieleniewski-Kalina Tadeusz
 289. ś. p. por. Zinth-Rzecki Edward
 290. st. leg. Ziółkowski Jan

291. ppor. Zwojszczyk Stanisław

292. st. sierż. Żabski Modest

295. ś. p. sierż. Żubr Roman

294. ś. p. por. dr. Żuliński Roman Ta-
deusz

295. kapelan ks. Żytkiewicz Stanisław

296. — 300 umieszczono w liście z literą a.

Krzyżem walecznych odznaczonych zostało 2.018 oficerów i szeregowych, w tej liczbie 486 dwukrotnie, 189 trzykrotnie i 105 czterokrotnie.

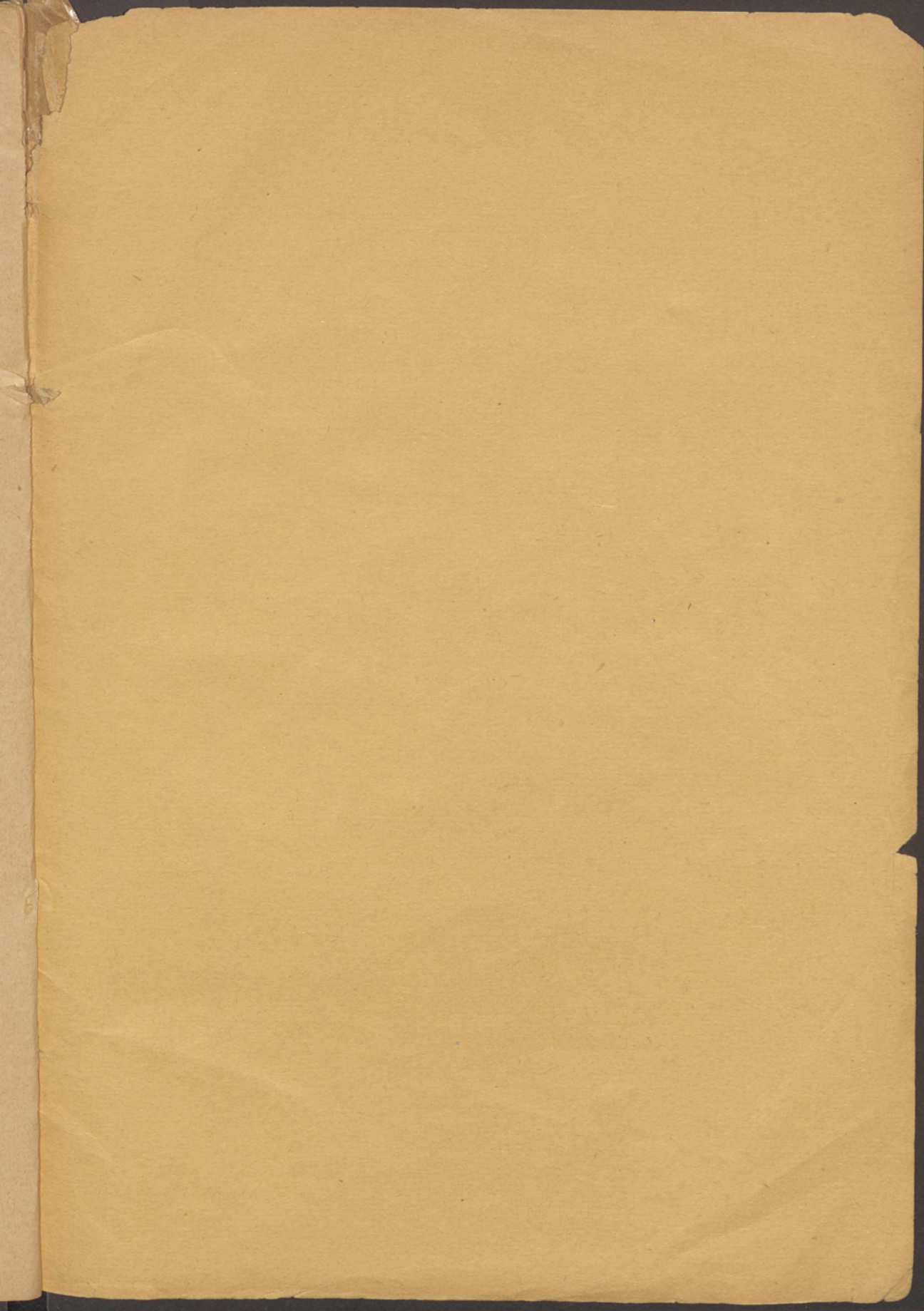
ZDOBYCZ WOJENNA.

W ciągu działań wojennych w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1918—1920 roku 1 pułk piechoty legjonów zdobył 16331 jeńców, 81 dział (w tem 19 ciężkich), 389 karabinów maszynowych, 1 czołg, 1 samolot, 21 samochodów, olbrzymi tabor kolejowy, kilkaset koni, niezliczoną ilość materiału wojennego.

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU.

str.	wiersz	wydrukowano	powinno być
4	15 od dołu	1918 r.	1908 r.
16	odsyłacz	Kijok	Kijak
24	5 od dołu	z 7 na 8 lipca	z 7 na 8 czerwca
26	17 od dołu	nie nastąpił	nie ustąpił
37	9 od góry	wdarły się	wdały się
49	12 od góry	od Płocka	od Połocka
52	21	Felkner	Felker
53	3 od góry	wspierana	wspierane
53	18 od dołu	Draga	Dragat
53	1 od dołu	i to	tu
55	20 od góry	Felkner	Felker
55	18 od dołu	Felkner	Felker
71	3 od góry	Roboszkiecz	Robaszkiewicz
72	13 od góry	była w polu lub została	pozostała w polu lub była





313158

Biblioteka Główna UMK



300022317952

22. XI. 60
134098

313158

Biblioteka Główna UMK



300022317952

28.11.60
134098

